

Marzec 2022 | nr 1(27), rok 11

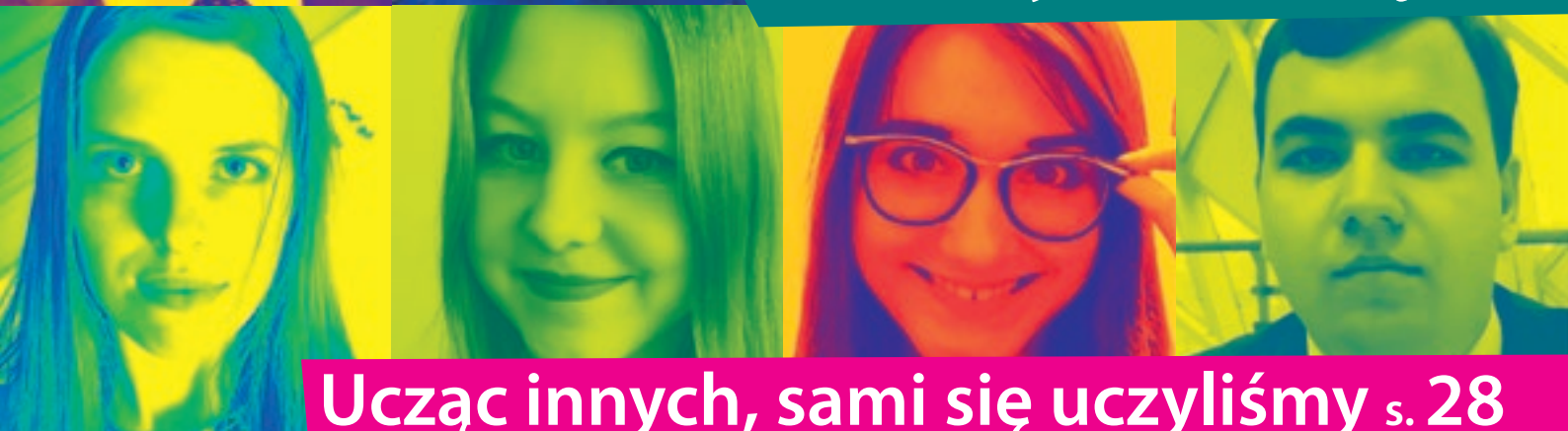
SZKIEŁKIEM

MAGAZYN ANS AKADEMII NAUK STOSOWANYCH W KONINIE
www.ans.konin.pl

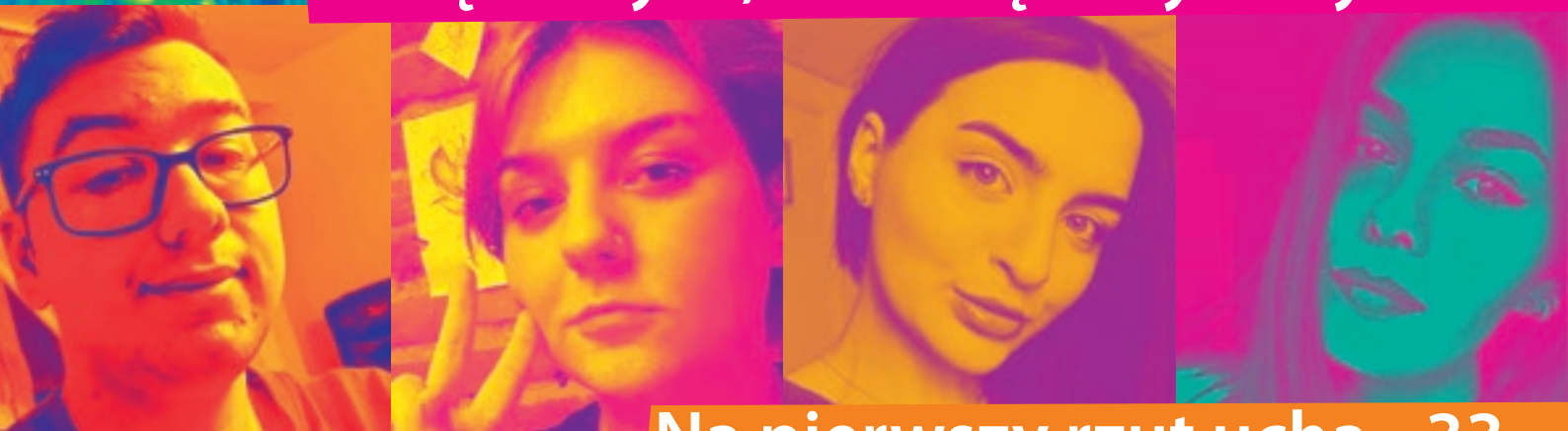
IOŚCIEZ



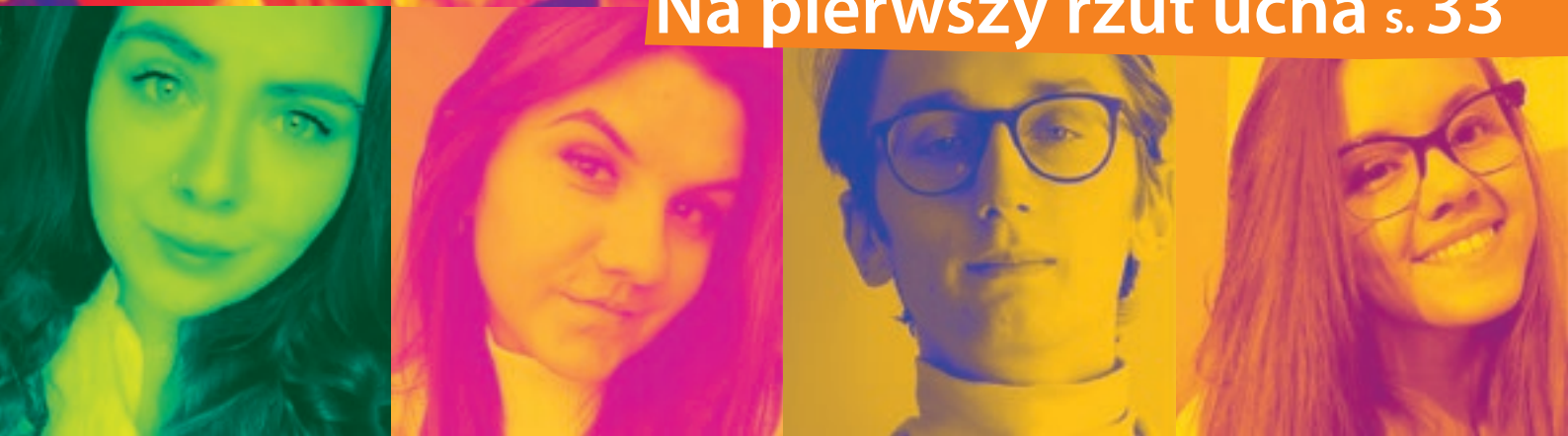
Jesteśmy Akademią s. 4



Ucząc innych, sami się uczyliśmy s. 28



Na pierwszy rzut ucha s. 33



Jesteśmy Akademią	4
Plany są dość ambitne	6
Jeszcze nie studenci, a już na uczelni	8
Docenieni, nagrodzeni i dumni	10
Nie jesteśmy tu numerkami	12
Trzymamy się razem	14
Byliśmy umówieni w czwartek o 18-tej	16
Profesjonalnie i w dobrej cenie	17
W sprawie OZE	17
Coraz szersze współdziałanie	18
Wschodnia współpraca	19
Resocjalizacja z hufcem i w hufcu	20
Pora na wspólne działania	21
Stawiamy na języki (nie)obce i kierunki społeczne w czasach wszechogarniającej zmiany	22
Dlaczego filologia	24
Dużo tam się dzieje	26
Ucząc innych, sami się nauczyliśmy	28
W czasach pandemii nawet muza poezji błąka się po internecie	30
Realne emocje wirtualnego sportu	32
Na pierwszy rzut ucha	33
Najnowsze technologie w służbie tłumacza	34
Zawodowi studenci języków obcych	35
Niezwykła pasja zwykłej studentki	38
Doświadczenie języka w różnych kontekstach	40
Mój Erasmus we Włoszech	43
Bardzo dobry początek	44
Od czego zależy sukces	45
Rozważania o języku na przykładzie wybranych aforyzmów	46
Jeśli się Janek nie nauczył, Jan będzie miał okazję, czyli uczenie się przez całe życie	49
Resocjalizacja to nie tylko kraty w oknach	50
Tu się odnalazłam	51
Sprawdziłam się	51
Nie ma stołówki z okienkiem	52
Readaptacja społeczna osób skazanych na karę pozbawienia wolności	55
Pomóc dorosnąć do świata poza zakładem	58
Naturalna potrzeba	61
Muzykoterapia – twórcza resocjalizacja	62
Najlepiej, by trafiły do bliskich	63
Nauczyłam się współlbycia z drugim człowiekiem	64
Idealny wybór	65
To był dobry czas	66

Od zawsze chciałam pracować z dziećmi	67
Studia wspominam ze wzruszeniem	67
Ach, te wygodne kanapy! ☺	68
Marzenie, które właśnie się spełnia	69
Po prostu – lubię to!	70
Uwolnić w sobie wewnętrzne dziecko	71
Warsztaty dla przyszłych pedagogów	72
Wstęp do praktyk	72
Odlot na strzelnicę ☺	73
Moja nowa droga	74
Bardzo fajne zajęcia	77
Edukacyjna rewolucja wodorowa	79
Z wiatru, słońca i wody	79
Dobry skład, piękna forma	80
Gry biznesowe	81
Kiedy słodkie zakwasza	82
Przenikliwy jak dr House	83
Udana kampania	84
Pegaz i burza mózgow	84
Warto pytać i dyskutować	85
Zdalnie, skutecznie i z humorem	87
Krótką historią spotkań kulturą anglosaską i niemiecką	88
O języku obcym z teoretykami i praktykami	89
Zupełnie inna forma	90
Nie tylko w kontekście muzyki	91
Zdrowym być	92
Kochaj samego siebie i nie pal	93
Logistycy w sprawie ekologii	94
Z pewną dozą optymizmu	95
Rynek pracy trzyma się dobrze	96
Przed wszystkim inżynier	97

Szanowni Państwo,

najnowszy numer magazynu „Szkiełkiem i Okiem”, który z przyjemnością przekazuję w Państwa ręce, jest jednocześnie pierwszym wydaniem pod nową nazwą uczelni. 1 marca 2022 roku Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie – po prawie 24 latach funkcjonowania – stała się Akademią Nauk Stosowanych w Koninie (ANS w Koninie), czyli akademią prowadzącą studia o charakterze praktycznym i aplikacyjnym. Zmiana nazwy była możliwa dzięki spełnieniu szeregu warunków określonych w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przez lata przyczyniali się – w wymiarze dydaktycznym, naukowym i organizacyjnym – do budowania pozycji naszej uczelni, dzięki czemu możliwe było spełnienie wspomnianych warunków. Szczególne podziękowania kieruję pod adresem członków Senatu i Rady Uczelni, którzy pozytywnie zaopiniowali zmianę nazwy PWSZ w Koninie, wyznaczając tym samym nowy rozdział w naszej historii.

Na kolejnych stronach magazynu znajdziecie Państwo relacje z licznych przedsięwzięć dydaktycznych i naukowych zrealizowanych jeszcze w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie. Należy podkreślić, że aktualny numer został w znacznej mierze poświęcony praktycznym kierunkom studiów z zakresu nauk humanistycznych i nauk społecznych: bezpieczeństwu wewnętrznemu, filologii, językom obcym w mediach i biznesie, pedagogice oraz resocjalizacji. Na łamach niniejszego wydania opublikowaliśmy szereg wypowiedzi studentów i absolwentów wymienionych kierunków, a także nauczycieli akademickich i przedstawicieli instytucji współpracujących. W szczególności polecam wywiad z pracownikami naszej uczelni – Panem Markiem Gralewskim, anglistą, i Panem Dariuszem Dolatowskim, germanistą – którzy odkrywają sekrety zawodu tłumacza. Zachęcam również do zapoznania się z zapisem rozmowy z Panem Januszem Lisem, wieloletnim pedagogiem Zakładu Poprawczego w Witkowie, na temat pracy resocjalizacyjnej, opartej

na czterech metodach: antropotechnice, kulturotechnice, socjotechnice i psychotechnice.

Jednym z najważniejszych wydarzeń ostatnich tygodni było uroczyste otwarcie Monoprofilowego Centrum Symulacji Medycznej. Wydarzenie to, w kontekście wojny za wschodnią granicą, niewątpliwie skłania do refleksji, by w większym stopniu doceniać obecność naszego kraju w strukturach europejskich. W czasie, gdy w Ukrainie giną ludzie i niszczone jest miasto, w Koninie, a także w wielu innych polskich miastach, w których funkcjonują publiczne uczelnie zawodowe prowadzące kierunek pielęgniarstwo, uruchamiane są – sfinansowane z funduszy unijnych – centra symulacji medycznej, których celem jest wspieranie kształcenia osób ratujących życie. Wojna w Ukrainie i będący jej efektem napływ uchodźców do Polski niewątpliwie wpłynęły na różne sfery naszego życia, zarówno w krótkim, jak i długim okresie. Pierwsze działania już podjęliśmy – w zorganizowaną w ANS w Koninie zbiórkę żywności i artykułów pierwszej potrzeby dla uchodźców włączyło się wielu mieszkańców Konina i okolic, w tym studentów, którzy sprawnie przygotowali je do wysyłki do zaprzyjaźnionej uczelni zawodowej z Przemysła. Kolejne działania z pewnością przed nami, tak zresztą jak przed wieloma instytucjami publicznymi w naszym kraju.

Serdecznie zachęcam do lektury.

Artur Żimny



Jesteśmy Akademią

PWSZ w Koninie jest prekursorem publicznego szkolnictwa wyższego w Wielkopolsce Wschodniej. Przez niemal ćwierć wieku mocno i dobrze wpisała się w edukacyjny i społeczny krajobraz miasta i regionu. Od 1 marca 2022 roku jest Akademią Nauk Stosowanych i zmienia swój logotyp.



Piętnaście tysięcy dyplomów

W pierwszych latach działalności bywało, że Wyższą Szkołę Zawodową, a potem Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Koninie myłono z... zasadniczą szkołą zawodową. Wpływ na to miało podobieństwo nazw, ale być może i to, że wcześniej w Koninie nie było żadnej pełnowymiarowej uczelni. Trochę się to ludziom w głowie nie mieściło. „Prawdziwe” uczelnie były w Poznaniu, Łodzi, Warszawie.

Trzeba było rosnącej z roku na rok grupy dobrze wykształconych absolwentów, którzy podejmowali pracę w regionalnych instytucjach i firmach lub kontynuowali naukę i bez problemów dostawali się na studia magisterskie w dużych ośrodkach akademickich całej Polski, czym dawali świadectwo wysokiej jakości swojego wykształcenia. Trzeba też było włożyć sporo pracy promocyjnej, by określenie „zawodowa” łączyło się teraz niemal odruchowo z „państwową wyższą szkołą”.

Dziś dyplom PWSZ w Koninie ma w teczce z najważniejszymi dokumentami prawie 15 tysięcy osób (czyli tyle co 1/4 dorosłych mieszkańców Konina). To absolwenci studiów licencjackich, inżynierskich, a od 2016 roku również magister-

skich. Uczelnia stara się, by absolwent każdego z prowadzonych tu kierunków studiów I stopnia miał na miejscu możliwość ukończenia studiów II stopnia. W tej chwili działa pięć kierunków magisterskich, a to nie koniec. – Ubiegamy się o uprawnienia do uruchomienia pielęgniarstwa, bo mamy i odpowiednią kadre, i bazę – za chwilę ruszy Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej, i co najważniejsze – swoich licencjatów tego kierunku. Przymierzamy się również do czegoś zupełnie nowego, mianowicie kierunku z zakresu nauk społecznych, związanego z psychologią – odsłania plany dr hab. Artur Zimny, prof. ANS w Koninie i jej rektor. Do grupy absolwentów należy również doliczyć 4 tysiące osób ze świadectwem ukończenia studiów podyplomowych.

Uczelnia wyciągnęła też rękę do tych, którzy ukończyli szkołę średnią, ale z różnych powodów nie mają świadectwa maturalnego. Z myślą o nich zorganizowała kształcenie specjalistyczne. To krótki cykl, bo 3-semestralny, a profil kształcenia – jak zwykle – praktyczny, m.in. doradztwo dietetyczne, kadry i płace, trener personalny. „Praktyczność” to nie tylko kluczowe hasło uczelni, to założenie od lat precyzyjnie wdrażane w każdym wymiarze i na każdym kierunku studiów.



Nowy rozdział na sprawdzonych fundamentach

Pierwszy sygnał o możliwości zmiany nazwy pojawił się we wrześniu. – Trudno znaleźć złoty środek między przywiązaniem do tradycji i marki, którą przez 24 lata budowaliśmy pod dotychczasową nazwą, a chęcią odświeżenia wizerunku – przyznaje rektor Zimny, jednocześnie absolwent pierwszego rocznika i – jak czasem żartuje – „produkt” PWSZ w Koninie. – Wola senatu i rady uczelni, pragmatyzm ich członków i mój, i w końcu poczucie nas wszystkich, że ta zmiana nie zepsuje renomy, wyznaczyła nowy rozdział w naszej historii – wyraża stanowisko władz uczelni w tej sprawie.

Dlatego przyjęta pod koniec 2020 roku strategia rozwoju wraz z wizją, misją pozostają takie same. – Bo to nasze fundamentalne zadania na lata – podkreśla. – Jesteśmy i zostaniemy podmiotem o kluczowym znaczeniu dla rozwoju Wielkopolski Wschodniej, poprzez swoje działania chcemy wpisywać się w jej sprawiedliwą transformację. Skupiamy się więc na tworzeniu odpowiednich warunków do studiowania, które zaspokoją wszechstronne aspiracje edukacyjne naszego regionu i dobrze przygotowują absolwentów do zaistnienia na rynku pracy. Uświadamiamy również potrzebę ciągłego dokształcania i doskonalenia zawodowego – zaznacza. I dodaje, że ich realizacja gwarantuje naszym studentom nie tylko wykształcenie na dobrym poziomie, ale też możliwość znalezienia na miejscu satysfakcjonującej pracy, zgodnej z przygotowaniem i umiejętnościami.

Miliony na dydaktykę

Akademia Nauk Stosowanych w Koninie jako uczelnia o praktycznym profilu kształcenia dba też o warunki, w jakich to kształcenie się odbywa. W ubiegłym roku budżet uczelni zasililo prawie 3,5 mln złotych na wsparcie dydaktyki. – Pierwszy raz nasza uczelnia została wyposażona w ten cel – mówił w czerwcu Artur Zimny. Milion złotych z MEiN przeznaczono na zakup nowego i zaawansowanego technologicznie wyposażenia do laboratoriów, które pozwalają stworzyć warunki rzeczywiste lub jak najbardziej zbliżone do tych, jakie panują w firmach i gabinetach usługowych oraz przedsiębiorstwach produkcyjnych. Z tego dofinansowania przeprowadzano także specjalistyczne szkolenia, które dały nowe umiejętności potwierdzone certyfikatami, m.in. dla przyszłych inżynierów odbył się kurs obsługi maszyn CNC, a dla kosmetyczek kurs makijażu według domów mody Christiana Diora i Chanel.

Jednak największa inwestycja, której realizacja dobiega końca, to Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej. Powstało w budynku uczelni

przy ul. Popiełuszki. Ma pomagać w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych pielęgniarek przez odtworzenie sytuacji klinicznej w warunkach pracowni dydaktycznej. Zajęcia w centrum będą odbywać się przy pomocy najnowocześniejszego sprzętu treningowego wysokiej, pośredniej i niskiej wierności, czyli тренаżerów, fantomów, symulatorów. Powstaną również sale symulacji podstawowych i zaawansowanych zabiegów resuscytacyjnych. – W takich warunkach i z takim sprzętem każdy student może wielokrotnie przećwiczyć rzadkie przypadki, a następnie przeanalizować, wychwycić błędy i je skorygować, na czym bardzo zależy przyszłym pielęgniarkom – wyjaśnia Danuta Grodzka, menedżer kierunku pielęgniarstwo ANS w Koninie.

Koń w prawo, koń w lewo

Dotychczasowe logo uczelni z koniem, tak jarzącym się z naszym miastem, dobrze pełniło swoją rolę. Jego autor – Krzysztof Światalski, nieżyjący już artysta plastyk, był wykładowcą na kierunku edukacja wczesnoszkolna. Po niemal 25 latach zapadła decyzja, by z nową nazwą wprowadzić nowe logo, ale też by nie było za bardzo od starego oderwane, by miało współczesny look. Projekt w kilku wersjach przygotowała Agnieszka Jankowska, artystka plastyczka od lat współpracująca z uczelnią. Wśród 20 członków senatu, podczas premierowej prezentacji, każda z nich miała swoich zwolenników. Padają oczywiście jeszcze inne sugestie, np. „zachowawcza”, by koń, jak do tej pory, patrzył w lewo. Zwyciężyli jednak stronnicy konia patrzącego w prawo. Albo „innovacyjna”, by logotyp był niebieski, a nawet kolorowy. Pozostał zielony. – I z tej opcji wybraliśmy ostateczny wariant. Będzie na każdym z naszych budynków i podobnie jak nowa nazwa wrośnie niebawem w pejzaż miasta oraz regionu, a i w świadomość mieszkańców – spodziwiała się rektor.



– Wierzę, że konińska Akademia Nauk Stosowanych, tak jak do tej pory – jako Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie – będzie nie tylko miejscem nauki i wymiany myśli, ale też społecznością, którą łączą właśnie to miejsce i wspólne przeżycia, i która przede wszystkim wyznacza status intelektualny mieszkańców Wielkopolski Wschodniej – puentuje dr hab. Artur Zimny, profesor i rektor od dziś Akademii Nauk Stosowanych w Koninie.

Maria Sierakowska

Plany są dość ambitne

– Zapewniam Was, że będziemy starali się odpowiednio kształtować Wasze umiejętności i kompetencje społeczne – nie tylko po to, byście szybko odnaleźli się na rynku pracy, ale przede wszystkim, abyście w sposób elastyczny podchodzili do pojawiających się problemów i wyzwań we współczesnym świecie, w czasach Przemysłu 4.0 – tymi słowami przywitał studentów pierwszych roczników dr hab. Artur Zimny, prof. PWSZ w Koninie i jej rektor.

Tegoroczna inauguracja roku akademickiego odbyła się w Auli im. Jana A.P. Kaczmarska, jednak ze względów pandemicznych, podobnie jak rok temu, przy zmniejszonej liczbie zaproszonych gości i uczestników. Kto chciał, mógł ją obserwować podczas transmisji online na Facebooku.

Zwracając się do wszystkich, rektor Zimny podkreślił, że choć pandemia wpłynęła na niemal wszystkie sfery życia społeczno-gospodarczego, to dla uczelni stała się bodźcem do poszukiwania i wdrażania nowych rozwiązań w różnych wymiarach. – Znacząco rozszerzyliśmy w minionym roku akademickim ofertę studiów dualnych, rozszerzyliśmy współpracę ze szkołami ponadpodstawowymi w ramach klas akademickich i sformalizowaliśmy współpracę z samorządami, w szczególności z Słupcą i Rychwałem – wymienił. Przypomniał również ostatnie przedsięwzięcia, w tym m.in. termomodernizację dwóch budynków i trwającą budowę Monoprofilowego Centrum Symulacji Medycznej. – Podejmowane przez nas inwestycje i zakupy sprawiają, że będziecie studiowali w coraz lepszych warunkach lokalowych, korzystając z nowoczesnego wyposażenia – podkreślił. Odnosił się również do najbliższej przyszłości. – Jeśli chodzi o plany na rok akademicki 2021/2022 to prezentują się one dość ambitnie. Zamierzamy ubiegać się o zgodę na prowadzenie studiów magisterskich na kierunku pielęgniarstwo, aby stworzyć naszym absolwentkom możliwość kontynuowania edukacji w Koninie, tym bardziej że zainteresowanie tym kierunkiem w tym roku znacząco wzrosło – studia licencjackie podjęło ponad 60 osób – zaznaczył z satysfakcją i dodał, że prawdopodobnie uruchomiony zostanie kierunek pierwszego stopnia prowadzony w pełni w języku angielskim, czyli International Business. W swoim wystąpieniu rektor zapowiedział także przekształcenie PWSZ w Koninie w akademię nauk stosowanych, ponieważ taką możliwość daje nowelizacja ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

Inauguracja roku akademickiego to najważniejsza uroczystość społeczności akademickiej, dlatego tego dnia wręcza się pracownikom państwowe i uczelniane medale oraz wyróżnienia. Wśród niezwykle wyróżnionych i wzruszonych była dr Kazimiera Król, prof. PWSZ w Koninie, prawniczka, ekonomistka i ekspertka w dzie-

dzinie pracy socjalnej w Polsce, która otrzymała tytuł Honorowego Profesora PWSZ w Koninie. – Cieszę się z podjętej 15 lat temu decyzji, by związać się z tą uczelnią. Jestem dumna z moich studentów i absolwentów, którzy z pasją i zaangażowaniem pełnią przyjęte na siebie obowiązki pracownika socjalnego. Przrzekam, że ten tytuł będę nosić z właściwą godnością – zapewniła. Laudację na cześć prof. Król przygotował i wygłosił Artur Cygan, wieloletni współpracownik pani profesor.

Życzenia udanej pracy i sukcesów w nowym roku akademickim przekazali obecni podczas inauguracji goście, posłowie Leszek Galemba i Tomasz Nowak, wiceprezydent Konina Paweł Adamów, prezes Koninńskiej Izby Gospodarczej Mateusz Kowalewski, przewodniczący Rady Uczelni PWSZ w Koninie dr Sebastian Łukaszewski, a przede wszystkim prof. Józef Orczyk, pierwszy rektor naszej uczelni.

Żadna inauguracja nie byłaby ważna, gdyby nie odbyła się immatrykulacja, czyli przyjęcie do grona społeczności akademickiej studentów pierwszego roku. Przyrzeczenie przed JM Rektorem w imieniu wszystkich „pierwszaków” złożyli ci przedstawiciele wszystkich wydziałów i poziomów studiów, którzy podczas rekrutacji uzyskali największą liczbę punktów.

Tradycją uroczystości rozpoczynających nowy rok są wykłady inauguracyjne. W tym wygłosił go dr hab. inż. Edward Pająk, prof. PWSZ w Koninie i Honorowy Profesor naszej uczelni. Swoje wystąpienie poświęcił czwartej rewolucji przemysłowej, która dzieje się na naszych oczach. Przypomniał, że ta rewolucja trwa od jakichś 10 lat i jest związana z rozwojem i zastosowaniem sztucznej inteligencji. – Połącznie urządzeń technicznych siecią internetową, wymiana danych poza plecami ludzi przynosi wiele szans, ale też zagrożeń – przyznał i tak zakończył: – Bo najlepsza technologia, jednak źle zarządzana, to tyle, co zła technologia.

aria

Lista odznaczonych

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI – Artur Cygan

MEDAL ZŁOTY ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ – Maria Sierakowska

MEDAL SREBRNY ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ – dr hab. Kinga Przybyszewska, prof. PWSZ w Koninie, Błażej Gorzkowski, Małgorzata Sikorska

MEDAL BRĄZOWY ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ – Joanna Barylska-Wajrak, dr Bartosz Chmielewski, Anna Kotarska, Magdalena Kubicka-Jęć, Jolanta Pałasz-Kasprowicz

MEDAL KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ – dr hab. Artur Zimny, prof. PWSZ w Koninie, Małgorzata Chybińska, dr Marek Derenowski, prof. PWSZ w Koninie

ZŁOTY MEDAL PWSZ w Koninie – Ewa Konieczna

MEDAL PWSZ w Koninie – ZARMEN sp. z o.o. Zakład ELEKTROBUDOWA w Koninie, Piotr Pęcherski, Joanna Bartczak, Sylwia Dominiak, Jolanta Łaniecka, Adriana Pietras



Jeszcze nie studenci, a już na uczelni

– Będziecie mieli możliwość rozwijania swojej wiedzy i umiejętności, ale też zobaczcie jak wygląda studiowanie – tymi słowami witał młodzież szkół średnich dr hab. Artur Zimny, prof. PWSZ w Koninie i jej rektor, podczas połączonej z immatrykulacją inauguracji roku dla klas akademickich.

W uroczystości brało udział pięć klas akademickich z czterech konińskich szkół ponadpodstawowych. Z I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki to klasa – języki obce w mediach, z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Stefana Batorego klasa – bezpieczeństwo wewnętrzne, z Zespołu Szkół im. Mikołaja Kopernika klasa – finanse i rachunkowość, a z Zespołu Szkół Górniczo-Energetycznych im. Stanisława Staszica dwie klasy – spedytor oraz mechanika i budowa maszyn.

Immatrykulacji, do której przystąpili wyznaczeni przedstawiciele klas, dokonał JM Rektor.

Podczas krótkiego wystąpienia rektor Zimny zwrócił uwagę, że prowadzony od 2014 roku program „Klasa akademicka”, to jeden z głównych punktów współpracy z otoczeniem społecznym i gospodarczym. – Myślę, że wyniki naboru, które pokazały, że 40% obecnych stu-

dentów I roku, to absolwenci tych czterech szkół, świadczą o dobrych wynikach naszej współpracy z wami. Warto je pogłębiać – podkreślił.

Obecni podczas inauguracji dyrektorzy tych szkół mówili o korzyściach dla ich podopiecznych. Tomasz Kucharczyk, dyrektor „Kopernika”, odwołał się do czasów, kiedy żadna uczelnia nie myślała w taki sposób o uczniach. – Nie mieli możliwości, by uczestniczyć w życiu uczelni, a to ciekawe doświadczenie – uznał. Emilia Bugaj, wicedyrektorka I LO i absolwentka PWSZ w Koninie, podkreślała wcześniejszą współpracę przy prowadzeniu klasy dwujęzycznej i jej świetne wyniki edukacyjne. – Absolwenci takiej klasy kończyli naukę języka obcego na poziomie C1 – przypomniała. Ewa Dąbrowska, dyrektor ZS CKU, wyraziła nadzieję, że uczniowie uzyskają większą wiedzę i umiejętności, a uczelnia zyska wśród nich przyszłych studentów.

Obecni w Auli im. Jana A.P. Kaczmarka nowi uczniowie klas akademickich mówiąc o uczestnictwie w projekcie i oczekiwaniach z nim związanych, podkreślali przede wszystkim możliwość dostępu do zaawansowanej wiedzy. – Interesujemy się bankowością i finansami, to jest coś, na co stawiamy w przyszłości. Mamy nadzieję, że wzrosną nasze szanse na dobre studia w tym kierunku – stwierdziły Karolina Kwiecińska i Agata Chmielewska z III klasy o profilu technik ekonomista z „Kopernika”. Amelię Długosz, Martynę Osadę i Marcina Kubackiego z I klasy o profilu bezpieczeństwo wewnętrzne z CKU najbardziej cieszy perspektywa zajęć praktycznych. Podobnie zdanie ma Filip Bąk z „Górnicy”, z III klasy technik mechatronik, który przyznał, że traktuje zajęcia w klasie akademickiej mechatnika i budowa maszyn trochę jako odskocznik od zwykłych lekcji. – Przekonałem się, że teoria to za mało w mojej specjalności, a słyszałem, że będzie tu sporo zajęć praktycznych. Lubię takie

rzeczy – dodał. Uczennice klasy dziennikarskiej, Marta Żyża i Aleksandra Przyjemską, liczą na rozszerzenie zasobu wiedzy o społeczeństwie i możliwość bliższego kontaktu z mediami. – Może nauczymy się jak pisać do gazety? – zastanawiały się.

Jak przystało na uroczystości inauguracyjne, był też wykład inauguracyjny. Wygłosiła go dr Joanna Chojnacka-Gaertner, germanistka, która mówiła o głównych powodach lęku językowego dręczącego uczniów i studentów podczas nauki języka obcego, szczególnie podczas wystąpień nawet przed niewielkim audytorium złożonym z nauczyciela i grupy uczniów.

aria



Docenieni, nagrodzeni i dumni

Nasi absolwenci inż. Krzysztof Kucharski i mgr inż. Rafał Bajdek oraz promotorzy ich prac prof. dr hab. inż. Andrzej Milecki i dr hab. inż. Edward Pająk, prof. PWSZ w Koninie, są laureatami nagród Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. Przyznano je w ramach ogólnopolskiego programu „Kadry dla przemysłu”.

Agencja prowadzi ten program od 2018 roku, by zainicjować współpracę szkół średnich i wyższych oraz przedsiębiorstw, która będzie prowadziła do wspólnego opracowania programów studiów dostosowanych do rynku pracy. – Chodzi o to, by w ten sposób środowiska akademickie przyczyniły się do zapalenia luki kadrowej w przemyśle, a firmy zapewniły absolwentom jasno wytyczone ścieżki rozwoju zawodowego – wyjaśnia Paweł Kolczyński, wiceprezes ARP.

Na konkurs zorganizowany w ramach programu Agencji, Katedra Nauk Technicznych PWSZ w Koninie wytypowała dwie prace. Autorem inżynierskiej – „Konstrukcja hydraulicznego dźwigu towarowego”, która otrzymała I nagrodę w kategorii prac inżynierskich, jest Krzysztof Kucharski, który w tym roku ukończył mechanikę i budowę maszyn. – Student zaproponował typowe rozwiązanie techniczne. Jednak wykazał się niespotykaną, jak na początkującego inżyniera, dojrzałością i sumiennością – chwali podopiecznego prof. Andrzej Milecki, promotor pracy. – Wykonał przegląd stanu wiedzy i techniki oraz poprawnie dobrał metody obliczeniowe i elementy konstrukcji. Na szczególną pochwałę zasługuje wykorzystanie komputerowej metody elementów skończonych, która pokazała słabe miejsca w konstrukcji, co pozwoliło na jej poprawienie – podkreśla.

Sam autor przyznaje, że poziom skomplikowania tej konstrukcji jest dość duży i nie ma pewności jak zachowałby się zaprojektowany przez niego dźwig, gdyby zbudować go w rzeczywistości na podstawie projektu. – To prototyp. Pewnie wymagałby kolejnych poprawek, dodatkowych wyliczeń... – zastanawia się. Ale cieszy się z tej nagrody bardzo, i nie ma na myśli tylko pieniędzy. – Dzięki niej wzrosło moje poczucie, że jednak nadaję się na inżyniera, że potrafię coś skonstruować – mówi szczerze. Od lutego rozpoczyna studia magisterskie na Politechnice Poznańskiej, na tym samym kierunku, czyli mechanice i budowie maszyn.

Rafałowi Bajdkowi, absolwentowi kierunku zarządzanie i inżynieria produkcji za pracę magisterską „Metodyka wdrażania systemów informatycznych w przedsiębiorstwach produkcyjnych i usługowych” przyznano wyróżnienie. – Firmy otrzymują coraz więcej informacji oraz

danych liczbowych, których przetworzenie bez użycia systemu informatycznego jest praktycznie niemożliwe. Skupiłem się na wykazaniu, że rozwiązania chmurowe są nieodwołalną przyszłością komunikacji w przemyśle i w ogóle, ale też na metodyce zastosowania odpowiednich systemów. Bo to niezwykle ważne, by wdrażany system informatyczny spełniał oczekiwania firmy, a i koszty tego procesu były dla zarządzających akceptowalne – tłumaczy.

Na ten istotny wątek dotyczący sposobu zarządzania tym procesem, a uchwycony w pracy Rafała Bajdka, zwraca również uwagę promotor, prof. Edward Pająk. – Nieodpowiednia metodyka bywa jedną z głównych przyczyn niepowodzenia wdrożenia. A tu autor przedstawił charakterystykę narzędzi wspomagających proces zarządzania, które pozwalają ograniczyć lub uniknąć strat finansowych związanych z problemami wdrożeniowymi. To duży walor jego pracy – zaznacza.

Zadowolony z sukcesu studentów nie kryje dr hab. Artur Zimny, prof. PWSZ w Koninie i jej rektor, który 3 listopada wraz z nagrodzonymi uczestniczył w gali rozdania nagród w warszawskim Centrum Olimpijskim. – To są takie wydarzenia, takie chwile, kiedy szczególnie daje się odczuć, że prowadzony przez nas praktyczny profil kształcenia się sprawdza. Zwyczajnie jestem dumny. I liczę, że w bliskiej przyszłości będą kolejne wyróżnienia dla naszych absolwentów – dodaje.

aria



Nie jesteśmy tu numerkami

– Mam nadzieję, że spotkamy się za dwa lata, bo właśnie rozpoczęłam studia na zdrowiu publicznym i mam zamiar znowu napisać najlepszą pracę, teraz magisterską – zapowiedziała trochę półzartem, trochę półserio Magdalena Koziorowska, absolwentka kosmetologii, podczas wręczenia nagród laureatom konkursu na najlepszą pracę dyplomową 2020/2021.

Autorzy najlepszych prac dyplomowych PWSZ w Koninie są wyróżniani niemal od początku jej działalności. Przez pierwsze lata takim wyróżnieniem była publikacja w wydawanych co roku „Debiutach Naukowych Studentów PWSZ w Koninie”. Od niemal 10 lat każdy kierunek I i II stopnia typuje pracę swojego studenta do piątej nagrody rektora. W tym roku wynosi ona 1500 zł brutto. – Ale to już ostatnie nagrody za prace licencjackie i inżynierskie. Od przyszłego roku studia pierwszego stopnia będą się kończyły egzaminem – przypomniał podczas spotkania z laureatami dr hab. Artur Zimny, prof. PWSZ w Koninie i jej rektor.

Spotkanie, choć oficjalne, miało swobodny przebieg i oprócz wręczenia dyplomu towarzyszyły mu refleksje absolwentów. – Pracuję w logistyce od kilkunastu lat, więc sporo o niej wiem, ale studia dały mi dużo wiedzy teoretycznej, co z kolei daje więcej pewności siebie – mówił Marek Drzewiecki, autor pracy licencjackiej „Równoważenie przepływu materiałów w systemie magazynowania na przykładzie centrum dystrybucji Geberit w Kole”. – Ale też bardzo wciągnęłam się tu w informatyczną część pracy logistyka. Poza tym przekonałam się jak ważna, właściwie nieodzowna jest znajomość języków obcych, w moim przypadku angielskiego i rosyjskiego – podkreślił.

Mgr Gracjan Jasiński przyznał, że na wybór tematu jego „magisterki” wpływ miał... zepsuty samochód i konieczność korzystania w pandemii z komunikacji miejskiej. Napisał więc i obronił pracę „System transportu publicznego w Koninie i gminach ościennych”. – Miałem wtedy staż w Urzędzie Miasta w Koninie i przez te historie z dojazdami autobusami postanowiłem zbadać jak wygląda ten system, jak wypada częstotliwość kursów, sprzedaż biletów – no nie było z tymi biletami najlepiej, żeby nie powiedzieć, że tragicznie – opowiadał. Dodał jednak, że obecnie te problemy oczywiście ustąpiły, ale nie jest w stanie powiedzieć, czy wpływ na to miały wyniki jego pracy magisterskiej. – Może? – skwitował pytanie o to z szelmowskim uśmiechem.

Obecni na spotkaniu absolwenci podsumowując studia i pobyt na uczelni, wskazywali potrzebę jeszcze większej liczby zajęć praktycznych

oraz samych praktyk. Dziwili się również, że przed podjęciem studiów w PWSZ w Koninie zdarzyło im się słyszeć opinie do tego zniechęcające. – Nie wiem skąd to się bierze? – zastanawiała się Magdalena Koziorowska. – Kadra dydaktyczna i praktycy nie tylko wiedzą o czym mówią, ale robią to z pasją – argumentowała. – Wykładowcy są wybitnie prostudenci, nie jesteśmy dla nich numerkami – uznał Marcin Białecki, absolwent informatyki (praca „Projekt i implementacja gry zręcznościowej 3D w środowisku Unity”), jednocześnie student zarządzania i inżynierii produkcji. – Zawsze pomocni, nie podchodzili do nas z góry – zaznaczył Marek Drzewiecki. – A ja dodałabym jeszcze, że tak w ogóle źle się mówi o paniach z dziekanatu, a przecież wszyscy wiemy, że tu jesteśmy mile widziani, traktowani przyjaźnie, nigdy nie odchodzimy z kwitkiem – wtrąciła Natalia Zielińska, absolwentka pedagogiki, autorka pracy „Kształtowanie postaw prozdrowotnych w edukacji wczesnoszkolnej na przykładzie klasy III B Szkoły Podstawowej nr 3 im. Kawalerów Orderu Uśmiechu w Koninie”.

– Bardzo cieszą mnie te opinie. Życzę, by najbliższy rok był dla Państwa pasmem nieustających sukcesów. I proszę: – Mówcie dobrze o naszej uczelni – zaapelował rektor Zimny.

aria



Lista laureatów

Imię i nazwisko	Kierunek studiów	Tytuł pracy dyplomowej i promotor
mgr inż. Rafał Bajdek	zarządzanie i inżynieria produkcji	„Metodyka wdrażania systemów informatycznych w przedsiębiorstwach produkcyjnych i usługowych” Promotor: dr hab. inż. Edward Pająk, prof. PWSZ w Koninie
Marcin Białecki	informatyka	„Projekt i implementacja gry zręcznościowej 3D w środowisku Unity” Promotor: dr Paweł Sobczak
mgr Gracjan Jasiński	gospodarka i administracja publiczna	„System transportu publicznego w Koninie i gminach ościennych” Promotor: dr hab. Artur Zimny, prof. PWSZ w Koninie
Marek Drzewiecki	logistyka	„Równoważenie przepływu materiałów w systemie magazynowania na przykładzie centrum dystrybucji Geberit w Kole” Promotor: dr Anna Lewandowska-Ciszek
Magdalena Koziorowska	kosmetologia	„Theae Folium jako surowiec kosmetyczny” Promotor: dr Jerzy Jambor
Natalia Zielińska	pedagogika	„Kształtowanie postaw prozdrowotnych w edukacji wczesnoszkolnej na przykładzie klasy III B Szkoły Podstawowej nr 3 im. Kawalerów Orderu Uśmiechu w Koninie” Promotor: dr Marianna Styczyńska
mgr Sebastian Skiba	zdrowie publiczne	„Burząc mury, wznosząc latawce... Praca socjoterapeutyczna jako forma zwalczania dyskryminacji na przykładzie młodzieży w wieku 11-17 lat” Promotor: dr hab. Kinga Przybyszewska, prof. PWSZ w Koninie
Emilia Olszewska	dietetyka	„Wpływ kawy i kofeiny na układ krążenia” Promotor: dr n. farm. Agnieszka Saran-Jagodzińska
Patryk Witkowski	bezpieczeństwo i systemy ochrony	„Bezpieczeństwo w transporcie osób i mienia” Promotor: dr Kazimiera Król, prof. PWSZ w Koninie
inż. Damian Józwiak	mechanika i budowa maszyn	„Projekt stanowiska do diagnostyki układu chłodzenia silników spalinowych” Promotor: dr inż. Kamil Łodygowski

Trzymamy się razem

– Istotą naszego związku i zarazem jego mocną stroną jest to, że dzielimy się swoim doświadczeniem, a nie rywalizujemy – podkreślił podczas konińskiego posiedzenia Prezydium Rady Związku Wielkopolskich Publicznych Uczelni Zawodowych (ZWPUZ) jego przewodniczący, dr hab. Artur Zimny, prof. PWSZ w Koninie.

Rektorzy, których gościł rektor Zimny, zaplanowali na ten rok akademicki 12 spotkań kadry kierowniczej uczelni należących do związku.

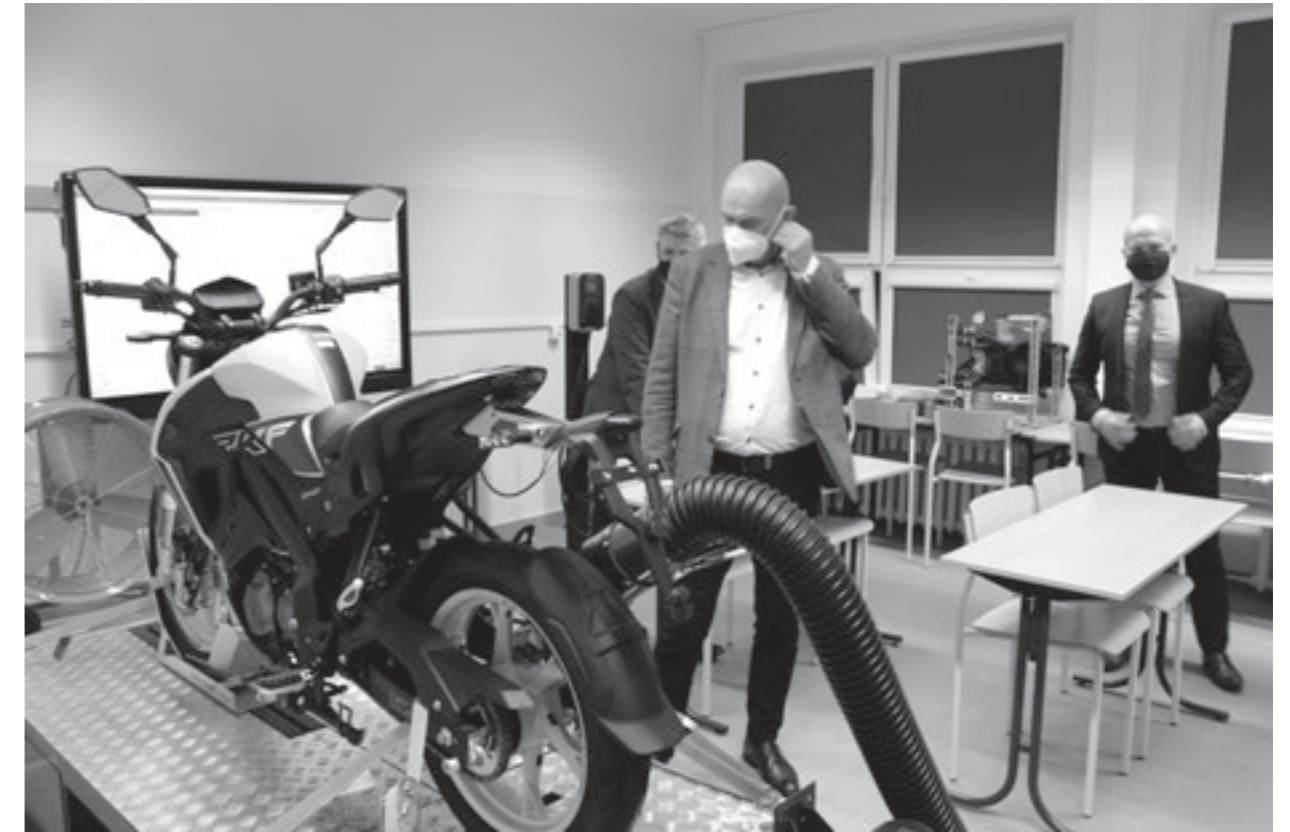
Jednym z punktów tego spotkania było zapoznanie uczestników z nową stroną ZWPUZ, dostępną pod adresem: <http://wielkopolska.edu.pl>. Jej zadaniem jest skuteczne upowszechnianie informacji o działalności ZWPUZ. Strona zawiera więc wszystkie najważniejsze informacje dotyczące uczelni członkowskich i podejmowanych uchwał, i oczywiście aktualności. Ma nowoczesną i atrakcyjną grafikę, jest czytelna oraz dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Po obradach, które odbyły się 2 grudnia, rektorzy Janusz Poła, prof. PWSZ w Lesznie, dr hab. Donat Mierzejewski, prof. PUSS (Piła) oraz prorektorzy dr Tatiana Manasterska, prof. AK (Kalisz) i dr inż.

Krzysztof Danielewicz (PSW w Gnieźnie), pod przewodnictwem gospodarza zwiedzili laboratoria inżynieryjno-techniczne i nowo wyposażone sale dydaktyczne dla kierunków logistyka oraz zarządzanie i inżynieria produkcji.

Jeszcze jedno z planowanych spotkań odbyło się również w Koninie, i to zaledwie tydzień później – jego uczestnikami byli przewodniczący rad uczelni: mgr Józef Jamrozik z Akademii Kaliskiej, dr Sebastian Łukaszewski z PWSZ w Koninie, mgr Marek Bartkowiak z PWSZ Lesznie oraz mec. Krzysztof Wyrwa PUSS w Pile. Było to ich pierwsze spotkanie w tym gronie i nie ostatnie, bowiem po tych pierwszych rozmowach i dyskusjach wszyscy wyrazili wolę ich kontynuacji. Będą więc, jak rektorzy spotykać się cyklicznie.

red.



Byliśmy umówieni w czwartek o 18-tej

„Czwartkowe spotkania z uczelnią” to cykl zapoczątkowany z konieczności – „zmusiła” nas do niego pandemia, kiedy z sal wykładowych musieliśmy przenieść się do sieci internetowej. Spotkania odbywały się cyklicznie, raz w tygodniu w aplikacji MS Teams. Jednak wykłady te cieszyły się i cieszą tak dużą popularnością, że być może wejdą na stałe do kalendarium ANS w Koninie. W ostatniej edycji uczestniczyło blisko 700 osób.

Obejmowała ona 12 spotkań. Zakres tematyczny, podobnie jak w poprzednim cyklu, był szeroki – od ziołolecznictwa po energię wodorową. Nasi wykładowcy przygotowali je dla odbiorców, którzy, należy podkreślić byli różni, od uczniów szkół średnich, przez studentów nie tylko naszej uczelni, po seniorów. Ciekawe, poparte badaniami naukowymi i własnym doświadczeniem zawodowym, ale podane w prostej formie wykładu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że większość tych spotkań miała charakter bardzo praktyczny, tzn. uczestnicy mogli na sobie lub swoich bliskich „przetestować” zdobytą wiedzę.

Tak było chociażby z wykładami o tematyce medycznej. Podczas wykładu dr Agnieszki Saran-Jagodźnińskiej „Nie zawsze i nie dla każdego” dowiedzieliśmy się, że nie każdy może i nie każdy powinien stosować suplementy diety, do których tak bardzo zachęcają nas reklamy. Jedząc żywność naturalną, nieprzetworzoną w odpowiednim składzie i proporcjach sami możemy dostarczać organizmowi odpowiedniej dawki witamin i minerałów – i właśnie o tym mówiła dr Angelika Kargulewicz podczas wykładu „Jesteś tym, co jesz”. Z tymi dwoma korespondował tematycznie wykład dr Jerzego Jambora o ziołolecznictwie „Kiedyś ziołolecznictwo, dziś fitoterapia”, w którym prelegent zachęcał do stosowania naturalnych leków, nim sięgniemy po sterydy i antybiotyki. Ostatnim z wykładów o tematyce medycznej był „Kiedy skóra daje nam w kość” lwony Nolbert. I tutaj także prelegentka główny nacisk położyła na praktyczną stronę tematu. „Podpowiedziała” jak pielęgnować trudną skórę, tzn. skórę ze zmianami chorobowymi.

Charakter wręcz poradnikowy miały dwa wykłady na temat biznesu, dr Agnieszki Szymankowskiej „Virtual savoir-vivre” i dr Magdaleny Bartczak „Nowoczesne myślenie o biznesie” – wykładowczyni z dużym doświadczeniem naukowym i biznesowym, mówiły o współczesnym, nowoczesnym rynku, na którym, żeby prowadzić przedsiębiorstwo z sukcesem, musimy zmienić myślenie, przestawić się na nowoczesne technologie i w nich zaistnieć, musimy także przyswoić zasady postępowania i kultury w wirtualnym świecie, czyli w komunikacji elektronicznej.

Wartościowymi wykładami są nie tylko te o charakterze praktycznym, ale także i takie, które

zmuszają nas do refleksji nad światem i jego przyszłością, do zadania sobie egzystencjalnego pytania o dobro i zło. Jednym z nich bez wątpienia był wykład dr Kazimierzy Król „Problem ciągle aktualny” o ludziach ulicy, która w okresie bożonarodzeniowym mówiła o żebractwie, o handlu ludźmi i o możliwości mądrego pomagania. Przypomnieć warto, że w poprzedniej edycji dr Król wygłosiła ciekawy i nie bójmy się tego słowa – przeuroczy – wykład na temat kultury flamenco.

Dwa tematy, które w obliczu obecnych wydarzeń w Ukrainie nabrały jeszcze większej aktualności to „Ciemna strona człowieka” dr Edyty Łobody-Świątczak i „Paliwo przyszłości” dr Pawła Sobczaka. W pierwszym prelegentka zmagając się z pytaniem, kiedy dobrzy ludzie stają się źli? Omówiła eksperymenty psychologiczne, które udowadniają, że człowiek postawiony w skrajnej sytuacji często traci wyznawane przez siebie normy moralne. Natomiast w drugim prelegent przypomniał, że musimy uniezależnić się od paliw kopalnych, poszukiwać paliwa przyszłości. Dr Sobczak podpowiedział, że być może będzie to wodór.

Na aktualności zyskał także wykład dr Marcina Hunderta „Komu służy statystyka”, w który mówił o interpretacji danych statystycznych, ale także o możliwości manipulowania nimi.

Jak zawsze nie zawiedli „językowcy”. Profesor Mirosław Pawlak w wykładzie „Wielowymiarowość języka obcego” przestrzegał, że znajomość leksyki i gramatyki nie zawsze jest tożsama z umiejętnością porozumiewania się w obcym języku. Możemy dopytać, jak dojeść do lotniska, ale o subtelności muzyki Brahmsa zapewne już nie porozmawiamy. Natomiast dr Marek Derenowski przybliżył nam w charakterystycznym dla siebie barwnym stylu historię i kulturę Aborygenów, rdzennych mieszkańców Australii.

Dzięki doborowi prelegentów i tematów ich wystąpienia każdy mógł odnaleźć coś dla siebie. Podczas wykładów mogliśmy czegoś się dowiedzieć, ale i nauczyć – a nie są to terminy tożsame. Było dużo wiedzy, ale także sporo refleksji i zadumy.

Małgorzata Sikorska

Profesjonalnie i w dobrej cenie

Centrum Kosmetologii i Centrum Dietetyki to dwie nowe uczelniane jednostki organizacyjne. Będą wykonywać usługi na rzecz naszych studentów i pracowników, a także mieszkańców Konina i okolic.

W zakresie zadań Centrum Kosmetologii znalazło się prowadzenie usług edukacyjnych, poradnictwa kosmetycznego, profilaktyki zdrowotnej, a także wykonywanie zabiegów kosmetycznych i upiększających. Tutaj będzie można zdiagnozować stan skóry i uzyskać indywidualną poradę dotyczącą jej pielęgnacji. Dzięki dobremu wyposażeniu uczelnianych gabinetów kosmetologii do wyboru będzie wiele zabiegów aparaturowych: oksybrazja, fale radiowe, peeling kawitacyjny, mikrodermobrazja diamentowa, oczyszczanie wodorowe, laserowy peeling węglowy, a nawet zamykanie naczynek. Oczywiście diagnostykę i wszystkie zabiegi przeprowadzą nasze studentki pod fachowym okiem opiekunów.

Centrum Dietetyki będzie natomiast prowadzić edukację żywieniową oraz szkolenia i kursy w tym zakresie. Studenci dietetyki, wspierani przez wykładowców-specjalistów, będą realizować indywidualne plany żywieniowe dla wszystkich grup wiekowych oraz osób ze specjalnymi potrzebami, np. sportowców, a dla pacjentów z określonymi chorobami – indywidualne plany dietetyczne.

Działania edukacyjne naszych studentów odbywać się będą w konińskich szkołach, na uczelni i w innych placówkach bezpłatnie. Odpłatne będą natomiast usługi. Pierwsza porada w Centrum Dietetyki, na którą składa się wywiad i plan żywieniowy oraz analiza składu ciała to koszt 20 zł, kolejne wizyty – 15 zł. W Centrum Kosmetologii cennik jest o wiele dłuższy, ponieważ proponowanych zabiegów jest bardzo dużo, od henny brwi za 10 zł do oczyszczania wodorowego twarzy za 120 zł. Pracownicy naszej uczelni mogą liczyć na duże rabaty.

emes

W sprawie OZE

Wspólne działania na rzecz rozwoju i propagowania kierunków studiów i kształcenia specjalistycznego, które umożliwiają zdobycie wiedzy i umiejętności związanych z pozyskiwaniem i wykorzystywaniem alternatywnych źródeł energii (OZE) zapowiedziały w specjalnym porozumieniu nasza uczelnia i trzy konińskie spółki miejskie.

Te trzy spółki to Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Miejski Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi i Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Natomiast kierunki studiów, których dotyczy ta umowa to automatyka i robotyka oraz mechanika i budowa maszyn. W przypadku kształcenia specjalistycznego chodzi o kurs odnawialne źródła energii.

Powodem podjęcia tej wielostronnej współpracy jest uruchomienie na obu inżynierskich kierunkach specjalności związanych z OZE. Nie trzeba dodawać, że w dzisiejszych czasach przygotowywanie do pracy z technologiami odnoszącymi się do alternatywnych źródeł energii to konieczność.

Współpracujące w tej sprawie z uczelnią firmy zobowiązały się m.in. do udostępnienia swoich baz szkoleniowych i laboratoryjnych, prowadzenia przez doświadczonych specjalistów zajęć o charakterze praktycznym, realizacji wspólnych przedsięwzięć dydaktycznych i naukowo-badawczych dotyczących OZE, a także do prowadzenia działalności szkoleniowej, informacyjnej i promocyjnej na temat OZE.

aria

Coraz szersze współdziałanie

Nasza uczelnia w ostatnim półroczu zawarła szereg nowych porozumień dotyczących wspólnego prowadzenia studiów dualnych oraz kształcenia specjalistycznego. Studia dualne to model kształcenia, który łączy tradycyjne zajęcia akademickie z pracą zawodową. Od kilku lat świetnie się sprawdza.

Tak więc w prowadzeniu studiów dualnych w sferze naukowej, dydaktycznej i promocyjnej naszymi nowymi partnerami są:

- Leroy Merlin Polska Sp. z o.o. – umowa dotyczy wspólnego prowadzenia studiów dualnych na kierunku logistyka.
- Zarmen – razem prowadzimy studia dualne na trzech kierunkach: mechanika i budowa maszyn, automatyka i robotyka oraz logistyka.
- Miejski Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Koninie – podjęliśmy współpracę prowadzącą do uruchomienia studiów dualnych na czterech kierunkach: mechanika i budowa maszyn, automatyka i robotyka, zarządzanie i inżynieria produkcji oraz logistyka.
- Konińskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Koninie – umowa dotyczy automatyki i robotyki, mechaniki i budowy maszyn oraz logistyki.

Natomiast współpracę w sprawie kształcenia specjalistycznego gospodarka magazynowa oraz odbywania niektórych praktyk i staży uczelnia podjęła z firmą Kramp. To przedsiębiorstwo

z Modły Królewskiej, z którym uczelnia, jako z jednym z pierwszych, już kilka lat temu podpisała umowę o prowadzeniu studiów dualnych na kierunkach automatyka i robotyka oraz mechanika i budowa maszyn. Teraz nasza współpraca się rozszerzyła o branżę logistyczno-magazynową. Partner uczelni nie tylko objął patronatem gospodarkę magazynową, ale też wyposażył jedną z uczelnianych sal laboratoryjnych w infrastrukturę magazynową, co umożliwi realizację części zajęć praktycznych. Profesjonalny sprzęt pojawił się w niej niemal od ręki. Natomiast PWSZ zatrudniła doświadczonych pracowników z Modły do prowadzenia zajęć dydaktycznych na właściwych kierunkach kształcenia specjalistycznego lub kierunkach studiów I stopnia.

Studia dualne są w Polsce prowadzone od kilku lat i dla pracodawców stały się swego rodzaju formą pozyskania pracowników, a dla studentów sposobem na zapewnienie sobie zatrudnienia po studiach. A jeśli nawet absolwent nie zostanie w firmie, w której praktykował, ma szansę zdobyć doświadczenie w kierunku, w którym się kształci, oraz kompetencje miękkie, które obecnie są jednym z kluczowych czynników rozwoju przedsiębiorstw.

aria



Wschodnia współpraca

Umowa ze szkołą w Ukrainie jest przykładem otwarcia uczelni na partnerów ze wschodniej Europy. Pierwszym działaniem było uruchomienie strony internetowej w językach ukraińskim i rosyjskim, oraz przeprowadzanie webinarów skierowanych do młodzieży szkół średnich z wschodniej granicy.

Jak zapisano w dokumencie, współpraca ta ze strony ukraińskiej szkoły jest podyktowana wyścigiem „naprzeciw zapotrzebowaniu ze strony społeczeństwa i państwa na wykwalifikowanych pracowników, uzupełnienia przygotowania zawodowego i praktycznego przyszłych absolwentów, efektywnego wykorzystania potencjału szkoleniowego i naukowego kadry nauczycielskiej, ożywienia kontaktów między stronami, a także w celu koordynacji wspólnych działań w zakresie badań naukowych”.

Natomiast ze strony PWSZ porozumienie przewiduje prowadzenie z myślą o nowym partnerze działalności szkoleniowej, naukowej, naukowo-praktycznej, seminariów, sympozjów, spotkań, ale też wypracowanie wspólnych rozwiązań problemów w takich dziedzinach jak ekonomia, nauki społeczne i edukacja, oraz tworzenie wspólnych zespołów autorskich w celu

opracowywania materiałów dydaktycznych i podręczników. Uczelnia zobowiązała się również do wspierania, pochodzących z tej szkoły, przyszłych kandydatów na studia, m.in. przez zachęcanie ich do udziału w konkursowych projektach edukacyjnych i naukowych, jak również kompleksową pomoc dla młodych naukowców i uczestników olimpiad przedmiotowych.

W grudniu, w ramach realizacji tej umowy, odbyły się dwa webinaria dla uczniów z Ukrainy. Pierwsze pt. „Zmiany skórne w przebiegu trądziku pospolitego” poprowadziła mgr Iwona Nolbert, wykładowczyni na Wydziale Nauk o Zdrowiu. Kolejne spotkanie na platformie MS Teams przygotowali studenci języków obcych w mediach i biznesie. Wraz z wykładowczynią, mgr Elżbietą Hajewską-Wilińską, przygotowali prezentację o Koninie — pokazali nasze miasto jako miejsce do studiowania, i o Polsce, która jest krajem wartym odwiedzenia. Opowiedzieli, co można studiować na naszej uczelni i jakie wynikają z tego korzyści.

Niemiszajewo to miejscowość na północy Ukrainy, położona 38 kilometrów od Kijowa. Liczy ok. 8 tys. mieszkańców.

aria

Opracowanie i realizacja projektów edukacyjnych i naukowych leżą u podstaw umowy, którą Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie zawarła ze Średnią Szkołą Ogólnokształcącą I-III stopnia w Niemiszajewie. Pierwsze działania już zrealizowano.



Resocjalizacja z hufcem i w hufcu

Najnowszym partnerem PWSZ w Koninie został Hufiec Pracy 15-3 w Koninie, z którym wspólne przedsięwzięcia realizować będzie przede wszystkim kierunek resocjalizacja.

U podstaw tych działań leży dbałość o jakość kształcenia, a także realizacja obustronnych projektów dydaktycznych i naukowo-badawczych, takich jak doskonalenie programu studiów, m.in. przez uwzględnienie opinii zgłoszonych przez zarządzających konińskim hufcem, prowadzenie niektórych zajęć dydaktycznych przez jego przedstawicieli, którzy mają odpowiednie doświadczenie zawodowe, a także realizowanie studenckich praktyk zawodowych w jego siedzibie.

Odnosnie tego ostatniego punktu, czyli odbywania przez studentów resocjalizacji praktyk w hufcu, podpisano osobne porozumienie.

Ustalenia zawarte w obu dokumentach wchodzą w życie z dniem ich podpisania, czyli 10 lutego 2022 r.

aria



Pora na wspólne działanie

Nie każdy wie, że hufce pracy w Koninie pojawiły się ponad 60 lat temu. Obecny od 1996 roku mieści się w budynku przy ulicy Kanałowej 1 w Koninie i pierwotnie był Ośrodkiem Szkolenia i Wychowania, a od września 2001 roku jest Środowiskowym Hufcem Pracy. Trudno oszacować liczbę jego wychowanków. Można jednak założyć, że wynosi – od samego początku – jest wsparcie młodzieży zaniedbanej wychowawczo, niejednokrotnie nie uczącej się i nie pracującej, ściśle związanej z lokalnym środowiskiem. W HP Konin mamy własną bazę szko-

Zadania statutowe to kształcenie, wychowanie i przygotowanie do funkcjonowania na rynku pracy. Ideą hufców – od samego początku – jest wsparcie młodzieży zaniedbanej wychowawczo, niejednokrotnie nie uczącej się i nie pracującej, ściśle związanej z lokalnym środowiskiem. W HP Konin mamy własną bazę szko-

leniową, prowadzimy świetlicę środowiskową oraz zatrudniamy uczestników we własnych warsztatach szkoleniowo-produkcyjnych, gdzie mogą zdobyć przyuczenie do pracy w zawodzie krawca. W statucie jednostki wpisane są wsparcie młodocianych w zdobyciu wiedzy ogólnej oraz kwalifikacji zawodowych (oczywiście, uczestnik może wybrać zawód, w którym chce się kształcić), a także wychowanie, profilaktyka i resocjalizacja młodych ludzi zagrożonych wykluczeniem oraz niedostosowaniem społecznym.

Wszystko odbywa się przy ścisłej współpracy z opiekunami prawnymi, szkołami, pracodawcami oraz sądami i poradniami psychologiczno-pedagogicznymi. Zadaniem hufca jest również organizowanie różnych form związanych ze spędzaniem czasu wolnego młodzieży, a realizowane jest to poprzez zajęcia i imprezy kulturalno-oświatowe, patriotyczne, turystyczno-sportowe. Dla naszych wychowanków prowadzimy koła zainteresowań, organizujemy konkursy. Uczestnictwo w turnieju i uzyskanie za to dyplomu są niejednokrotnie jedynym wyróżnieniem, jakie nasz uczestnik uzyskał w swoim dotychczasowym życiu. Takie osiągnięcia dają podstawę do budowania wiary w siebie i swoje możliwości. W prowadzonej przy hufcu świetlicy środowiskowej czas spędza młodzież zamieszkała głównie w jego okolicy. Ponadto przy ścisłej współpracy z Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży w Koninie (znajdującym się, podobnie jak Hufiec Pracy, w strukturach OHP) młodociani mają zapewnione wsparcie doradcy zawodowego, a po zakończonej nauce – pomoc w znalezieniu pracy. W chwili obecnej w HP Konin objętych kształceniem jest 154 wychowanków, nad którymi pieczę sprawuje czworo wychowawców, a na warsztatach krawieckich – instruktor praktycznej nauki zawodu.

Zawarte z PWSZ w Koninie porozumienie wpisuje się w strategię działania obu jednostek, jaką jest rozwijanie współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym. Zarówno Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie, a właściwie Akademia Nauk Stosowanych, jak i Hufiec Pracy dążą do wsparcia młodych ludzi i ich rozwoju. Cel obrany. Współpraca nawiązana. Pora na wspólne działanie.

Anka Nowakowska-Pytlak
zastępca komendanta Hufca Pracy 15-3 w Koninie



Stawiamy na języki (nie)obce i kierunki społeczne w czasach wszechogarniającej zmiany

W harmonogramie każdego roku akademickiego znajdują się liczne inicjatywy organizowane przez nasz wydział, zarówno na uczelni, jak i poza nią. Mają przyciągać nie tylko przyszłych i obecnych studentów, ale mają zafascynować prowadzonymi na wydziale kierunkami i pokazać ich przydatność.

Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych jest atrakcyjny przynajmniej z kilku powodów:

- 1) od ponad dwudziestu lat, czyli od początku istnienia uczelni prowadzimy kształcenie na kierunkach językowych i społecznych: około 3 tysiące zadowolonych absolwentów, którzy znaleźli pracę zgodnie z charakterem zdobytego wykształcenia jest tego konkretnym potwierdzeniem;
- 2) gwarantujemy ciekawe studia o profilu praktycznym; zajęcia prowadzą profesjonalści z ogromną wiedzą i doświadczeniem;
- 3) odpowiadamy na trendy i zapotrzebowania na rynku pracy: dyplom ukończenia oferowanych przez nas kierunków studiów ułatwia start zawodowy i umożliwia znalezienie zatrudnienia w sektorach, w których zawsze będą atrakcyjne miejsca pracy i możliwość realizowania pasji.

Filologia czy języki obce w mediach i biznesie?

Zacznijmy od języków. Oferujemy do wyboru studiowanie na kierunkach filologia oraz języki obce w mediach i biznesie, na obu w pełnym wymiarze, tzn. studiach licencjackich i magisterskich. Na czym polega różnica?

Kształcenie na kierunku filologia daje narzędzie, jakim jest znajomość języka obcego, historii, kultury – co ważne w kontakcie z partnerem – mentalności wyrastającej ze zwyczajów, doświadczeń historycznych i kulturowych. Przystawianie języka nie jest możliwe bez poznawania kultury i historii, bez dogłębnego studiowania specyfiki języka jako systemu. Wszelkie kursy językowe mogą nas przygotować do komunikowania się, ale nie do rozumienia w języku obcym.

Absolwent filologii jest najczęściej nauczycielem lub tłumaczem, specjalistą przygotowanym do profesjonalnej pracy z językiem obcym w obszarach powiązanych z językiem ogólnym i specjalistycznym, sprawdzi się zatem na wszystkich stanowiskach, które wymagają umiejętności porozumiewania się w wielonarodowym i wielokulturowym środowisku.

Kierunek języki obce w mediach i biznesie umożliwia nabycie kompetencji w zakresie dwóch lub trzech języków obcych, w tym jednego języka na poziomie zbliżonym do kompetencji natywnego użytkownika, oraz wiedzy i umiejętności z wybranej dziedziny – mediów lub biznesu. Dzięki studiowaniu na tym kierunku nasi studenci zyskują profesjonalne przygotowanie do pracy w administracji i środowisku biznesowym. Mogą być tłumaczami, asystentami, mediatorami językowymi, brać udział w negocjacjach i przygotowywać dokumentację w kilku językach. Znajomość mediów, w tym mediów nowoczesnych, jest obecnie przydatna w każdej działalności zawodowej, gdzie można realizować swoją pasję, będąc odpowiedzialnym za wizerunek firmy, reklamę lub kontakt z klientem i kontrahentem.

Kim mogę zostać po kierunkach społecznych?

Nowoczesne specjalności na kierunku pedagogika potwierdzają, że jej absolwent nie musi być nauczycielem. My stawiamy na przygotowanie pedagogów do podejmowania nowych wyzwań w placówkach oświatowych, opiekuńczo-wychowawczych, w szerokim spektrum zawodów powiązanych z wychowaniem, doradstwem.

Jeśli nie pedagogika, to może resocjalizacja, czyli integrowanie społeczne? Po tym kierunku czeka na naszych absolwentów praca nie tylko w ośrodkach opieki społecznej, ale przede wszystkim w instytucjach zajmujących się adaptacją i (re)integracją społeczną. Zapotrzebowanie na osoby pracujące w tym sektorze jest ogromne i stale wzrasta, a praca stanowi ciekawe wyzwanie i może dostarczyć wiele satysfakcji.

Nasi absolwenci kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne mają również nieograniczone możliwości odnalezienia się na rynku pracy. Wiedza o funkcjonowaniu instytucji państwowych, administracji i umiejętności praktyczne pozwolą na znalezienie zatrudnienia nie tylko w sektorze państwowym, lecz również w prywatnym

Absolwenci kierunków językowych i społecznych znajdują pracę niezależnie od panującej

mody, popytu na konkretne branże i specjalistów, ponieważ pewne gałęzie działalności państwa i społeczeństwa, jak system oświaty i organizacja administracji państwowej i samorządowej na różnych szczeblach oraz zapotrzebowanie na komunikację w językach obcych nigdy nie znikną. Naszym atutem jest również to, że oprócz wykształcenia dajemy coś więcej. Niezapomniany czas studiowania.

Nie samą nauką...

Przygotowany numer „Szkiełkiem i Okiem” jest doskonałym potwierdzeniem tego, ile u nas się dzieje. W harmonogramie każdego roku akademickiego znajdują się liczne inicjatywy organizowane na uczelni i poza nią: Konkurs krajoznawczy, Dzień języków (nie)obcych z konkursem teatralnym i recytatorskim, Anglosaskie i niemieckie spotkania z kulturą, konkurs League of Legends, panel „Kompetencje tłumacza”, konferencje naukowe we wszystkich reprezentowanych przez nas dyscyplinach, konferencje dla nauczycieli, seminaria dla młodych pedagogów, konferencje studenckie, warsztaty z udziałem studentów. Te działania mają przyciągać nie tylko przyszłych i obecnych studentów, ale też zafascynować prowadzonymi na wydziale kierunkami i pokazać ich przydatność. Uważam, że swoją rolę spełniały i spełniają znakomicie, co potwierdza choćby niezmiennie od lat zainteresowanie szkół udziałem w proponowanych wydarzeniach.

Współpraca z otoczeniem społeczno-gospodarczym odbywa się również na płaszczyźnie kooperacji z biznesem i administracją lokalną, czego efektem były nie tylko wspólne programy praktyk dla studentów, ale również realne impulsy zmian w programach kształcenia, które pomagały je upraktynić. Dzięki zbudowanym relacjom mogliśmy co roku zapraszać na nasze panele praktyków, a w 2019 zorganizować na miejscu po raz pierwszy Giełdę praktyk studenckich. Przedstawiciele kilkunastu podmiotów prezentowali na niej profil działalności w ramach krótkiego wystąpienia, a na przygotowanych wcześniej stoiskach prowadzili rozmowy ze studentami. Takie spotkania są ważnym potwierdzeniem dla studentów, że realizacja praktyk jest możliwa, a na absolwentów wybranych przez



nich kierunków studiów jest zapotrzebowanie na rynku pracy.

Na naszym wydziale odpowiadamy na wyzwania nie tylko zawodowej przyszłości. Zapraszamy!

dr Anna Stolarczyk-Gembiak
działek Wydziału Nauk Humanistycznych
i Społecznych

Dlaczego filologia



Przez gry i memy na studia

Wybrałem filologię, bo chcę rozwinąć swój poziom znajomości angielskiego, którego się nauczyłem głównie przez gry komputerowe, czatowanie oraz przeglądanie memów. Jak na razie jestem zadowolony, że poszerzyłem słownictwo i znajomość idiomów, ale chce je oraz frazeologizmy rozwinąć jeszcze bardziej. Największą trudność sprawiła mi łacina.

Kamil Majewski



To a British accent

Językiem angielskim interesuję się od dłuższego czasu. Chciałam poprawić swoje umiejętności, podejść do języka na poważnie, poznać go od stron, których wcześniej nie miałam okazji odkryć. Filologia była najlepszym wyborem.

Po pierwszym semestrze największą satysfakcją mam z poprawy jakości swojej wymowy jak i postępie w nauce akcentu brytyjskiego. Zadowolona jestem także z poprawy moich umiejętności przemawiania przed większą grupą ludzi. Natomiast największą trudność sprawiło mi wyjście z własnej strefy komfortu, zaaklimatyzowanie w nowym otoczeniu.

Czego się tu spodziewałam? Na pewno więcej nauki słownictwa. Za to nie spodziewałam się aż tak komfortowej i przyjaznej atmosfery.

Moim postanowieniem na kolejny semestr jest więcej pracy nad fonetyką oraz, ogólnie, rzetelna nauka.

Justyna Polaszewska



Będę czytała poezję

Wierzę, że studia na filologii angielskiej z roku na rok będą poszerzały moją wiedzę o języku angielskim i kulturze brytyjskiej, co otworzy mi drogę, by zostać tłumaczem. Jestem dość zdeterminowana, by osiągnąć swoje zamierzenia, mimo że dojazdy na uczelnię, szczególnie zimą, sprawiają mi trudności. W pokonywaniu ich pomagają efekty studiowania, poczucie ciągłego rozwoju moich umiejętności gramatycznych, pisemnych oraz tych dotyczących wymowy i akcentu. A także radość i przyjemność z uczenia się języka, czego się nie spodziewałam, bo oczekiwałam raczej dużego stresu. Tymczasem jest na odwrót. Do tego przyjazna atmosfera podczas zajęć i wykładów. W przyszłym semestrze mam zamiar nadal systematycznie się uczyć i więcej czytać w języku angielskim. I to nie tylko książek, ale również poezji.

Aleksandra Sobieraj



Not only for translators and teachers/Z miłości do książek, poezji i muzyki

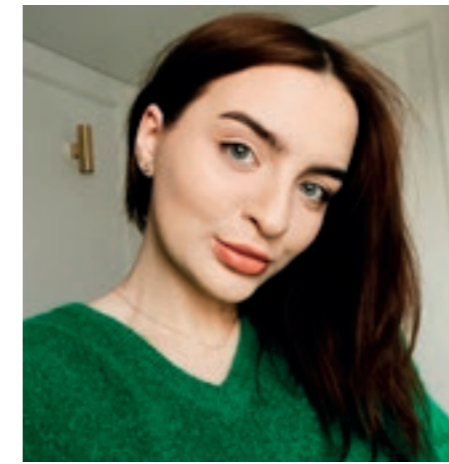
„Filologia angielska? Chcesz być tłumaczem czy nauczycielem?” – A co jeśli odpowiem, że żadnym z nich?

Filologia nie musi prowadzić jedynie przez dwie, ściśle określone ścieżki kariery. Mój wybór był motywowany zarówno chęcią nauczenia się języka na poziomie zaawansowanym, jak i tym, że ściśle wiąże się z moją największą pasją – muzyką.

Muzyka, tak samo jak język, może być pisana, czytana, można kontrolować jej dynamikę, rytm czy artykulację, jednocześnie wpływając na emocje lub panujący dokoła nastrój. W połączeniu ze sobą, wzajemnie się uzupełniając, tworzą jeden z najpiękniejszych gatunków – piosenkę. Grzegorz Turnau, Wojciech Młynarski, Jacek Kaczmarski, Grzegorz Ciechowski, Muniiek Staszczuk – każdy z nich ukończył filologię. Nie ma znaczenia jaką, bo nie to było dla nich istotą rzeczy. Dla nich najważniejsze było ogólne zrozumienie tego, co się dzieje na świecie i w społeczeństwie, a także rozszerzanie swojej wiedzy ogólnej – z miłości do książek, poezji i muzyki.

Szeroka wiedza ogólna, bogaty zasób słownictwa, prawidłowa wymowa – to wszystko może mi pomóc w realizacji swojej pasji i wszystko to mogę zdobyć studiując filologię.

Filip Dopadlik



Odważyłam się mówić w języku angielskim

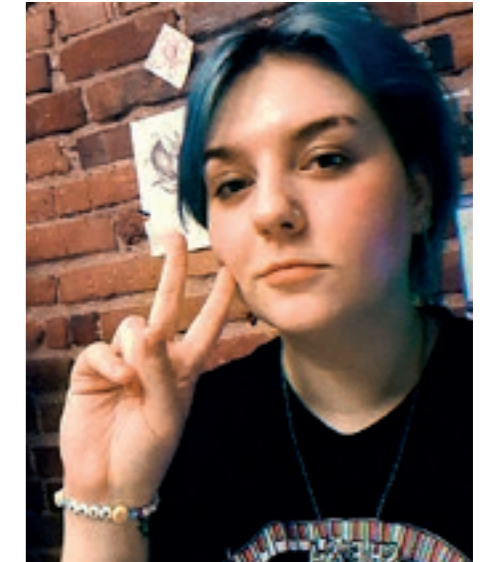
Filologia otwiera drzwi nie tylko te na zewnątrz, które pozwalają komunikować się z ludźmi na całym świecie, ale również te wewnątrz, o których istnieniu możemy nie mieć pojęcia. Studiując filologię, ponieważ dzięki tym studiom mogę rozwijać swoje umiejętności językowe, ćwiczyć kreatywność oraz pokonywać słabości związane z posługiwaniem się językiem obcym. Studiując filologię, poznajemy nie tylko język angielski, ale także historię Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, co uważam za jeden z ciekawszych walorów tego kierunku.

Po pierwszym semestrze największą satysfakcją czerpię z tego, że odważyłam się mówić w języku angielskim. Wcześniej miewałam problem, by otworzyć się na komunikację werbalną w języku obcym. Ten czas pozwolił mi lepiej przyjrzeć się swoim słabościom i obrać drogę, która pozwoli mi je zniwelować. Największą trudność sprawiło (i wciąż sprawia, nad czym staram się pracować 😊) opanowanie fonetyki języka angielskiego. Podejrzewam, że to wynik niepoprawnych nawyków, których nabrałam na wcześniejszych etapach nauki języka i nie miałam okazji, by się ich sukcesywnie pozbywać. Studia dają mi taką możliwość, gdyż zajęcia z fonetyki są ciekawe, a sposób nauczania przystępny dla studenta.

Spodziewałam się więcej zajęć teoretycznych, a mniej praktycznych. Cieszę się jednak, że nie spełniły się moje przewidywania. Dzięki zajęciom praktycznym nauka języka przebiega w moim przypadku efektywniej i stawia większe wymagania, które muszę spełnić, by poprawnie komunikować się w języku angielskim zarówno w piśmie, jak i w mowie.

Postanowienia na kolejny semestr? Nie stracić motywacji do nauki języka angielskiego oraz niemieckiego, no i uczyć się efektywniej!

Julia Szlucha



Nie tylko angielski

Język angielski nigdy nie sprawiał mi problemów. Szybko uczyłam się go „konsumując” różne media. Nigdy nie musiałam wkuwać, żeby zapamiętać struktury zdań oraz słówka. Wystarczyło słuchanie muzyki i oglądanie kreskówek. Od zawsze interesowałam się kulturą i sztuką innych krajów, a znajomość angielskiego bardzo mi pomaga w odkrywaniu ciekawostek, artykułów, filmów oraz w kontaktowaniu się z osobami z całego świata. Nie wiążej mojej przyszłości zawodowej z filologią, ale wiem, że pomoże mi jeszcze lepiej opanować język, zanim wyruszę poza Polskę.

No i nie poprzestałam na angielskim. Zapisaliśmy się na lektorat francuskiego, a na własną rękę uczyć się koreańskiego. Szybkie postępy, które zawdzięczam opanowaniu umiejętności uczenia się dzięki lekcjom akwizycji, dają mi dużą satysfakcję. Może powinnam być bardziej systematyczna, ale czuję się zmotywowana przez wykładówców oraz znajomych z grupy, więc daję z siebie wszystko, żeby utrzymać jak najlepsze wyniki w nauce.

Zanim przyszłam tutaj, studiowałam przez rok w Poznaniu i „wyścig szczurów” na tamtejszej uczelni, oraz niemiłe traktowanie przez nauczycieli bardzo zniechęcało mnie do dalszej nauki. Tutaj czuję się wspierana przez wszystkich i nie stresuję się nauką. Doznałam tu wiele życzliwości.

Myślę o wyjeździe na wymianę z programu Erasmus. Trochę się boję, ale wiem, że jak już podejmę decyzję, przyniesie mi ona mnóstwo doświadczeń i ciekawych przeżyć.

Wiktoria Jankowska

To przez ciekawość

Językiem angielskim zaczęłam interesować się już w dzieciństwie. Poznawanie nowych słówek czy oglądanie bajek w tym języku wzbudzało we mnie ciekawość, która pozostała przy mnie przez następne szkolne lata. Jako przedmiot szkolny angielski był zawsze moim ulubionym, ponieważ uczenie się go przychodziło mi bez większych problemów. Wybrałam więc filologię angielską, aby móc rozwijać dalej swoje umiejętności związane z tym językiem.

Po pierwszym semestrze największą satysfakcją mam z wykładów oraz ćwiczeń z fonetyki. Uważam, że istnienie różnorodności akcentów występujących w jednym języku potrafi być ujmujące i świadczy o jego bogactwie. Problemem było uczenie się niektórych konstrukcji gramatycznych. Jednak wierzę, że praca nad opanowaniem tego materiału z pomocą wykładówców przyniesie pozytywne skutki.

Co do uczelni, to spodziewałam się więcej stresu związanego z nauką oraz poznawaniem nowego miejsca. A tu atmosfera okazała się przyjemna 😊

Wiktoria Biernacka

Dużo tam się dzieje

Dla wielu najważniejsze jest samo studiowanie, ale są i tacy, którzy lubią i chcą o tym opowiadać innym w różny sposób, najczęściej w mediach społecznościowych. Realizują przy tym swoje pasje, niekoniecznie związane z wybranym kierunkiem. Promują przy tym i uczelnię, i siebie. Takie czasy...



Jestem tak zwanym redaktorem naczelnym naszej fejsbukowej strony. 90% postów, które się tam pojawiają dodaję właśnie ja, ale nie tylko ja jestem ich autorem. Nad całością czuwa fenomenalny zespół redakcyjny, który dba o naszych obserwatorów. A mamy dla nich naprawdę wiele do zaoferowania! Każdego tygodnia prezentujemy filmowo-muzyczne rekomendacje. Są to utwory, które wpadły nam w oko i w ucho. Pamiętamy oczywiście o dydaktycznym aspekcie i oprócz samego polecenia, zamieszczamy grafikę z listą słówek i zwrotów, które warto zapamiętać.

Na cały rok zaplanowaliśmy szereg postów tematycznych, Święto Dziękczynienia, Boxing Day, Dzień Szekspira... Jeśli jeszcze nie wiecie na czym polegają te uroczystości, zagłądajcie na nasz fanpage, a z pewnością się tego dowiecie!

Nie możemy także nie wspomnieć o akcji mającej na celu promocję studiów na kierunku filologia na naszej uczelni. Do udziału w 12-odcinkowym serialu zaprosiliśmy wykładowczynię i wykładowców, a także nasze absolwentki i absolwentów, którzy przybliżyli oferowane specjalności oraz opowiedzieli, dlaczego warto wybrać studia u nas.

Studia filologiczne poszerzają horyzonty i otwierają świat, dlatego aktywnie promujemy program Erasmus+. W październiku, za sprawą Julii i Weroniki, udało nam się spędzić wirtualnie cały dzień w Stambule, zaś nasi studenci i studentki Gaia, Leyre, Ozan, Szymon, odkryli wszystkie sekrety wymiany zagranicznej w formie video!

Ale nie samymi studiami żyjemy. Filologia zrzesza poetów, sportowców, a nawet tzw. memiarzy. To właśnie na fanpage'u znajdzie się miejsce dla promocji ich wyjątkowych dokonań.

Działalność w redakcji to niesamowite doświadczenia, cudowni ludzie oraz niepowtarzalna szansa na rozwój. Zapraszam do zaglądania na naszą stronę, zapewniam, że dużo się tam dzieje, a wszystkich zainteresowanych, zachęcam do dołączenia do naszej redakcyjnej rodziny.

Kuba Adamczyk, II rok FA



Od zawsze bardzo lubiłem udzielać się w mediach społecznościowych i występować przy okazji różnego rodzaju wydarzeń, więc gdy nadarzyła mi się okazja występowania na filmach promocyjnych kierunku filologia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, długo się nie zastanawiałem. Podczas mojej dotychczasowej pracy przy okazji promocji naszego kierunku bardzo dużo się nauczyłem, a także poznałem wielu wspaniałych ludzi. Współpracujemy w świetnej atmosferze, na codzien wszyscy jesteśmy przyjaciółmi i pomagamy sobie w obowiązkach związanych z prowadzeniem strony. Zawsze też możemy liczyć na pomoc naszej Pani Menadżer, podobnie jak całej naszej katedry. Praca z kamerą bardzo dużo dała mi pod względem psychicznym, teraz czuję się o wiele bardziej pewny siebie.

Julian Szymczak, II rok FA



Biorąc udział w projekcie „Meet Hydrogen” musieliśmy przetłumaczyć lekcje i prezentacje dla polskich szkół z języka angielskiego na język polski, materiał dotyczył wodoru oraz jego właściwości i zastosowań. Dzięki temu przedsięwzięciu mogliśmy choć trochę posmakować i doświadczyć na własnej skórze jak wygląda praca tłumacza. Dodatkowo pracowaliśmy z językiem na innej płaszczyźnie, prócz tego poszerzyliśmy swój zakres słownictwa.

Ola Natywo, II rok FA



Chcąc zaangażować się w życie uczelni, jak również mojego kierunku, postanowiłam być jedną z osób prowadzących na Instagramie profil „pwszwkoninie_filologia”. Wstawiam tam różnego rodzaju posty tematyczne oraz relacje z imprez uczelnianych, np. z Dnia Adaptacyjnego. W planach mam także udostępnianie postów edukacyjnych, dotyczących konkretnych zastosowań do czasów, wyjątków, których jest tak wiele w języku angielskim... Staram się być też aktywna w promowaniu uczelni przez występowanie w naszych filmach. Jestem dumna, że mogę ją reprezentować. Mówienie o niej daje mi wiele satysfakcji i zabawy!

Ania Witkowska, II rok FA



Od początku moich studiów zajmuję się w Redakcji głównie filmami. Piszę ich scenariusze, biorę w nich udział, a także obrabiam i montuję je. Sprawia mi to wielką przyjemność i mogę z przekonaniem powiedzieć, że jest to moje hobby. Pomagam również przy postach tematycznych. Pierwszy rok był dla mnie zdecydowanie trudniejszy, ponieważ dopiero poznawałam wszelkie struktury związane z Uczelnią i studiami. Drugi rok jak na razie jest łatwiejszy – przyzwyczałam się już do warunków panujących na tym etapie nauki, znam już wykładowców i w końcu dzięki stacjonarnej formie zajęć mogłam zaznać studenckiego życia. Nie wiem co przyniesie przyszłość, ale moim planem jest zostać lektorem w szkole językowej. Moim małym marzeniem jest jeszcze spróbować swoich sił na studiach związanych z zasobami ludzkimi. Składając podanie na filologię do PWSZ nie spodziewałam się, że tak mi się tutaj spodoba i gdybym miała cofnąć się w czasie, bez wahania zrobiłabym to ponownie.

Wiktoria Skwarczyńska, II rok FA

Ucząc innych, sami się nauczyliśmy

Ponad rok temu studenci kierunków językowych uruchomili projekt, w ramach którego udzielają uczniom szkół podstawowych i średnich nieodpłatnych korepetycji z języków angielskiego i niemieckiego, a rodzicom, którzy chcą skuteczniej pomagać dzieciom w nauce języka – porad. Wszystko online. W ten sposób wspierają lokalną społeczność, a jednocześnie realizują praktykę pedagogiczną i zdobywają nauczycielskie kompetencje. Teraz podsumowują swoje doświadczenia.



Przyłączyłam się do projektu „Korki nie we wtorki”, żeby zdobyć umiejętności i większe doświadczenie w pracy przyszłego nauczyciela, jak to się mówi – chciałam zobaczyć jak to wygląda od podszewki. Ku mojemu pozytywnemu zdziwieniu, najczęściej zgłaszali się do mnie uczniowie szkoły podstawowej z problemami z gramatyki, dotyczące konkretnych czasów, np. Past Simple czy Present Perfect. A ja lubiłam prowadzić lekcje o czasach gramatycznych, tłumaczyć zasady użycia i trenować ich zastosowanie w zadaniach razem z uczniami. Z perspektywy czasu widzę, ile doświadczenia zdobyłam w sposobach nauczania, ale też szukania i przygotowywania materiałów do lekcji i ich przeprowadzenia. Cieszę się, że ucząc innych, miałam możliwość sama uczyć się i utrwalać wiedzę.

Agnieszka Jarońska, III rok FA

Uważam, że to szansa na zdobycie doświadczenia i ciekawa forma zaliczenia praktyki. Najczęściej zgłaszali się do mnie uczniowie szkoły podstawowej z problemami dotyczącymi znajomości gramatyki j. ang. Lubiłem prowadzić lekcje dotyczące gramatyki, trochę gorzej czułem się w zajęciach kiedy uczeń chciał mieć zajęcia z mówienia, gdyż przez brak żywego kontaktu ciężko rozmawiać dzieckiem w obcym języku. Najwartościowsze dla dzieciom, których rodzice niechęć pomóc innym dzieciom, których rodzice niekoniecznie mogą sobie pozwolić na odpłatne lekcje. Nie miałem większych trudności i lekcje przebiegały zazwyczaj przyjemnie. Uważam że udział w projekcie mógł pokazać mi zajęcia online, ale z drugiej strony, w roli nauczyciela, przez co bardziej mogę docenić trud idący za prowadzeniem takich zajęć. Ponieważ nie wiadomo jakie czasy nas czekają, jest to dla mnie cenne doświadczenie na przyszłość, kiedy będę chciał już podjąć pracę zawodową.

Kacper Lewandowski nazwisko, II rok mgr, FILO



Chciałam zobaczyć jak to jest pracować z uczniami. Dodatkowo był to bardzo przyjemny sposób na zaliczenie części praktyk. Miałam okazję pracować z osobami ze szkoły podstawowej jak i z klasy maturalnej, głównie prosili o pomoc z gramatyką. Dobrze czułam się prowadząc zajęcia w tym obszarze, ciężiej gdy ktoś prosił o pomoc w nauce słownictwa, ponieważ z nimi mogłam zrobić, to przerobić ćwiczenia z nimi związane, a słówka i tak uczeń musi zapamiętać sam. Podczas tego projektu zdobyłam doświadczenie i sama nauczyłam się wiele przydatnych rzeczy, które będę mogła kiedyś wykorzystać w roli nauczycielki.

Aleksandra Bejma, III rok FA

Przyłączyłem się do projektu, bo chciałem sprawdzić się w roli korepetytora. Najczęściej zgłaszali się do mnie uczniowie szkoły podstawowej, z problemami z angielską gramatyką. Lubiłem prowadzić lekcje dotyczące konwersacji, trochę gorzej czułem się w czysto teoretycznym tłumaczeniu czasów. Najwartościowsza dla mnie w tym projekcie była możliwość zaistnienia na rynku jako korepetytor, za to największą trudność sprawiło mi ciągle wymyślanie nowych zadań na „korki”. Bardzo pozytywnie oceniam ten projekt i miło wspominam moje zajęcia, zwłaszcza gdy po raz pierwszy zgłosiła się do mnie uczennica, której nadal pomagam z angielskim.

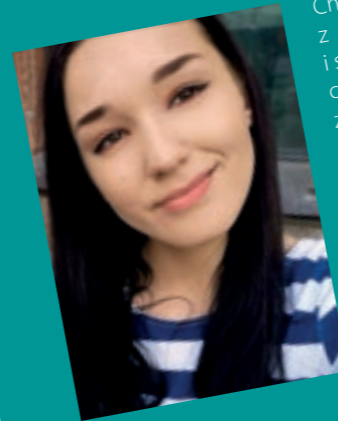
Szymon Garbaciak, III rok FA



Nigdy nie brałam udziału w takim przedsięwzięciu, więc uznałam, że to sposobność, by rozwinąć swoje umiejętności jako przyszłego nauczyciela. Co prawda indywidualne korepetycje to nie to samo, co prowadzenie prawdziwych lekcji, np. w szkole, ale zdobyte doświadczenie zapewne wykorzystam w dalszej pracy.

Miałam przyjemność pracować z uczniami ze szkół podstawowych i średnich. Obie grupy miały problemy z gramatyką, głównie z czasami. Każde spotkanie prowadziło mi się bardzo dobrze, starałam się jak najbardziej urozmaić korepetycje online. Szczere mówiąc, nie odczułam żadnych problemów podczas prowadzenia zajęć – nie uważam, że wszystko przebiegało perfekcyjnie, ale udało się mi się przystosować do sytuacji. Bardzo się cieszę, że mogłam przetestować swoje umiejętności i zyskać cenne doświadczenie. Niestety, największą trudnością okazało się komunikowanie z osobami zgłaszającymi się na korepetycje, ponieważ nie zawsze nasz formularz był prawidłowo wypełniony, przez co wiele zgłoszeń musiałam odrzucić. Ponadto uważam projekt za mały sukces – przyniósł sporo dobrego studentom, jak i uczniom. Gdyby „Korki nie we wtorki” miały ruszyć ponownie, rozważę wzięcie udziału, o ile mój czas na to pozwoli.

Natalia Nowinowska, studentka I rok mgr, FILO



Chciałam nabrać doświadczenia w pracy z uczniami w różnym przedziale wiekowym i sprawdzić, czy odnalazłabym się w roli nauczyciela. Najczęściej zgłaszali się do mnie uczniowie ze szkoły podstawowej, którym największym problemem sprawiała gramatyka języka angielskiego. Przyjemność sprawiło mi prowadzenie zajęć dotyczących słownictwa, ponieważ mogłam wykorzystać różnorodne pomoce wizualne i naukę na podstawie skojarzeń. Odczuwałam trudność, gdy uczniowie prosili mnie o pomoc w przygotowaniu do egzaminu i powtórzenie jak największej ilości materiału w krótkim czasie. Projekt „Korki nie we wtorki” uważam za bardzo wartościowe doświadczenie, które pozwoliło mi na rozwinięcie swojej pasji i sprawdzenie swoich umiejętności.

Justyna Gabrysiak, III rok FA



Stale szukam nowych wyzwań – tym razem chciałam się sprawdzić i przekonać, jak uczenie kogoś wyjdzie mi w praktyce. Muszę przyznać, że przed pierwszymi zajęciami byłam naprawdę przerażona i ogarniała mnie mała panika, jednak z każdym kolejnym spotkaniem te uczucia coraz bardziej zniknęły, aż w końcu, z biegiem czasu zamieniły się w spokój i opanowanie.

Najczęściej zgłaszali się do mnie uczniowie ze szkół średnich, co bardzo mnie cieszyło, ponieważ z uczniami w tym wieku najłatwiej jest mi znaleźć wspólny grunt oraz język. Najwięcej problemów mieli z gramatyką.

Szczególnie cenilam sobie prowadzenie zajęć dotyczących gramatyki (z którą moi podopieczni mieli najwięcej problemów), a także pisanie oraz konwersacji, ponieważ przychodziło mi to z zaskakującą łatwością.

Każde zajęcia były dla mnie bardzo wartościowe, ponieważ przygotowywanie i prowadzenie ich było dla mnie świetnym sposobem na powtórzenie oraz ćwiczenie języka w wielu różnych jego aspektach. Co więcej, zajęcia te utwierdziły mnie w przekonaniu, że nauczanie języka jest tym, co chcę robić w życiu. Były też świetnym treningiem cierpliwości.

Kontakt z młodzieżą jest dla mnie bardzo ważny, ponieważ stale poszerza spojrzenie na świat – pokazuje inne punkty widzenia i wnosi do życia mały powiew świeżości. Uczniowie, z którymi współpracowałam zawsze byli chętni do nauki i podchodzili do zajęć z zaangażowaniem. Projekt ten był świetnym przedsięwzięciem i jestem bardzo wdzięczna, że mogłam wziąć w nim udział. Jeżeli odbędzie się jego kolejna edycja, serdecznie polecam spróbowania w nim swoich sił!

Wiktoria Skwarczyńska, II rok, FILO

W czasach pandemii nawet muza poezji błąka się po internecie

“CotApka, różowe lalki i niebieskie samochody, oblicza języka niemieckiego, Irish for beginners”, czyli wszystko, czego nie poznasz, jeśli nie weźmiesz udziału w imprezach promocyjnych filologii...

21 grudnia impreza promocyjna Katedry Języka i Komunikacji A.D.2021 dla uczniów szkół średnich – “Języki (nie)obce to kod dostępu do świata” – musiała odbyć się online. Zmieniły się warunki techniczne oraz nieznacznie program, ale, jak zwykle, były emocje konkursowe, dobra zabawa i ciekawe wykłady.

Konkurs recytatorski poezji anglo- i niemieckojęzycznej przeprowadzono w aplikacji Teams; recytatorzy przedstawili wybrany przez siebie utwór przed kamerą. Odbiór był siłą rzeczy trochę inny niż przy tradycyjnej recytacji, ale i tak uczestnicy mogli zaprezentować poprawną wymowę, własną interpretację i odpowiedni dobór repertuaru pod dyktando przewodniego motywu konkursu, którym w tym roku była – nie bez powodu – nadzieja. W szranki konkursowe stanęło 20 recytatorów, których występy oceniało jury złożone z wykładowców katedry oraz studentek III roku kierunku języki obce w mediach i biznesie. Konferansjerami podczas konkursu było dwoje studentów II roku filologii.

Dwa wykłady popularno-naukowe, dr. Marka Derenowskiego o rdzennych mieszkańcach Australii oraz dr. Adama Świątka o podróżowaniu po krajach angielskiego obszaru językowego, stanowiły prelude do drużynowego konkursu wiedzy o krajach anglo- i niemieckojęzycznych obszarów językowych. Dwadzieścia 3-osobowych zespołów z ośmiu szkół musiało udzielić odpowiedzi na sto pytań z bardzo różnych dziedzin: geografii, historii, literatury czy pop-kultury, np. o miejsce urodzenia Günтера Grassa, lądowanie na księżycu czy minimalną odległość między Alaską a Rosją. O ostatecznej punktacji decydowała nie tylko poprawność odpowiedzi, ale i czas ich udzielania. Uczestnicy wykazali się szeroką wiedzą i dobrym refleksem; jedynym, czego zabrakło, był doping na żywo ze strony kolegów z danej szkoły. Ten mankament starali się zrekompensować dwaj studenci II roku filologii, którzy prowadzili i na bieżąco komentowali przebieg konkursu.

Ponieważ impreza ma służyć promocji obu kierunków prowadzonych przez katedrę, menedżerowie przedstawili je potencjalnym przyszłym kandydatom, a może i studentom; o filologii mówiła mgr Ewa Konieczna, o językach obcych w mediach i biznesie dr Adam Świątek.

Cieszący się zawsze dużym powodzeniem konkurs tłumaczeniowy, którego nie można było przeprowadzić w formie online, odbędzie się w późniejszym terminie w formie tradycyjnej w siedzibie wydziału.

Imprezy promocyjne filologii mają długą historię i piękne tradycje. Odbywają się od prawie 20 lat pod zmieniającymi się nazwami oraz w różnych kombinacjach programowych. Pierwszą nazwę, Dzień Anglisty, zaproponował nieżyjący już prof. Włodzimierz Sobkowiak z UAM, sprawujący wtedy obowiązki dyrektora Instytutu Filologii. Nazwa ewoluowała przez Dzień Anglistyki, potem, „za czasów” Instytutu Neofilologii w Dzień Filologii, aż po dzisiejszą nazwę obejmującą oba kierunki. W programie zawsze były fascynujące różnorodnością tematyczną wykłady dla nauczycieli i uczniów goszczących w progach instytutu, wydziału i wreszcie katedry. Wykłady przygotowywali i wygłaszali nasi profesorowie i wykładowcy, prof. Mirosław Pawlak, prof. Roman Lewicki, prof. Marta Woźnicka, dr Marek Derenowski, dr Magdalena Wojtkowiak, dr Ewa Urbaniak-Rybicka, dr Bartosz Wolski, dr Marcin Trojszczak, dr Adam Świątek i wielu innych. Wśród prelegentów byli też goście, m.in. prof. Jacek Fisiak, wspomniany już prof. Włodzimierz Sobkowiak czy Cormac Anderson z IFA UAM. W programie bywały konkursy: recytatorski, teatralny i monodramów, plastyczny, krajoznawczy i tłumaczeniowy. Były też warsztaty: teatralne, taneczne, językowe (przedmaturalne, fonetyczne, podstaw języka esperanto), nauka piosenek irlandzkich oraz krótkie koncerty w wykonaniu czy to studentów, czy też zaproszonych profesjonalnych muzyków. Podczas jednej z pierwszych imprez gościliśmy sekretarza ambasady USA w Polsce, na spotkanie z którym przyszło tylu zainteresowanych, że nie mogli pomieścić się w sali.

Imprezy promocyjne organizowane przez filologów dla przyszłych filologów mają oczywiście na celu reklamowanie naszych kierunków wśród potencjalnych kandydatów na studia, ale wpisują się również w naszą filozofię postrzegania filologii jako kierunku dla erudyty, kierunku, spotkanie z którym jest przygodą intelektualną i kluczem dostępu do współczesnego świata.

Ewa Konieczna scripsit, styczeń 2022



Realne emocje wirtualnego sportu

Jak połączyć naukę, rok szkolny i akademicki z ogromną dawką rozrywki na najwyższym poziomie? Bardzo łatwo! Grając w gry online z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Koninie.

Biorąc pod uwagę jak prężnie rozwija się w naszym kraju e-sport, uczelniane koło naukowe Equus E-sport z pomocą Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych, zorganizowało pierwsze Mistrzostwa Województwa Wielkopolskiego w grze League of Legends. Głównym celem imprezy było promowanie e-sportu jako aktywnej sfery życia studenckiego, zacieśnianie współpracy ze szkołami ponadpodstawowymi z województwa wielkopolskiego, promowanie zdrowej rywalizacji w myśl zasad fair play oraz pokazanie, że PWSZ w Koninie to nie tylko miejsce nauki i zdobywania wiedzy, ale także rozrywki i rozwijania pasji studenckich i uczniowskich.

Już na wstępnym etapie nasz turniej okazał się ogromnym sukcesem organizacyjnym, ponieważ do rywalizacji zgłosiło się 160 zawodników reprezentujących liczne szkoły z różnych części województwa wielkopolskiego. Po oficjalnym otwarciu turnieju oraz losowaniu fazy grupowej za pomocą wirtualnej platformy, trwającej dwa tygodnie turniej dostarczył wielu pozytywnych emocji, o czym świadczy kilkadziesiąt meczów rozegranych w ramach zawodów, począwszy od rywalizacji w 3-zespołowych grupach w systemie każdy z każdym, z których po 2 zespoły awansowały do

fazy pucharowej, rozpoczynającej się od meczów na poziomie 1/8 finału. Warto również dodać, że od ćwierćfinałów, to nie jeden, a dwa, a później nawet trzy (półfinały i finał) wygrane mecze decydowały o awansie i zwycięstwie danego zespołu, co sprawiło, że zawodnicy musieli wnieść się na wyżyny swoich możliwości, aby pokonać kolejnych przeciwników i awansować dalej.

Jednym z najciekawszych aspektów przeprowadzonych mistrzostw był fakt, że cały turniej odbył się w systemie online, natomiast od fazy półfinałowej wszystkie mecze były streamowane na żywo, co sprawiło, że każdy fan gry League of Legends mógł wejść na profil kierunku języki obce w mediach i biznesie na Facebooku i obejrzeć mecze komentowane również na żywo przez naszych studentów, a dokładnie członków koła Equus E-sport, co zdecydowanie dostarczyło jeszcze więcej emocji. Zwycięzcy turnieju otrzymali atrakcyjne nagrody, które na pewno pozwolą im dalej rozwijać swoje umiejętności, a tym samym brać udział w kolejnych turniejach czy zawodach międzyszkolnych.

Turniej okazał się wielkim sukcesem, o czym świadczy postanowienie, że w tym roku akademickim odbędzie się druga edycja mistrzostw, a co za tym idzie, możliwa będzie obrona tytułu mistrzowskiego przez zwycięski zespół. Co więcej, biorąc pod uwagę pozytywne opinie uczestników i świetne przygotowanie turnieju, co zdecydowanie zawdzięczamy członkom koła Equus E-sport, turniej gry League of Legends na stałe wejdzie w kalendarz wydarzeń uczelnianych, a kto wie, być może pozwoli nam na rozszerzenie swojej działalności gamingowej na znacznie szerszą skalę, być może nawet ogólnopolską, co zdecydowanie sprawi, że PWSZ w Koninie, a właściwie już Akademia Nauk Stosowanych w Koninie, stanie się centrum rozrywki e-sportowej i tym samym głównym ośrodkiem akademickim mającym w swojej ofercie życia uczelnianego tego typu wydarzenia.

Serdeczne podziękowania dla członków koła Equus E-sport za wzorową organizację turnieju i już teraz gorąco zapraszamy wszystkie szkoły z województwa wielkopolskiego do udziału w kolejnej edycji turnieju, która odbędzie się już w maju 2022 roku.

Adam Świątek



Na pierwszy rzut ucha

Kabina dla dwóch tłumaczy z wyposażeniem, m.in. z 40 zestawami dla słuchaczy, pojawiła się na uczelni na początku tego roku akademickiego. Koszt jej zakupu – 100 tys. zł – pokryto z ministerialnego programu „Inicjatywa wsparcia dążenia do doskonałości”. Skorzystają z niej przede wszystkim przyszli tłumacze na kierunkach filologia oraz języki obce w mediach i biznesie, zarówno na poziomie I, jak i II stopnia.

– Taka kabina nie tylko pozwoli studentom poćwiczyć przekład symultaniczny, ale też sprawdzić się w nim, bo to czynność wymagająca świetnej znajomości języka obcego, koncentracji, refleksu i dużej odporności psychicznej – wyjaśnia dr Grzegorz Pawłowski, kierownik Katedry Języka i Komunikacji, poza tym tłumacz-germanista.

By studenci otrzymali na początek garść wiedzy z pierwszej ręki, praktycznych porad i ciekawostek na ten temat, Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych zaprosił na wykład Michała Szymkowiaka, tłumacza symultanicznego języka angielskiego i niemieckiego, pracującego w Parlamencie Europejskim.

Gość szczegółowo omówił rodzaje tłumaczenia konsekwentnego, czyli ustnego, które polega na tłumaczeniu po zakończeniu całej lub fragmentu wypowiedzi mówcy, i właśnie symultanicznego, a więc realizowanego a vista („na pierwszy rzut oka”, a właściwie „ucha”) słuchanej po raz pierwszy wypowiedzi. Wskazał też bieżące tendencje w tym zawodzie. – Nowością na rynku usług jest zdalne tłumaczenie symultaniczne jako odpowiedź na potrzebę czasu, coraz częściej zdarza się również tłumaczenie w trybie hybrydowym. Obecnie ta forma jest powszechnie stosowana w Parlamencie Europejskim – relacjonuje ten wątek spotkania dr Anna Stolarczyk-Gembiak, dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych. Dodaje, że tłumacz zaprezentował słuchaczom także fragmenty różnych autentycznych sytuacji z wykorzystaniem tłumaczenia symultanicznego, które świetnie ilustrują specyfikę tej pracy i krytyczne sytuacje.

Po części teoretycznej nastąpiła część praktyczna. – Uczestnicy warsztatów mogli bezpośrednio doświadczyć tłumaczenia symultanicznego z wykorzystaniem kabiny, systemu przekazu

i odsłuchu, mieli możliwość wysłuchania przykładowych wypowiedzi w języku polskim i angielskim, tłumaczenia i odsłuchania. – Jestem pewna, że dużo im dało to spotkanie – uważa dr Stolarczyk.

Pytamy więc studentów III roku języków obcych w mediach i biznesie: – Przede wszystkim dowiedzieliśmy się, jak wygląda taka praca od kulis – od przygotowań do samego tłumaczenia – mówi Wiktoria Matczak, a Weronika Jędraszak dodaje: – Usłyszeliśmy również o trudnościach, z którymi musi mierzyć się tłumacz symultaniczny. Paulina Pawłowska też uważa, że praca tłumacza symultanicznego jest trudna, do tego wymaga pełnego skupienia i doskonałej znajomości języka obcego. Izabela Kostrzewa jeszcze nie wie, czy zostanie tłumaczem symultanicznym, ale cieszy się, że dzięki kabinnie wszyscy studenci-językowcy będą mieli możliwość spróbować, czy to ich przyszłość i doskonalić się w tej dziedzinie.

A dziekan Anna Stolarczyk zachęca: – Kto chce zostać tłumaczem kabinowym, musi wybrać się do nas na studia.

aria

Kabina do tłumaczenia symultanicznego to nowy i ważny element wyposażenia uczelni z myślą o studentach filologii PWSZ w Koninie. Dzięki niej przyszli tłumacze będą znacznie lepiej przygotowani do pracy, której wyniki mogą zaważyć na interesach i relacjach biznesowych, państwowych, a nawet międzynarodowych.



Najnowsze technologie w służbie tłumacza

Kształcenie na kierunkach filologia oraz języki obce w mediach i biznesie uwzględnia nabywanie kompetencji tłumaczeniowej przede wszystkim przez doskonalenie umiejętności praktycznych w zakresie języka obcego ogólnego, ale również języków specjalistycznych, takich jak język biznesu, język prawniczy lub medyczny.

O kabinie do tłumaczenia symultanicznego opowiada poprzedni materiał. Jednak to nie jedyna nowość w wyposażeniu dla językowców, która podnosi zarówno jakość i komfort kształcenia, ale też spełnia potrzeby i oczekiwania rynku usług językowych, do których chcemy jak najlepiej przygotować przyszłych tłumaczy pisemnych.

Innym elementem zaplecza technicznego, które Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych oddaje do dyspozycji przyszłym tłumaczom, jest nowoczesne laboratorium językowe, wyposażone w stanowisko pracy dla prowadzącego oraz 16 stanowisk terminalowych dla studentów. Dzięki zastosowanym rozwiązaniom technologicznym, wykładowca/lektor może kontrolować ich przebieg dla różnych konfiguracji grupowych, np. pracę w całej grupie, w parach lub studentów pracujących indywidualnie. Ta nowoczesna pracownia komputerowa jest przystosowana do prowadzenia szkolenia w środowisku, które w coraz większym stopniu staje się „naturalne” dla współczesnego człowieka. Pozwala na efektowne wzbogacenie form zajęć i ćwiczeń wspomagających pracę z językiem, i w konsekwencji zwiększa prawdopodobieństwo bardziej skutecznego przyswajania wiedzy

i kształtowania umiejętności posługiwania się językiem obcym.

Kolejnym narzędziem, z którego studenci korzystają od tego roku akademickiego w pracowni językowej, jest specjalistyczne oprogramowanie do tłumaczenia wspomaganego komputerowo SDL Trados. Uczelnia kupiła je w ramach programu partnerskiego, utworzonego przez producenta tego oprogramowania. SDL Trados to wiodący na rynku program należący do tak zwanych narzędzi CAT (CAT jest skrótem angielskiej nazwy Computer Assisted Translation), które stają się obecnie jedną z niezbędnych technologii w arsenale współczesnego tłumacza. Dzięki takim funkcjom jak pamięć tłumaczeniowa i baza terminologiczna, CAT przyspiesza tłumaczenie przez automatyzację niektórych jego procesów, zapewniając jednocześnie kontrolę spójności terminologicznej i poprawność stylistyczną tłumaczonych tekstów.

Mam nadzieję, że powyższa prezentacja przyczyni się do kształcenia tłumaczy, przekona przyszłych adeptów sztuki przekładu pisemnego i ustnego do podjęcia studiów na wymienionych specjalnościach. Warto spróbować.

Marek Gralewski



Zawodowi studenci języków obcych

Co jest najważniejsze w zawodzie tłumacza, jakie cechy powinien mieć dobry tłumacz?



DD: Oprócz bardzo dobrej znajomości języka wyjściowego i docelowego jest kilka innych. Przede wszystkim komunikatywność, co dotyczy głównie tłumaczy ustnych. Muszą być odporni na stres i umieć pracować pod presją czasu, co nie zawsze jest takie łatwe. Natomiast w trakcie wykonywania tłumaczeń pisemnych, a zwłaszcza przysięgłych, trzeba dbać o każdy szczegół, a więc być sumiennym, skrupulatnym i rzetelnym.



MG: Niewiele chyba zaryzykuję twierdząc, że biegła znajomość języka obcego jest tylko wa-

runkiem wstępnym. Konieczny jest też rozwój kompetencji międzykulturowej i zdobywania informacji. Coraz ważniejsza jest kompetencja technologiczna i tematyczna. Ale fundamentalną dla mnie cechą dobrego tłumacza jest nieustanne doskonalenie. Dopiero naprawdę szczegółowa i niezmiernie szeroka wiedza w wybranych specjalizacjach oraz wysokie kompetencje pozwalają w najlepszy możliwy sposób przekodowywać znaczenia z języka źródłowego do języka docelowego, czy to podczas tłumaczenia poezji, powieści, czy umowy handlowej lub dokumentacji medycznej.

A jak ważna jest dobra znajomość języka polskiego?

MG: Dziękuję za to pytanie. Myślę, że kwestia języka polskiego jest na ogół zaniedbywana lub po prostu zapomina się o niej. A tłumacz musi doskonale władać swoim językiem ojczystym. Znajomość zasad i różnych jego niuansów jest warunkiem tak samo absolutnie koniecznym, jak biegła znajomość języka obcego, a już szczególnie w pracy tłumacza literatury, który nie może sobie pozwolić na ryzyko popełnienia najmniejszych błędów językowych, nie wspominając już o rażących konstrukcjach zdaniowych, które nijak mają się do składni czy stylistyki języka polskiego. Co więcej, od tłumaczy literatury wymaga się wręcz zdolności pisarskich, gdyż na dobrą sprawę przekład literacki polega na jak najwierniejszym przeniesieniu całego bogactwa językowego z tekstu źródłowego i stworzeniu dzieła na nowo, już w języku docelowym.

DD: Mogę się tylko zgodzić z tym, co powiedziałeś. Dobra znajomość języka polskiego i języka obcego przyczynia się do wysokiej jakości wykonywanego tłumaczenia. Co nie oznacza, że nie zdarzają się błędy, na przykład w użyciu określonego słowa, zwłaszcza gdy tłumaczymy ustnie i jesteśmy w stresowej sytuacji. Nie ma to najczęściej znaczenia komunikacyjnego, niemniej dążenie do perfekcjonizmu jest bardzo ważne w naszym zawodzie.

Co spowodowało, że wybrali Panowie pracę tłumacza?

MG: Nie powiem, że było to zrzędzenie losu, ale też nie do końca była to z góry zaplanowana

Kreatywny i skrupulatny, opanowany i czujny – to nie tylko cechy dobrego snajpera, ale również tłumacza. O tych cechach, o największych wpadkach i marzeniach z anglistą Markiem Gralewskim i germanistą Dariuszem Dolatowskim rozmawia Maria Sierakowska.

ścieżka kariery. Zawsze marzyłem o pracy, która nie będzie nudna i wydaje mi się, że praca tłumacza spełnia to kryterium. Poza tym pasjonuję się językiem angielskim i wręcz nazwałbym siebie zawodowym studentem języka angielskiego, co chyba wszystko wyjaśnia.

To od czego zaczął Pan karierę?

MG: Zostałem tłumaczem pisemnym i ustnym w jednej z konińskich firm handlowych. Od pierwszego dnia musiałem poznać i nauczyć się używać angielskiego biznesowego w rzeczywistych sytuacjach i, szczerze mówiąc, było to prawie jak uczenie się angielskiego od nowa. W międzyczasie ukończyłem studia magisterskie i w 2001 roku zostałem tłumaczem przysięgłym języka angielskiego. Tytuł tłumacza przysięgłego, niekoniecznie słusznie, uznawany jest w Polsce za wzorzec albo swoisty punkt odniesienia w branży tłumaczeniowej i daje możliwość tłumaczenia dla instytucji wymiaru sprawiedliwości, policji, władz lokalnych i osób fizycznych, które potrzebują tłumaczenia uwierzytelnionego. Do tej pory tłumaczę dokumenty z różnych dziedzin, które są dla mnie często nowe i uczą mnie pokory wobec języka.

A Pan?

DD: A ja po studiach germanistycznych na uniwersytecie, obejmujących kształcenie pedagogiczne, zostałem nauczycielem języka niemieckiego. Było to w latach dziewięćdziesiątych, czyli w okresie, kiedy Polska przechodziła transformację ustrojową i gospodarczą, a największym partnerem naszego kraju stały się Niemcy, tak jest zresztą do dzisiaj. Powstawały firmy kooperujące z naszym zachodnim sąsiadem, a co za tym idzie – rosło zapotrzebowanie na tłumaczenia. Zostałem wówczas tłumaczem przysięgłym przy sądzie rejonowym w Koninie, co umożliwia również tłumaczenie dokumentów wymagających poświadczenia pieczęcią tłumacza przysięgłego.

Największa wpadka...

MG: Wszystkie wpadki, mniejsze i większe, które mi się przytrafiły, najczęściej były spowodowane zmęczeniem lub przeciążeniem podczas tłumaczenia ustnego. A największą popełniłem podczas spotkania biznesowego, które tłumaczyłem konsekwentnie. Mój błąd polegał na przedstawieniu przecinka w oprocentowaniu pożyczek preferencyjnych dla firm. W mojej wersji to oprocentowanie było tak wysokie, wręcz zadziwiająco wysokie, że sam natychmiast zauważyłem swój lapsus, który niestety „poszedł już w eter”, więc wszyscy żartowali, że takie oprocentowanie to marzenie dla kredytodawcy i każdy chciałby móc udzielać pożyczek z takim oprocentowaniem. Tak więc, wszystko rozeszło się po kościach...

DD: Nie potrafię określić, co było moją największą wpadką. Oczywiście zdarzają się tak zwane czeskie błędy, na przykład przekręcenie daty, ale nie można traktować tego jako wielkiej wpadki. Niekiedy osoba tłumaczona używa słów, które nie są znane, więc sytuacja wymaga dopytania i ewentualnego opisu danego pojęcia, co wydłuża oczywiście tłumaczenie.

A co się robi, gdy osoba, którą tłumaczymy, mówi głupoty lub coś nieakceptowalnego? Mieli Panowie taki przypadek?

DD: Tłumacz, zwłaszcza tłumacz przysięgły, powinien tłumaczyć wszystko tak, jak jest wypowiedziane. Czyli nawet wtedy, gdy ktoś mówi głupoty, powinno się je przetłumaczyć zgodnie z intencją osoby mówiącej. Ale nie przypominam sobie takiego przypadku w mojej historii tłumaczeń. Niekiedy ktoś użyje słowa, które uchodzi za bardzo wulgarnie, a nam nie pozostaje nic innego tylko to przetłumaczyć...

MG: Cóż, zdarzyło mi się brać udział w negocjacjach biznesowych, podczas których doszło do

kłótni między ich uczestnikami. Sytuacja prawie wymknęła się spod kontroli, kiedy zaczęli przekrzykiwać się w swoich rodzimych językach, nie dopuszczając tłumacza, czyli mnie, do głosu. W pewnym momencie powiedziałem, że nie mogę pracować w takich warunkach i uprzedmię poprosiłem o umożliwienie mi kontynuowania pracy. Na szczęście to podziałało i rozmówcy doszli do porozumienia.

A jak jest z tajemnicą służbową? To trochę jak z tajemnicą spowiedzi.

DD: Zawód tłumacza jest zawodem zaufania publicznego. Ktoś powierza tłumaczowi swoje sprawy, często bardzo osobiste, i jako tłumacz nie wyobrażam sobie, abym mógł je komukolwiek przekazywać dalej.

MG: W naszej pracy niezwykle ważna jest wiarygodność, której wcześniej nie wymieniłem wśród wiodących cech tłumacza. Dokumenty, których przekład zleca się tłumaczowi przysięgłemu, często zawierają dane wrażliwe i tajemnice handlowe, opisują sekrety i prywatne sprawy, których pod żadnym pozorem nie możemy ujawniać osobom trzecim.

Co jest marzeniem tłumacza? Brać udział w rozmowach na najwyższym szczeblu? Na przykład rządowym?

MG: Marzenia są zależne od rodzaju tłumaczeń, jakim się zajmuje, ale także od osobowości. Jedni tłumacze literatury marzą, żeby ich przekład został uznany przez krytyków i czytelników za kanoniczny, a ich nazwisko zostało wydrukowane na okładce, zaraz pod nazwiskiem autora powieści. Inni nie zabiegają o rozpoznawalność i wolą pozostać niewidzialni. Tak samo nie wszyscy tłumacze ustni marzą o tłumaczeniu rozmów najwyższych dygnitarzy rządowych i głów państw, bo takie wyzwania wiążą się z ogromnym stresem

i poważnymi konsekwencjami, łącznie z fiaskiem dyplomatycznym, jeśli coś pójdzie nie tak... Choć na pewno podjęcie się takiego wyzwania i jego pomyślna realizacja przydaje splendoru.

DD: Pewnie, że byłoby przyjemnie móc zapisać sobie w CV tłumaczenie rozmów na najwyższym szczeblu, zwłaszcza w przełomowych momentach historii. Niemniej do takich rozmów jest dopuszczanych niewiele osób i patrząc realistycznie – przynajmniej moje szanse na to są żadne.

Marynarzom życzy się stopy wody pod kilem, a czego życzy się tłumaczom?

MG: Nie słyszałem o takim życzeniu. Ale tłumaczowi pracującemu w agencji tłumaczeniowej życzyłbym wyższych stawek za pracę, a wolnemu strzelcowi ciągłości i stabilności w napływie zleceń.

DD: Też nie znam takiej formuły. Co do reszty, to zgadzam się z Markiem.

A więc życzę dobrych stawek i wielu zleceń, i dziękuję za rozmowę.

Niezwykła pasja zwykłej studentki

Zastanawialiście się kiedyś, jakie pasje mają Wasi rówieśnicy? W moim przypadku jest to wędkarstwo. Ale mylił się ten, kto sądzi, że to tylko nudne siedzenie i patrzenie na spławik. Wręcz przeciwnie. To pasja, która dostarcza naprawdę wielu emocji i wrażeń.

Moja historia z wędkarstwem zaczęła się ponad 5 lat temu. Pewnego dnia mój chłopak, a obecny narzeczonny, zaproponował abyśmy zabrali jego stare wędki i pojechali nad pobliski dziki staw. Tego dnia akurat rybki dopisywały i miałam okazję złowić swoje pierwsze małe plotki i karasie. Bardzo mi się to spodobało. Podczas któregoś z kolejnych wyjazdów, przy brzegu zerwała nam się większa rybka. Był to amur, który miał może 2-3 kilogramy. Pamiętam, że wtedy bardzo to przeżywałam. Wydawał mi się ogromny, bo nie miałam pojęcia, że można spotkać takie sztuki, a nawet o wiele większe.

Zaczęliśmy jeździć coraz częściej, poznawaliśmy innych wędkarzy i kompletowaliśmy sprzęt. Następnie spróbaliśmy łowienia inną metodą – wędkami feederowymi*. Do nich nie jest potrzebny spławik, a branie ryby sygnalizuje nam wyginająca się szczytówka. Dodatkowo łowiąc tą metodą, nasza przynęta znajduje się

przy dnie. Z czasem kupiliśmy wędki karpiove z zamiarem złowienia większych okazów. Czym one się różnią? Są zazwyczaj mocniejsze i mają większe przelotki, aby ułatwić dalsze rzucanie. Trzy lata temu spróbaliśmy również łowienia na spinning i walki z drapieżnikami, a do tego potrzebne są kolejne wędki o innych parametrach. Spinning to na pewno super alternatywa na chłodne jesienne i zimowe dni. Aby złowić szczupaka albo okonia, rzucamy sztuczną przynętą imitującą rybkę i powoli ją zwijamy licząc na atak drapieżnika.

Kocham wędkarstwo przede wszystkim za to, że mogę spędzić dużo czasu na zewnątrz. Od zawsze uwielbiam zwierzęta i bliski kontakt z naturą. To pozwala mi odpocząć od codzienności i zgiełku miasta. Podczas czekania na branie obserwacja natury pozwoliła mi zobaczyć wiele pięknych owadów, ptaków, gryzoni i innych zwierząt, na które nigdy wcześniej nie zwróciłam uwagi. Chciałabym kiedyś jeszcze zobaczyć na własne oczy wilki – to dopiero będzie ekscytujące przeżycie. Poza tym, oczywiście, spotkałam się z wieloma pięknymi rybami, o które zawsze bardzo dbamy. Odpowiedni hol sprawia, że po wyjęciu haczyka zostaje po nim tylko kropka. To miejsce odkażam specjalnym płynem i w dobrej kondycji zwracam rybce wolność. Nigdy nie zabieram żadnej ryby do domu. Wszystkie wypuszczam, aby kiedyś ponownie się z nimi spotkać. Nie przepadam za mięsem ryb, a gdy ktoś z mojej rodziny ma ochotę zjeść rybkę, to zawsze odpowiadam, że musi sobie ją kupić albo samemu złowić.

Gdy mamy więcej czasu jedziemy na ryby pod namiot nawet na tydzień, a gdy jest go mniej, to wystarczy nam kilka godzin nad wodą, aby naładować akumulatory. Pogoda nie jest nam straszna, zdarzyło nam się nawet spać pod namiotem przy -5 stopniach. Czasami łowimy na wodach państwowych, ale częściej na prywatnych łowiiskach. Na tych pierwszych jest o wiele trudniej, ponieważ populacja ryb w danym obszarze jest zazwyczaj o wiele mniejsza niż na komercyjnych łowiiskach. Jednocześnie dużo wędkarzy mówi, że ryby złowione z dzikiej wody dają większą satysfakcję. Z kolei wody prywatne są zadbane, dobrze zarybione i bezpieczniejsze – często ich teren jest ogrodzony. Ja uważam, że każdy łowi tam, gdzie lubi.

Moim obecnym rekordem jest złowiony przeze mnie karp o wadze 15,9 kg. Udało mi się go wyholować na prywatnym łowisku w majówkę 2020 roku. W zeszłym roku podczas tygodniowego wyjazdu na Śląsk miałam okazję ponownie wyrównać swój rekord innym karpem o tej samej wadze. Może w tym roku uda mi się podbić moje PB (*personal best*).

Zdarza mi się też brać udział w różnych wędkarskich zawodach. Jednym z moich najciekawszych doświadczeń był 24-godzinny maraton z wędką, który zakończyłam na 3. miejscu. Czasami kończę z wynikiem na podium, a innym razem gdzieś na końcu listy. Ryby są naprawdę bardzo nieprzewidywalne i chyba właśnie za to wielu ludzi kocha wędkarstwo.

Tak naprawdę łowienie ryb to tylko dodatek do biwakowania i obcowania z naturą. Mimo że ryby dostarczają nam niesamowitych emocji, bo przecież nigdy nie wiadomo, co kryje się pod wodą, bywają dni, w których z różnych powodów ryby całkowicie nie biorą. Wtedy możemy zrobić grilla i spędzić czas ze znajomymi. Myślę, że latem taki wyjazd spodobałby się każdemu.

Jeżeli kogoś zainteresowałam swoją pasją, to zapraszam do śledzenia moich wędkarskich przygód na YouTube, Facebooku lub Instagramie. Znajdziecie mnie tam pod nazwą "Wędkuj z Julią". Dodajemy tam filmy nagrane w trakcie wyjazdów, relacje oraz oczywiście zdjęcia z naszymi „łuskatymi” przyjaciółmi. Cieszę się, że w ten sposób mogę również łamać wszelkie stereotypy dotyczące podziału zainteresowań ze względu na płeć. Każdy powinien robić w życiu to, co sprawia mu przyjemność!

Julia Grzyb,
III rok JOwMiB



* Feeder – metoda stosowana w wędkarstwie. Polega na zastosowaniu koszyeczka zanętowego i drgającej szczytówki (końcowy element wędziska). Zamiast drgającej szczytówki można zastosować specjalne bombki, które zawieszają się na żyłkę pomiędzy przelotkami wędziska. Po pociągnięciu przynęty przez rybę bombka unosi się lub opada (Wikipedia).

Doświadczanie języka w różnych kontekstach



Cześć! Nazywam się Iza Nowicka i jestem studentką filologii angielskiej w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie.

W semestrze letnim roku akademickiego 2020/2021 wzięłam udział w wymianie studenckiej, w ramach programu Erasmus+. Studiowałam wówczas w Walencji – hiszpańskim mieście paelli i pomarańczy. Zachęcona pozytywnymi doświadczeniami związanymi z pobytem w tym ciepłym, południowym regionie Europy, postanowiłam wziąć udział w kolejnej wymianie. Już w październiku 2021 rozpoczęłam naukę na jednej z hiszpańskich Wysp Kanaryjskich – Teneryfie.

Wyjazd na odległą wyspę, oddaloną zaledwie o 300 km od kontynentu afrykańskiego oraz aż 1000 km od Półwyspu Iberyjskiego, umożliwił mi zawarcie nowych, cennych znajomości nie tylko z mieszkańcami lokalnych wysp. Podczas pobytu na Teneryfie zamieszkałam w domu studenta, który jest miejscem zakwaterowania dla uczestników wymian studenckich. Dzięki temu nawiązałam wiele bardzo wartościowych znajomości z ludźmi pochodzącymi z różnych zakątków świata, których odmienność kulturowa wzbudza niezwykle zainteresowanie. Nowe znajomości umożliwiły mi zetknięcie się z kulturami krajów takich jak Meksyk, Brazylia, Kolumbia, Ekwador, Argentyna oraz Wyspy Zielonego Przylądka, które kiedyś sprawiały wrażenie trudno osiągalnych oraz odległych.

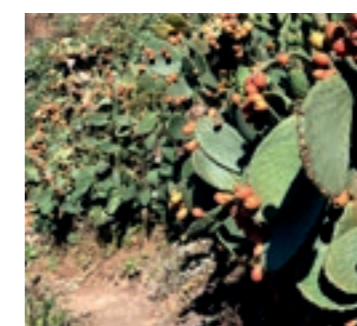
Przebywanie z mieszkańcami innych kontynentów pozwoliło mi nie tylko na zapoznanie się z ich mentalnością, wartościami, tradycjami oraz stylem życia. Przede wszystkim swobodne, spontaniczne rozmowy z mieszkańcami krajów hiszpańskojęzycznych umożliwiły mi naukę języka z native speakerami opartą na immersji językowej. Interakcja z rodzimymi użytkownikami języka oraz doświadczanie języka w różnych kontekstach sukcesywnie rozwija biegłość językową. Intrygująca jest również obserwacja wyraźnych różnic fonetycznych, leksykalnych oraz gramatycznych języka hiszpańskiego wynikających z ewolucji języka podczas kształtowania się hispanojęzycznych społeczności w związku z podbojami hiszpańskich kolonizatorów.

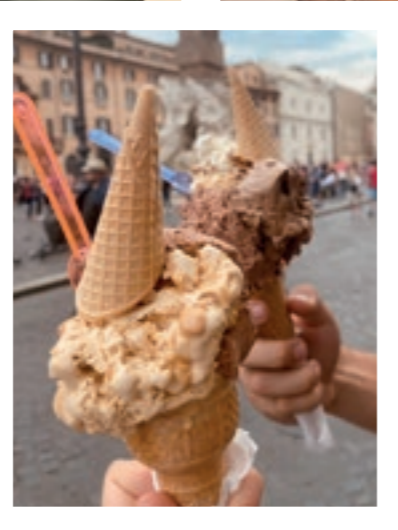
Bardzo atrakcyjnym aspektem Teneryfy jest zróżnicowany mikroklimat, który daje możliwość ob-

serwacji różnorodności egzotycznej flory i fauny. Niewielka wyspa i otaczający ją Ocean Atlantycki zamieszkują kanarki, kraby, jaszczurki, gekony, delfiny, orki, żółwie. Teneryfa, ze względu na występowanie roślin, które w naturalnym środowisku trudno spotkać gdziekolwiek indziej, jest rajem dla ich miłośników. Teneryfa to królestwo roślin, takich jak dracena smocza, żmijowiec rubinowy, opuncja figowa, agawa, awokado, figowce, daktylowce, hibiskusy, strelcje, palmy oraz bananowce. Wulkan el Teide jest przyczyną niezwykle bogatego krajobrazu oraz różnego rodzaju formacji geologicznych. Na wyspie występują czarne oraz białe plaże, linie brzegowe pełne skał oraz wysokich klifów, rzeki zastygłej lawy, kratery, wąwozy, lasy laurowe oraz góry.

Cieszę się, że mam możliwość udziału w programie Erasmus+. Studiowanie za granicą jest nie tylko lekcją języka obcego, ale również nauką otwartości, tolerancji oraz pewności siebie. Mieszkanie i nauka poza granicami kraju stawia wiele wyzwań, uczy samodzielności oraz zwiększa perspektywę na rynku pracy.

Wszystkich studentów PWSZ w Koninie, którzy rozważają wyjazd na Erasmus, gorąco zachęcam, bo naprawdę warto.





Mój Erasmus we Włoszech

Przed przyjazdem zasięgnęłam kilka informacji o uczelni Roma Tre. Najciekawsza była wiadomość, że w zajęciach można uczestniczyć bądź zdalnie, bądź w formie stacjonarnej, ale to tylko w przypadku posiadania green pass (certyfikat unijny potwierdzający szczepienie) i po wcześniejszej rezerwacji miejsca w klasie. Ja zdecydowałam się uczestniczyć w zajęciach stacjonarnie, między innymi z uwagi na chęć jak najpełniejszego doświadczenia pobytu na Erasmusie. Organizacja jest tutaj trochę inna w porównaniu z PWSZ w Koninie. Studenci tutaj nie są podzieleni na klasy lub grupy. Wszyscy razem uczestniczą w zajęciach, które przypadają na ich kierunek. Również nauczyciele nie prowadzą tych samych zajęć kilka razy w tygodniu dla każdej grupy. To oznacza, że uczestniczy w nich bardzo dużo ludzi. Przez pandemię miejsca w salach są ograniczone, zatem część studentów dołącza online.

Na trzecim roku moich studiów licencjackich zdecydowałam się wyjechać na Erasmusa do Włoch, konkretnie do Rzymu. Języka włoskiego nie znałam wcale, ale to mnie nie zniechęciło. Pomyślałam sobie, że to również może być okazja, żeby nauczyć się kolejnego języka.

Podczas mojego pobytu poznałam wiele osób. Większość to studenci z wymiany, ale poznałam też kilku tubylców. Włosi są zupełnie inni w porównaniu ze Słowakami i Polakami. Są temperamentni, głośni, niecierpliwi i tak bardzo lubią się kłócić. Prowadzą jak szaleni i czasem wygląda to jakby na drogach nie było żadnych zasad. Natomiast jeśli chodzi o kuchnię, tam zasad jest sporo. Ich pizza i makarony muszą być ugotowane według tradycyjnych przepisów. Nie pozwala się tu kombinować. Kiedy Włoch usłyszy, że chcesz na swoją pizzę położyć ananasa lub jogurt na makaron (jak robią to w Turcji), to taką drogą sam kopiesz sobie grób. Z drugiej strony potrafią być również spokojni i romantyczni. Człowieka z Rzymu od razu można poznać po jego gestykulacji. Ich nadmiarowe użycie splecionych rąk w połączeniu z użyciem dolnej wargi zapamiętam na zawsze. Pamiętać będę również późne wieczory w centrum miasta, kiedy mieszkańcy wychodzą często koło godziny 21 lub 22, aby zjeść potężną kolację. Dodatkowo zapoznałam się tutaj z innymi kulturami i nacjami. Głównie przez to, że mieszkamy w sześć osób. Dwie dziewczyny z Turcji, jedna z Francji, chłopaki z Kolumbii i Maroko oraz ja. Poznałam ich kuchnie narodowe, a także przedstawiłam im naszą, słowacką.

Podczas tej wymiany studenckiej udoskonalłam swój język angielski i nauczyłam się też co nieco po włosku. Mam nadzieję, że nauczę się dużo więcej. I pewnie rzeczywiście się nauczę, z uwagi na to, że swój Erasmus w tym przepięknym mieście, jakim jest Rzym, przedłużam. Ta przygoda rozwija mnie osobowościowo, bo uczę się jak współistnieć i dogadywać się z ludźmi różnych nacji. Jestem bardzo wdzięczna za tę okazję i na pewno każdemu to polecam.

Stanislava Lišková

Bardzo dobry początek

Jestem absolwentką filologii germańskiej w PWSZ w Koninie. Studia licencjackie ukończyłam tu w roku 2017, a magisterskie w 2020. Co mi dały studia filologiczne?

Bardzo wiele w bardzo wielu różnych dziedzinach. Mówiąc najogólniej, filologia rozwinęła mnie na wielu różnych poziomach. Oczywiście podstawowa rzecz to nauka języka obcego (właściwie kilku języków) i wyszlifowanie jednego, wybranego na naprawdę dobrym poziomie, pozwalającym na swobodną i poprawną komunikację ustną i pisemną. Ale studiowanie filologii otworzyło przede wszystkim mój umysł, uwolniło mój potencjał i odkryło moje talenty. Uwrażliwiło na różnice kulturowe, językowe i interpersonalne. Otworzyło mnie na człowieka i jego indywidualizm oraz pozwoliło bardziej odkryć siebie, mój charakter i możliwości. Rozwinęło dobre cechy, takie jak empatia, otwartość, szczerłość. Nauczyłam się mieć swoje zdanie na tematy polityczne i społeczne oraz je wyrażać. Także w obcym języku 😊 Można powiedzieć, że studia filologiczne poza nauką języków obcych to także nauka życia – życia w społeczeństwie, relacji międzyludzkich, zrozumienia dla różnorodności oraz zasad funkcjonowania w życiu zawodowym. Studia filologiczne jako studia humanistyczne to nie tylko nauka jednej konkretnej rzeczy. To nauka wszystkiego po trochu, kompleksowy rozwój.

Po studiach bardzo szybko znalazłam swoją pierwszą pracę. Właściwie to praca sama mnie znalazła – ja jeszcze wtedy nawet nie szukałam 😊 Dostałam ofertę przez portal LinkedIn ze względu na znajomość języka niemieckiego. Przeszłam etapy rekrutacji i tak oto znalazłam się w Amazonie w Customer Service w dziale obsługi klienta niemieckojęzycznego. Chciałabym tutaj też wspomnieć o ważnym aspekcie – kiedy kończyłam studia, trwały lockdowny z powodu szerzącej się pandemii, wielu ludzi traciło swoje firmy i posady, a ja w tym czasie dostałam pracę, będąc świeżo po studiach, praktycznie bez żadnego doświadczenia zawodowego. Okazało się, że ludzie ze znajomością języków obcych są bardzo poszukiwani i sytuacja pandemiczna wcale tego nie zmieniła. Zapotrzebowanie było nadal duże.

Uczenie się języków obcych to długotrwały proces, ale ta umiejętność jest bardzo ceniona przez pracodawców i zawsze będzie. Dlatego to dobry wybór ścieżki zawodowej. W życiu nie spodziewałam się tak pomyślnego obrotu spraw. Ale udało się dzięki językowi niemieckie-



mu, którego znajomość – nawiasem mówiąc – jest o tyle korzystna, że nie zna go aż tak wiele osób, jak angielskiego, dlatego jest bardziej poszukiwany. Obserwuję rynek pracy i pracodawcy bardzo cenią sobie doświadczenie w obsłudze klienta, które właśnie zdobywam – dlatego jest to dobry wpis w CV. Nie jest to oczywiście praca na całe życie. Ale uważam, że dobrze płatna praca na etacie w dużej korporacji to bardzo dobry początek 😊

Katarzyna Konieczna

Od czego zależy sukces

Przede wszystkim wnikliwe studiowanie języka nauczyło mnie zupełnie nowego sposobu myślenia – dużo bardziej otwartego na drugiego człowieka, wyrozumiałego i empatycznego, ponieważ uświadomiło mi, jak wiele różnic w postrzeganiu świata skrywa w sobie każdy z nas. Ponadto rozwinęła się moja świadomość językowa, przez co zacząłem znacznie precyzyjniej formułować i interpretować wszelkie werbalne komunikaty, co z kolei przyczynia się do wzrostu jakości moich relacji z innymi. Możliwość udziału w międzynarodowych konferencjach naukowych, a przy tym spotkania ze specjalistami z całego świata, występowanie z własnymi prelekcjami w czasie konferencji studenckich, zaangażowanie w rozmaite wydziałowe projekty – wszystko to pozwoliło mi zdobyć unikalne doświadczenia, z których czerpię do dzisiaj. Dodatkowo klimat panujący w PWSZ oraz stosunkowo niewielkie grupy zajęciowe pozwoliły mi nie tylko znacznie więcej skorzystać z zajęć, ale także pozwoliły zbudować cenne relacje ze studentami i prowadzącymi.

Ukończenie studiów filologicznych zapewnia też świetne perspektywy zawodowe. Osobiście wybrałem nauczanie angielskiego i pracuję obecnie na naszej uczelni oraz w dwóch szkołach językowych, jednak kolejnych ofert nie brakuje, bo rynek wciąż potrzebuje lektorów i nauczycieli języków obcych. Do pozostałych opcji kariery należą oczywiście tłumaczenia, stanowiska w rozmaitych międzynarodowych firmach i korporacjach, polityka, mediacje i negocjacje – tak naprawdę wszystko, co wymaga znakomitej znajomości języka lub wysoko rozwiniętych zdolności komunikacyjnych.

Wiele osób powie, że studia na małej konińskiej uczelni są pewnie gorsze od wielkomiejskich uniwersytetów, ale ja jestem zdecydowanym przeciwnikiem tej tezy. Filologia w PWSZ daje naprawdę szeroki wachlarz możliwości, a sukces zależy tylko od właściwego nastawienia, chęci i zaangażowania, by skorzystać z nich wszystkich.

Wojciech Konieczny



Studia filologiczne to coś znacznie więcej niż poznawanie historii i niuansów języka. Wiele jest aspektów, które sprawiają, że bardzo doceniam czas spędzony na filologii w PWSZ w Koninie, m.in. treści poszerzające horyzonty i zmuszające do pogłębionej refleksji, atmosfera i możliwości rozwoju, oraz perspektywy na przyszłość.

Rozważania o języku na przykładzie wybranych aforyzmów

prowadzą Grażyna Lewicka (GL)
i Roman Lewicki (RL)

GR: Obserwując zachowania komunikacyjne Polaków, często zadajemy sobie oboje pytanie, czy i w jakim stopniu zwykli użytkownicy języka zdają sobie sprawę, na czym polega jego fenomen, w czym tkwi jego magia i moc? Jakie korzyści mogą odnieść w komunikowaniu z innymi, pielęgnując i rozwijając swój język, czy też ucząc się nowych języków?

RL: Inaczej jest w świecie nauki. Język od wieków fascynuje badaczy i jest przedmiotem dyskusji i analiz wielu wybitnych umysłów reprezentujących różne dyscypliny naukowe. Język jest pojęciem interdyscyplinarnym, o czym świadczą liczne próby jego definiowania począwszy od nauk humanistycznych, poprzez nauki przyrodnicze i ścisłe, a na naukach społecznych skończywszy.

GL: Przytoczmy kilka przykładów definiowania języka wywodzących się z różnych dziedzin i kierunków badawczych. Definicje pozwolą przybliżyć nam odpowiedź na pytanie, czym jest język:

Język to – usystematyzowany system znaków – ukształtowany społecznie system budowania wypowiedzi – zjawisko indywidualne – słownik (zbiór słów) i gramatyka (reguły ich użycia) – nieskończony zbiór zdań zbudowanych ze skończonej liczby reguł – swoista właściwość człowieka – narzędzie komunikacji społecznej – nośnik historii – składnik kultury – dusza narodu – sposób naszego istnienia – dzielenie się myślami – wyraz naszego myślenia – soczewka naszej tożsamości.

RL: Takich definicji, jak wspomniałaś, spotkać można wiele. I każda jest ważna z pozycji dyscypliny i reprezentowanej przez nią perspektywy badawczej. Sam ich naliczyłem w swojej pracy badawczej ponad dwieście. Ujmują język w różnych aspektach złożoności jego struktury, dynamiki i funkcjonowania. Badanie języka jest zadaniem skomplikowanym, bowiem tak złożonego układu nie da się zredukować tylko do jego

struktury i opisać za pomocą zamkniętego zbioru reguł gramatycznych i leksykalnych w ujęciu czysto filologicznym. Dla lepszego zrozumienia pochodzenia i funkcjonowania języka potrzebna jest dogłębna interdyscyplinarna wielopłaszczyznowa analiza.

GL: Czy również nas zwykłych użytkowników języka fascynuje jego zagadkowość i magiczność? Czy zastanawiamy się nad tym, jak ważnym narzędziem w komunikacji międzyludzkiej jest język, bez którego przecież niemożliwy byłby nasz rozwój cywilizacyjny? Czy zdajemy sobie sprawę z jego właściwości i możliwości w naszym codziennym komunikowaniu z innymi? I wreszcie, w jakiej relacji my sami pozostajemy do języka?

RL: Otóż od naszej refleksji nad językiem i regułami jego użycia zależy skuteczność w komunikowaniu się z innymi, poprawia się także jakość i siła naszego myślenia. Świadomość zasad stosowania i funkcjonowania języka w komunikacji interpersonalnej pozwala nam lepiej ocenić intencje naszych rozmówców i uniknąć manipulacji ze strony, weźmy dla przykładu, nierzetelnych partnerów biznesowych czy też „zepsutych” polityków.

GL: Odpowiedzi na postawione powyżej pytania znajdziemy w licznie cytowanych aforyzmach znanych postaci ze świata nauki, polityki i kultury. Sławni badacze języka, pisarze, poeci, filozofowie, dziennikarze, politycy i kreatorzy kultury wyrażają w błyskotliwej formie własne inspirujące skojarzenia i poglądy na język, na jego właściwości, magię i moc.

RL: My oboje często podejmujemy się interpretacji różnych ciekawych wypowiedzi, cytatów i aforyzmów i rozwijamy zawarte w nich myśli na temat właściwości języka, jego magii i mocy komunikacyjnej. Jest to znakomita podstawa do rozmaitych dyskusji i refleksji o języku – jego cechach, wartościach i funkcjach. Weźmy dla przykładu poniższy cytat i spróbujmy rozwinąć zawartą w nim myśl:



Język jest lustrem duszy – powiedz coś, abym mógł cię zobaczyć.

Na marginesie: Powyższa sentencja przypisywana jest znanemu amerykańskiemu psychologowi George'owi Millerowi, którą cytują różni polscy badacze z jego wydanej po hiszpańsku książki *Lenguaje y comunicación*, Buenos Aires: Amorrortu, 1951. Nie znaleźliśmy jednak tej sentencji ani wywodów na temat języka jako zwierciadła duszy także w jego angielskojęzycznej wersji *Langugae and communication*, New York-London: McGraw-Hill, 1951 (sic!).

W naszych rozważaniach spróbujemy się jednakże odnieść do tej sentencji, gdyż naszym zdaniem wywołuje ciekawe i wartościowe skojarzenia związane z istotą języka i jego funkcjonowaniem, które mamy zamiar tu przedstawić.

GL: Zastanówmy się zatem, co można wyczytać z tej sentencji na temat języka, jego właściwości i użycia. W jakim sensie „język jest lustrem duszy”?

RL: Pierwsza część sentencji sugeruje, że język jest odbiciem naszego wnętrza, wyrazem tego, co myślimy i czujemy, jest równocześnie wyrazem naszej indywidualnej wizji świata. Za pomocą języka wyrażamy siebie, nasze intencje i potrzeby.

GL: Druga część sentencji „powiedz coś, abym mógł cię zobaczyć” ukazuje rolę języka w tym, jak postrzegają nas inni. *Język jest m.in. zwierciadłem* kultury człowieka: „Jest jego wizytówką, twarzą, dowodem osobistym” – jak mawiał nasz zacytowany kolega profesor Jan Miodek.

RL: A teraz czas na wnioski: Dbajmy o nasz język – soczewkę naszej tożsamości. Im bogatsze jest nasze słownictwo, tym łatwiej jest wyrazić własne uczucia, emocje i związane z nimi intencje. Niestety w dobie wysoko rozwiniętych technologii informacyjnych język nasz staje się coraz uboższy przez brak bezpośredniego kontaktu z drugim człowiekiem. Tym samym coraz mniej sposobności mamy na nawiązanie bezpośredniego kontaktu z drugimi i bliższe rozpoznawanie ich duszy oraz tego, „co w niej gra”, tj. ich uczuć i potrzeb. A im mniej bezpośrednich kontaktów, tym większe zubożenie naszego języka – a przez to życia.

W komunikowaniu z innymi coraz częściej dochodzi do nieporozumień na skutek niezrozumienia podstaw skutecznej komunikacji interpersonalnej. Niezrozumienie budzi niepokój i nieufność wobec drugiej osoby.

GL: Poniżej przedstawiamy kilka inspirujących wypowiedzi, cytatów i aforyzmów dotyczących języka, językowego postrzegania świata, sprawnego komunikacji językowej i potrzeby nauki języków. Co znani pisarze, poeci, filozofowie czy politycy mówią i mówili o językach i uczeniu się ich? Które aforyzmy o językach warto znać i którymi się posiłkować, kiedy brakuje nam motywacji, np. do nauki angielskiego?

RL: Myślę, że poniższe aforyzmy pomogą zainspirować do refleksji nad własnym językiem i zachowaniami komunikacyjnymi, a także do snucia rozważań o istocie języka i wyciągania wniosków na własne potrzeby udanej interakcji z innymi, tak „aby język giętki, powiedział wszystko, co pomyśli głowa” (Juliusz Słowacki w Beniowskim):

- Na początku było słowo ... – *Ev arxhēn o logos...*
Nowy Testament,
Ewangelia wg. Św. Jana. (J 1, 1)
- Język jest potężniejszy od miecza. – *Mia glōssa pio dunatē apō éna spathí.*
Eurypides, grecki tragediopisarz, 485-406
- Jak tłumaczyć westchnienia na obce języki?
Stanisław Lec, polski poeta, satyryk, tłumacz literatury niemieckiej, 1909-1966
- Co z tego, że ktoś potrafi mówić w sześciu językach, jeśli w żadnym z nich nie potrafi słuchać.
Andrzej Niewinny Dobrowolski, polski pisarz, tłumacz i dziennikarz, ur. 1945
- Granice mojego języka są granicami mojego świata. – *Die Grenzen meiner Sprache sind die Grenzen meiner Welt.*
Ludwig Wittgenstein, austriacki filozof, 1889-1951
- Z językami, wszędzie jesteś w domu. – *With languages you are at home anywhere.*
Edmund De Waal, angielski artysta i pisarz, ur. 1964
- Wartość człowieka poznasz po jego języku. – *لغة ته خلال من الرجل قيمة ست تعرف*
Ali ibn Abi Talib, najważniejsza po Mahomecie postać islamu, 656-661
- Iloma językami mówisz, tyle razy jesteś człowiekiem. – *Wie viele Sprachen du sprichst, so oft mal bist du Mensch.*
Johann Wolfgang Goethe, niemiecki poeta, dramaturg, uczonek, polityk, 1749-1832
- Nigdy w pełni nie zrozumiesz jednego języka, dopóki nie zrozumiesz co najmniej dwóch. – *You can never understand one language until you understand at least two.*
Geoffrey Willans, angielski pisarz i dziennikarz, 1911-1958
- Inny język to inna wizja życia. – *Un linguaggio diverso è una diversa visione della vita.*
Federico Fellini, włoski reżyser i scenarzysta filmowy, 1920-1993
- Istnieje szczególny rodzaj piękna, który rodzi się w języku, z języka i dla języka. – *Il y a une beauté particulière qui naît dans le langage, de la langue et pour le langage.*
Gaston Bachelard, francuski filozof nauki i poezji, 1884-1962
- Znać inny język to jak posiadać drugą duszę.
Karol Wielki, król Franków, cesarz rzymski, 747-814
- Jeśli rozmawiasz z człowiekiem w języku, który rozumie, to trafia do jego głowy. Jeśli rozmawiasz z nim w jego języku, to trafia do jego serca. – *If you talk to a person in a language he understands it goes to his head. But if you talk to a man in his own language he grew up with, you talk to his heart.*
Nelson Mandela, południowoafrykański polityk i działacz na rzecz praw człowieka, 1918-2013
- Im więcej języków znasz, tym bardziej jesteś człowiekiem. – *Kolik řečí umíš, tolikrát jsi člověkem.*
Tomas Masaryk, czechosłowacki prezydent, czeski naukowiec i filozof, 1850-1937
- Język kształtuje nasz sposób myślenia i określa, o czym możemy myśleć. – *Language shapes the way we think, and determines what we can think about.*
Benjamin Lee Whorf, amerykański lingwista i inżynier, 1897-1941
- Uczenie się innego języka jest nie tylko uczeniem się innych słów na te same rzeczy, ale także uczeniem się innego sposobu myślenia o rzeczach. – *Learning another language is not only learning different words for the same things, but learning another way to think about things.*
Flora Lewis, amerykańska dziennikarka, 1922-2002
- Jeśli coś Ci sprzedają, mówię w Twoim języku. *Jeśli to ja kupuję, dann müssen Sie Deutsch sprechen.*
Willy Brandt, polityk, kanclerz RFN, 1913-1992

Jeśli się Janek nie nauczył, Jan będzie miał okazję, czyli uczenie się przez całe życie

W wyniku zmian cywilizacyjnych w wielu społeczeństwach rodzi się mniej dzieci, a najnowsze osiągnięcia medyczne sprawiają, że żyjemy dłużej i zdrowiej. Zmiany demograficzne i społeczne nie powinny być postrzegane tylko przez pryzmat zysków i okazji do lepszego, bardziej aktywnego życia. Stwierdzenie, że życie zaczyna się po 60 sprawia, że musimy spojrzeć na starzejące się społeczeństwo przez pryzmat nowych wyzwań i oczekiwań seniorów. Jednym z obszarów, który wymaga specjalnej uwagi jest edukacja osób starszych. Wymiernym efektem zwiększonej aktywności edukacyjnej seniorów było powstanie na terenie naszego kraju prawie pięciuset uniwersytetów trzeciego wieku, w których osoby starsze mogą uczęszczać na wykłady, warsztaty, zajęcia językowe i praktyczne.

Seniorzy to grupa wiekowa, która pod wieloma względami odznacza się cechami, które są mało spotykane u młodszych grup wiekowych (przywiązanie do poznanych wcześniej metod, zwiększona motywacja, rozległe doświadczenie życiowe), ale także często postrzegana przez pryzmat negatywnych stereotypów (za starzy, żeby się uczyć, słaba pamięć, brak wymaganych umiejętności społecznych). Powrót seniorów do sal lekcyjnych wpłynął także na zwiększoną ilość badań w tej grupie wiekowej.

Jednym z ciekawych zagadnień jest motywacja seniorów i ich zaangażowanie w proces uczenia się. Z badań wynika, że seniorzy to bardzo zdyscyplinowana grupa, dla której podstawowe czynniki motywujące to możliwość kontaktu z rówieśnikami i rodziną za granicą, a także okazja do powrotu do nauki. Równie interesujące wyniki przyniosło badanie dotyczące cech nauczycieli, którzy pracują z seniorami. Okazuje się, że uczniowie zwracają uwagę na poziom przygotowania nauczyciela, jego/jej zaangażowanie oraz wykształcenie prowadzącego zajęcia, a mniej na jego/jej wiek.

Wyniki badań nad rolą nauczyciela w klasie senioralnej mają bezpośredni wpływ na kształcenie nowych nauczycieli i adaptację sal lekcyjnych na potrzeby seniorów. Oddzielnym tematem badań jest proces przyswajania języków obcych przez seniorów. Większość wyników potwierdza fakt, że motywacja i metodyczna praca pozwala im na dobre opanowanie języka w zakresie co-

dziennej komunikacji. Niestety, pewne ograniczenia kognitywne i fizyczne czasami utrudniają znacząco proces uczenia się języków obcych. Niezależnie od uzyskiwanych wyników, powrót do nauki daje starszym osobom okazję do wyjścia z izolacji społecznej, kontaktu z rówieśnikami, realizacji swoich pasji, a także zwiększenia poczucia własnej wartości.

Uczenie się przez całe życie nie jest już tylko hasłem z broszurek o seniorach, ale stało się wymierną częścią naszej społecznej aktywności.
Marek Derenowski

Według najnowszych danych, za trzy lata w Europie, co piąta osoba będzie miała powyżej 60 lat. Za kolejnych 25 lat, w 64 krajach na całym świecie populacja osób w wieku 65+ będzie stanowiła 30% całej populacji.



Resocjalizacja to nie tylko kraty w oknach

Często resocjalizacja kojarzy nam się jedynie z zakładem karnym czy zakładem poprawczym. Prawdą jest, że to też jest zaliczane do potencjalnych miejsc pracy po ukończeniu studiów, ale czy tylko?

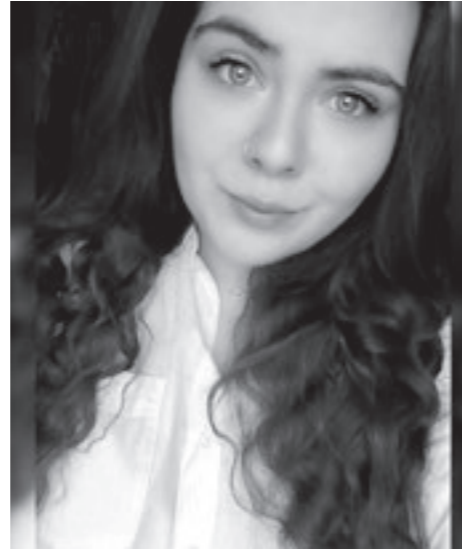
Oczywiście, że nie! W końcu resocjalizacja jako nauka interdyscyplinarna skupia się także na szeroko pojętych: pedagogice i wychowaniu, psychologii, socjologii i naukach prawnych. Podejmując się jednak rozbudowania, w resocjalizacji chodzi przede wszystkim o pracę z drugim człowiekiem, z grupą, z osobowością, co więcej, chodzi o to, aby nasz podopieczny, wychowanek, klient z pełnym sukcesem powrócił na drogę pożądaną, drogę poprawnej socjalizacji, która w jakiś sposób została zaburzona.

Opowiem teraz co nieco o studiowaniu na kierunku resocjalizacja w PWSZ w Koninie. W cyklu kształcenia spotykamy się z podejściem praktycznym pracy kuratora, podmiotów prawa, ale i z wieloma pedagogami i socjoterapeutami o różnorodnych doświadczeniach w pracy. Nie brakuje też psychologów i psychoterapeutów, którzy niejednokrotnie zasypują nas sugestywnymi przykładami z własnego życia zawodowego. Studia na naszej uczelni doskonale łączą w sobie to, co powinniśmy wiedzieć w teorii i umieć w praktyce. Kadra wykładowców nie tylko przekazuje swoją wiedzę, ale również swoje doświadczenie w pracy z osobami dorosłymi, młodzieżą, ale i dziećmi.

Warto też wspomnieć o praktykach zawodowych, które są dla nas spotkaniem z rzeczywistością i możliwością sprawdzenia obranej przez nas drogi, tego, czy rzeczywiście się nadajemy do tego zawodu, w określonej placówce. Wiadomo, że resocjalizacja jest dość trudna, ale przy tym i niesamowicie ciekawa i ekscytująca. Fakt niesienia pomocy, dobrej porady, skutecznej terapii jest według mnie kluczowy. Stąd tak szerokie pole do zatrudnienia, między innymi w MOW-ach, MOPPR-ach, PCPR-ach, MOPS-ach, ŚDS-ach, ale i w wyżej wspomnianych zakładach karnych i poprawczych. W wielu przypadkach to właśnie praktyki decydują o tym, czy praca, o której najczęściej myślimy jako o swojej przyszłej, sprawia nam satysfakcję.

Z pełną odpowiedzialnością polecam kierunek resocjalizacja w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie każdemu, kto chciałby nieść pomoc innym, kto lubi kontakt i pracę z ludźmi, ale także tym, którzy nie są pewni, czy sprawdzą się w roli wychowawcy, czy terapeuty.

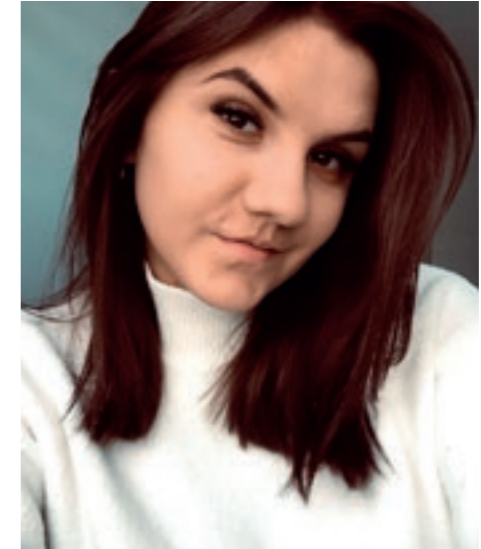
Weronika Kantyka, III rok resocjalizacji



Tu się odnalazłam

Wiedziałam, że studiowanie w PWSZ w Koninie będzie dobrą opcją, ponieważ już wcześniej tu studiowałam i nie miałam na co narzekać. Ale dopiero na resocjalizacji naprawdę się odnalazłam. I choć uważam, że jest to dość trudny kierunek, jak w sumie każdy, do którego uczciwie się przykładamy, to wystarczająco chęci, a wtedy nauka nie sprawia żadnych problemów, jeśli studiuje się to, co zawsze się chciało studiować.

Tutaj wszyscy wykładowcy są praktykami, więc zajęcia wyglądają ciekawie, dowiadujemy się jak wygląda ich praca i z czym zmagają się na co dzień. Po ukończeniu resocjalizacji zamierzam kontynuować dalej naukę na kierunku kształcenie osób ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, ale nie wykluczam też kontynuowania resocjalizacji. Myślę, że studia to najlepszy okres w życiu człowieka, poznajemy nowych ludzi, zawieramy przyjaźnie i podnosimy nasze wykształcenie, co ułatwia odnalezienie właściwej drogi w życiu i wymarzonej pracy. Nie żałuję żadnej



chwili spędzonej na tej uczelni i z chęcią będę wracać do niej z miłymi wspomnieniami.

Daria Starosta, II rok resocjalizacji

Skąd pomysł na studiowanie resocjalizacji? Już od kilku lat marzyłam o tym, żeby studiować ten kierunek, więc kiedy zobaczyłam, że jest rekrutacja – nie zastanawiałam się ani chwili.

Sprawdziłam się

A czego się nauczyłam? Przede wszystkim przekonałam się, że resocjalizacja to nie tylko praca w zakładzie karnym lub więzieniu, ale właśnie ciężka praca w takich placówkach pomocy dzieciom, których rodziny z wielu powodów nie radzą sobie i nie mogą wywiązywać się ze swoich obowiązków rodzicielskich i opiekuńczych. Nie można ich zostawiać samych sobie. Dodać trzeba, że do rodzin zastępczych trafia dużo dzieci z dysfunkcjami czy niewłaściwymi zachowaniami. Często są sprawy tak skomplikowane, że brakuje słów... A jednak trzeba nad tym wszystkim zapanować. Właśnie tu zobaczyłam, między innymi, jak działać w sytuacjach trudnych, ale także jak pisać opinie, które pomagają naświetlić sytuację dziecka z perspektywy psychologicznej. Wzięłam udział w kwartalnym spotkaniu, podczas którego relacjonowano sytuację dzieci i rodzin, które roztoczyły nad nimi pieczę zastępczą. Czy są zaspokajane ich potrzeby, czy

nie dzieje się coś, co wymaga pomocy ośrodka. Wzięłam również udział w przygotowaniu do projektu „Pride”, który ma na celu szkolenia dla przyszłych rodzin zastępczych. To było ciekawe doświadczenie, zobaczyłam jak taka procedura wygląda oraz jak przebiega szkolenie dla takich osób.

Bardzo podobało mi się to, że koordynatorzy chcieli i umieli pomóc członkom przyszłych rodzin zastępczych. Przekazali potrzebną wiedzę, pokazali jak wygląda ich praca od strony praktycznej. Atmosfera w pracy również mi się podobała, przede wszystkim serdeczność i zrozumienie. Takie praktyki pomagają przełożyć to, czego uczymy się na uczelni na to jak wszystko działa w praktyce. Gdyby nie praktyki, nie mielibyśmy szans zobaczyć jak ta praca wygląda w rzeczywistości.

Iza Tomaszewska, III rok resocjalizacji

Podczas studiów na kierunku resocjalizacja dwukrotnie miałam praktykę w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie – oddział pieczy zastępczej – pod opieką pani Doroty Kaźmierczak. W tym czasie nauczyłam się wielu rzeczy i – co ważne – sprawdziłam samą siebie w takiej pracy.

Nie ma stołówki z okienkiem

– Staramy się dać im poczucie bezpieczeństwa i wsparcie w przezwyciężaniu trudności, o których ludzie czasem nie mają pojęcia – mówi w rozmowie ze „Szkielkiem i Okiem” Sylwia Włodarczyk z Ośrodka Wsparcia dla Dzieci i Młodzieży z Interwencją Kryzysową w Łądku.

Ośrodek w Łądku działa od 2003 roku, a od 2013 to placówka opiekuńczo-wychowawcza typu interwencyjnego, przeznaczona dla sześciorga wychowanków w wieku od 11 do 18 roku życia, którzy czasowo są pozbawieni opieki rodziny biologicznej.

Jakie zadania do spełnienia ma ośrodek?

To przede wszystkim zapewnienie im doraźnej opieki, a czasem udzielenie schronienia rodzinie w sytuacji kryzysowej, spowodowanej przemocą, czy też nieszczęśliwym wypadkiem, zdarzeniem losowym. Dla takich przypadków mamy hostel.

Kto kieruje do Was dzieci?

Dzieci z różnych stron Polski przyjmowane są najczęściej na podstawie rozstrzygnięć sądu, zdarzają się również przyjęcia na wniosek rodzica, opiekuna prawnego, ale również samego dziecka. Otrzymują tu całodobową opiekę. Zaspokajamy ich potrzeby życiowe, dbamy, aby mogły kontynuować naukę. Mają zapewnioną opiekę medyczną, w razie potrzeby również specjalistyczną. Zapewniamy to aż do powrotu

do domu rodzinnego lub umieszczenia w rodzinie zastępczej, czy też rodzinie adopcyjnej. Czasem bywa, co mówię ze smutkiem, że musi to być niestety instytucjonalna forma pieczy zastępczej.

„Doraźna opieka” brzmi lakonicznie, co się kryje pod tym określeniem?

Staramy się dać im poczucie bezpieczeństwa i wsparcie w przezwyciężaniu trudności, o których ludzie czasem nie mają pojęcia. Nieodczuwalna jest więc stała pomoc psychologa i terapeuty. Dzieciakom oczywiście pomagają na co dzień pedagog i wychowawca, których zadaniem jest bieżąca pomoc w nauce, ale też często wyrównywanie braków, poza tym wdrażanie do samodzielności, kształtowanie właściwego funkcjonowania w szkole i wśród rówieśników, bo różnie z tym bywa. Praca z dziećmi, które przychodzą do ośrodka to często praca od podstaw. To nauczanie systematycznego chodzenia do szkoły, systematycznej nauki, pracy, co pozwoli osiągać pozytywne, dobre, a nawet bardzo dobre wyniki w nauce. W wielu domach, z których dzieci trafiają do nas, rodzice o to nie dbają, niektó-



rzy wychowankowie mają problem w nawiązywaniu i utrzymywaniu prawidłowych relacji z rówieśnikami.

Co pomaga w naprawieniu tego deficytu?

Współpracujemy z różnymi organizacjami pozarządowymi i wspólnie poszukujemy, i znajdujemy, pieniądze na realizację projektów, które sprzyjają integracji i rozwijaniu zdolności oraz zainteresowań. Bo nic, tak jak wspólnie i aktywnie spędzony czas wolny nie pobudza naszych wychowanków do aktywności, a przede wszystkim sprzyja budowaniu pozytywnych relacji. Pandemia utrudniła nam organizację spotkań, warsztatów i pikników w większym gronie, ale jesienią spędziliśmy dzień w termach w Uniejowie, w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej liczyliśmy motyle, spotkaliśmy się z rzeźbiarzem, były też warsztaty fotograficzne.

Pracując z dziećmi, uczymy też, jak w inny sposób niż są do tego przyzwyczajone, można spędzić czas wolny, czyli iść na trening piłki nożnej lub boisko, zamiast pod galerię czy siedzieć na klatce, przed komputerem albo z nosem w telefonie. Wszystko po to, by nie wracały do niewłaściwych zachowań i pokus, często destrukcyjnych. Pokazujemy, że wcale nie trzeba wyjechać na zagraniczne wakacje, aby atrakcyjnie spędzić czas wolny. Choć dzieci są u nas krótko, staramy się pokazać, że każdy jest w czymś dobry, pomóc im to znaleźć, uwierzyć, że coś potrafią i mogą to dalej rozwijać...

Jak reagują dzieci, kiedy do Was trafiają?

Jesteśmy małą placówką, a to pozwala zapewnić warunki zbliżone do domowych, co ma ogromny wpływ na szybszą aklimatyzację, poznanie się. Możemy więc dzieciom poświęcić więcej czasu „jeden na jednego”, czego bardzo wychowankowie potrzebują przy nauce, czynnościach codziennych lub w zwykłej rozmowie. Cieszy nas, kiedy mówią, że zanim do nas trafiły, obawiały się, że będzie dużo dzieci, stołówka z okienkiem, z którego wydaje się porcjowane posiłki, a tu okazuje się, że jest normalna kuchnia, do której każdy może wejść zrobić sobie kanapkę, nalać zupy.

Dbacie, by dzieci mogły utrzymywać kontakty z rodzicami oraz innymi osobami bliskimi?

Robimy, co się da, a czasem nawet więcej. Rodzicom zapewniamy wsparcie psychologiczno-pedagogiczne. Tym wsparciem są także asystenci rodziny, pracownicy socjalni, terapeuti uzależnień i inni specjaliści potrzebni w indywidualnych sytuacjach. Wszystko po to, by umożliwić jak najszybszy powrót wychowanka do domu.



Jak długo przebywają u Was dzieci?

Pobyt dziecka w placówce interwencyjnej w zasadzie nie może trwać dłużej niż trzy miesiące. Jeśli jednak postępowanie sądowe dotyczące uregulowania opiekuńczo-prawnej sytuacji dziecka jest w toku, pobyt może być przedłużony, do czasu aż sąd wskaże docelowe miejsce. Obecnie, w czasie pandemii, dzieci przebywają nieraz sześć, siedem, osiem miesięcy, bywa, że ponad rok. Czasem mamy wrażenie, że w sądach są akta, a nikt nie widzi twarzy dzieci czekających na rozstrzygnięcie... A my mamy dzieci i widzimy jak ten długi okres trwania w takim





nas auta na A2 ☺ Niewiarygodne, ale prawdziwe. Organizowaliśmy również z pomocą fundatorów kolonie letnie nad morze, a zimą na narty – często to były pierwsze wyjazdy dzieci i spotkanie z morzem lub górami...

Myślę, że takie chwile grzeją serca nie tylko tych dzieciaków. Dlatego zawsze są ludzie, którzy chcą się tym zajmować i pewnie znajdzie się taka grupa wśród naszych studentów i absolwentów pedagogiki i resocjalizacji.

Jak najbardziej ☺ Naszymi pracownikami byli i są absolwenci PWSZ w Koninie. Często właśnie dzięki praktykom, które u nas mieli podczas studiów, później przynoszą do nas podania o zatrudnienie. Zresztą sama ich namawiam do składania dokumentów i zdobywania różnych kwalifikacji potrzebnych na takim czy innym stanowisku w naszej placówce. Czasem bywa też odwrotnie, bo kiedy zwalnia się etat, szukam kontaktu z byłymi praktykantami.

zawieszeniu negatywnie na nie wpływa. Zdarza się też, że dzieci ponownie trafiają do nas. Najtrudniejsze są jednak sytuacje, kiedy rodziny zastępcze lub adopcyjne nie dawały rady, wniosły do sądu o rozwiązanie rodziny i przewoziły do nas dziecko na przykład przed Bożym Narodzeniem...

Ale bywają i dobre chwile, zdarzenia...

Oczywiście że tak. Dlatego staramy się spełniać chociaż niektóre z ich oczekiwań. Dzięki współpracy z Fundacją Tak po Prostu z Poznania nasi wychowankowie otrzymują na Boże Narodzenie prezent o jakim marzyły, ale muszą napisać list do Mikołaja ☺ Fundacja szuka osób, które spełniają marzenia z listów. Albo fundują im wycieczki. Byli raz wychowankowie, którzy pojechali na jeden dzień do Poznania. Jak się okazało, atrakcje na miejscu dla niektórych nie były tak ważne, nie dostarczyły tylu emocji, co sama droga. Jeden z chłopców po raz pierwszy zobaczył tramwaje, frajdą było patrzeć na mijające



Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Maria Sierakowska



Zdjęcia na s. 52-54: Ośrodek Wsparcia dla Dzieci i Młodzieży z Interwencją Kryzysową w Łądku

Readaptacja społeczna osób skazanych na karę pozbawienia wolności

Istota i znaczenie readaptacji społecznej skazanych

Readaptacja osób skazanych na karę pozbawienia wolności ma bardzo istotne znaczenie społeczne. Analiza wielu badań wskazuje, że wieloletni pobyt w zakładzie karnym może powodować m.in. przystosowanie się do życia w izolacji, rozkład więzi rodzinnych, utratę dawnego miejsca zamieszkania, kompetencji i umiejętności zawodowych, a także umiejętności społecznych, które można realizować tylko w środowisku otwartym. Skuteczne oddziaływanie na skazanych w zakładach karnych w ramach resocjalizacji przyczyniają się do zapobiegania wejściu tych osób w ponowny konflikt z prawem. Nie ulega wątpliwości, że ma to również bezpośredni wpływ na zwiększenie poziomu bezpieczeństwa społecznego samych osadzonych jak i całego społeczeństwa. Należy również podkreślić, że w wymiarze ekonomicznym skuteczna readaptacja społeczna i zawodowa osadzonych ogranicza koszty utrzymania systemu penitencjarnego i pomocy społecznej.

Głównym celem readaptacji społecznej jest przygotowanie skazanych do odpowiedzialnego życia w społeczeństwie po opuszczeniu zakładu karnego. Nauczenie spędzania wolnego czasu w odpowiedni sposób oraz przeciwdziałanie wykluczeniu ze społeczeństwa. Bez wątpienia readaptacja społeczna skazanych jest ważnym czynnikiem wspomagającym powrót do życia społecznego, zawodowego i rodzinnego po (w wielu przypadkach długim) okresie izolacji.

Zgodnie z polskim prawem – w Kodeksie karnym wykonawczym (k.k.w.) – określa się szereg środków, które mogą pomóc w readaptacji społecznej skazanych i niepowracaniu na drogę przestępstwa. Według art. 67 k.k.w. (§ 1) wykonywanie kary pozbawienia wolności ma na celu wzbudzenie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanego postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa. Natomiast § 2 tego artykułu stanowi, że dla osiągnięcia celu określonego w § 1 prowadzi się indywidualizowane oddziaływanie na skazanych w ramach określonych w ustawie systemów wykonywania kary, w różnych rodzajach i typach zakładów karnych. Z kolei w § 3 art. 67 k.k.w. ustawodawca określa katalog środków i metod oddziaływania penitencjarnego na skazanego w ramach

określonego systemu odbywania kary. Stanowi on, że w oddziaływaniu na skazanych, przy poszanowaniu ich praw i wymaganiu wypełniania przez nich obowiązków, uwzględnia się przede wszystkim pracę, zwłaszcza sprzyjającą zdobywaniu odpowiednich kwalifikacji zawodowych, naukę, zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe, a także podtrzymywanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym oraz środki terapeutyczne, nagrody, kary dyscyplinarne, pomoc postpenitencjarną. Ważny jest tutaj skuteczny system programowego oddziaływania zawierający w sobie środki aktywizacji skazanych oraz określenie statusu skazanego przez wskazanie praw i instrumentów ich wyegzekwowania oraz jego obowiązków.

Nie ulega wątpliwości, że przytoczone wyżej cele kary pozbawienia wolności stanowią bardzo poważne i odpowiedzialne zadanie stojące przed wszystkimi podmiotami penitencjarnymi, a w szczególności przed kadrą penitencjarną tych jednostek oraz wszystkich podmiotów państwowych i społecznych współpracujących w procesie resocjalizacji i readaptacji społecznej. Jest to również bardzo trudne i złożone wyzwanie dla samych skazanych i ich rodzin.

Spoczywająca na zakładzie karnym odpowiedzialność przygotowania skazanych do życia na wolności po odbyciu kary wymaga stworzenia możliwości prawidłowego procesu readaptacji już w samym zakładzie karnym, a także po jego opuszczeniu – w ramach działalności postpenitencjarnej. Do najważniejszych celów i zadań realizowanych obecnie programów dla skazanych należą:

- możliwie jak najlepsze przygotowanie skazanych do odpowiedzialnego życia w społeczeństwie,
- zapobieganie wejścia w ponowny konflikt z prawem (recydywa),
- wykształcenie u skazanych umiejętności pozwalających na pełnienie różnych akceptowanych w społeczeństwie ról społecznych,
- przeciwdziałanie wykluczeniu ze społeczeństwa,
- przeciwdziałanie stygmatyzacji,
- nauczanie konstruktywnego sposobu spędzania wolnego czasu,
- przeciwdziałanie powstawaniu patologii społecznych (alkoholizm, narkomania, różne formy przemocy, hazard i inne),
- zwiększanie poziomu bezpieczeństwa społecznego i ekonomicznego,
- prowadzenie skutecznej readaptacji społecznej i zawodowej, która ograniczy znacznie

„Ja, pani, to tak naprawdę całe życie na ulicy. Paka – schronisko, paka – schronisko. Już nie mam rodziny. Dobrze to wspominam tylko matkę. Nie wierzę w resocjalizację. Po pace nie miałem dokąd pójść...”

Fragm. wywiadu z bezdomnym żebrzącym mężczyzną (K. Król, maj 2017, dworzec PKP w Poznaniu)

koszty utrzymania systemu penitencyjnego i pomocy społecznej oraz zminimalizuje uzależnienie od systemów pomocowych (ważny wymiar ekonomiczny i społeczny readaptacji).

W jednostkach penitencyjnych prowadzi się różne programy resocjalizacyjne sprzyjające readaptacji społecznej. Skierowane są do grup skazanych, wyszczególnionych ze względu na wspólne potrzeby, m.in. w zakresie przeciwdziałania agresji i przemocy w rodzinie, różnych uzależnień, aktywizacji zawodowej i promocji zatrudnienia, a także integracji rodzin, zwłaszcza wobec skazanych odbywających długoterminowe kary pozbawienia wolności. Nie ulega wątpliwości, że działania i programy readaptacyjne dla skazanych, aby mogły być skuteczne muszą być wysoce zindywidualizowane, a formy oddziaływań penitencyjnych realizowane przez dobrze przygotowaną i systematycznie szkoloną kadrę.

Wśród wielu realizowanych programów readaptacyjnych prowadzonych obecnie w polskim systemie penitencyjnym możemy wymienić między innymi:

- Program edukacyjny readaptacji społecznej skazanych przez psychoedukację z zakresu profilaktyki przeciwalkoholowej.
- Program edukacyjny readaptacji społecznej skazanych przez psychoedukację z zakresu profilaktyki uzależnień od narkotyków.
- Program doskonalenia zawodowego readaptacji społecznej skazanych przez szkolenie kursowe w określonych zawodach.
- Programy doskonalenia komputerowego.
- Program aktywności twórczej skazanych poprzez redagowanie i wydawanie gazetki więziennej oraz edukacyjno-informacyjne kanały telewizyjne.
- Program przygotowujący skazanych do podjęcia zatrudnienia w czasie odbywania kary, a także po opuszczeniu zakładu karnego. Skazani szkoleni są m.in. w następujących zawodach: kucharz, malarz czy posadzkarz, bądź przysposabiani do obsługi komputera lub kas fiskalnych.
- Program warsztatów aktywnego poszukiwania pracy (aktywizacja zawodowa skazanych).
- Program edukacyjny readaptacji społecznej dla skazanych sprawców przestępstw drogowych w stanie nietrzeźwym przez psychoedukację z zakresu profilaktyki przeciwalkoholowej oraz nauki udzielania pierwszej pomocy i ratownictwa.
- Program „Anty-Wirus” to program z zakresu kształtowania umiejętności społecznych i poznawczych. Podczas realizacji programu umożliwia się osadzonym nabywanie podstawowej wiedzy na temat pandemii COVID-19. W tym przede wszystkim wiedzy dotyczącej dróg szerzenia się infekcji oraz sposobów jej zapobiegania.

Różnorodne programy readaptacyjne realizowane poprzez wolontariat, np. praca z osobami niepełnosprawnymi, starszymi w DPS-ach. Ich celem jest nabycie umiejętności kompetencji społecznych.

Należy zaznaczyć, że istnieje wiele czynników, które w znacznym stopniu mogą utrudniać proces readaptacji społecznej skazanych. Takimi czynnikami mogą być (Szymanowska, 2016, s. 190):

- zaburzenia neurotyczne przejawiające się zaniżoną samooceną,
- brak umiejętności przeciwstawiania się presji otoczenia, a także wysoki poziom lęku,
- identyfikowanie się z normami i wzorami zachowań podkultury przestępczej,
- prizonizację, czyli przystosowanie się do życia więziennego,
- nieumiejętność panowania nad swoimi reakcjami i emocjami (impulsywność i skłonność do agresji),
- skłonność do alkoholu i innych nałogów,
- brak wyuczonego zawodu,
- brak wykształcenia,
- brak wsparcia w rodzinie,
- skłonności do wykorzystywania innych,
- nieumiejętne postępowanie w sytuacjach trudnych,
- niski poziom poczucia koherencji (komponenty koherencji: odczucie zrozumiałości, zaradność, a także sensowność działań).

Warto podkreślić, że samo istnienie różnych instrumentów readaptacji społecznej i różnych programów nie jest wystarczającą przesłanką do uznania, że istnieje kompletny, skuteczny, prakseologiczny system ułatwiający readaptację społeczną skazanych. Jak podkreślają służby więzienne, a także kuratorska służba sądowa, ośrodki pomocy społecznej, instytucje rynku pracy czy organizacje pozarządowe zajmujące się procesem readaptacji skazanych, system wymaga od wszystkich podmiotów zdecydowanie większej niż do tej pory koordynacji działań i jeszcze lepiej wypracowanych form współpracy. W zależności od etapu, na którym realizowane są różne działania readaptacji społecznej skazanych, musi istnieć płynny, prakseologiczny system przejścia realizacji działań przez kolejne podmioty do tego powołane, np. już w warunkach wolnościowych. Jest to konieczne, aby osiągnąć cele readaptacji społecznej.

Przykłady dobrych praktyk

Przykładem inicjatyw readaptacyjnych są projekty dotyczące powołania partnerstwa w celu stworzenia modelu aktywizacji zawodowej osób opuszczających zakłady karne. Inicjatorem partnerstw jest Centralny Zarząd Służby Więziennej oraz zaproszone do współpracy instytucje i organizacje społeczne zajmujące się

pomocą postpenitencyjną w Polsce. Działania oferowane w ramach tego projektu mają zwiększyć szanse byłych więźniów na znalezienie zatrudnienia i tym samym wspierania ich w procesie readaptacji społecznej. Należy bowiem podkreślić, że poza niejednokrotnie bardzo złożonym i trudnym procesem readaptacji tej grupy osób mamy tutaj także do czynienia z wieloma dodatkowymi złożonymi problemami społecznymi i zawodowymi, które w znaczący sposób eliminują z rynku pracy osoby opuszczające zakłady karne. Do najważniejszych z nich należą ciągle jeszcze niewielkie zainteresowanie pracodawców tą grupą osób, stygmatyzacja byłych skazanych, w niektórych przypadkach brak zainteresowania tych ostatnich legalną pracą na rzecz przejawiania skłonności do kontynuacji działalności przestępczej (brak nawyku legalnej pracy), niechęć do zmiany stylu życia, a także w wielu przypadkach niski poziom wykształcenia bądź brak kwalifikacji zawodowych.

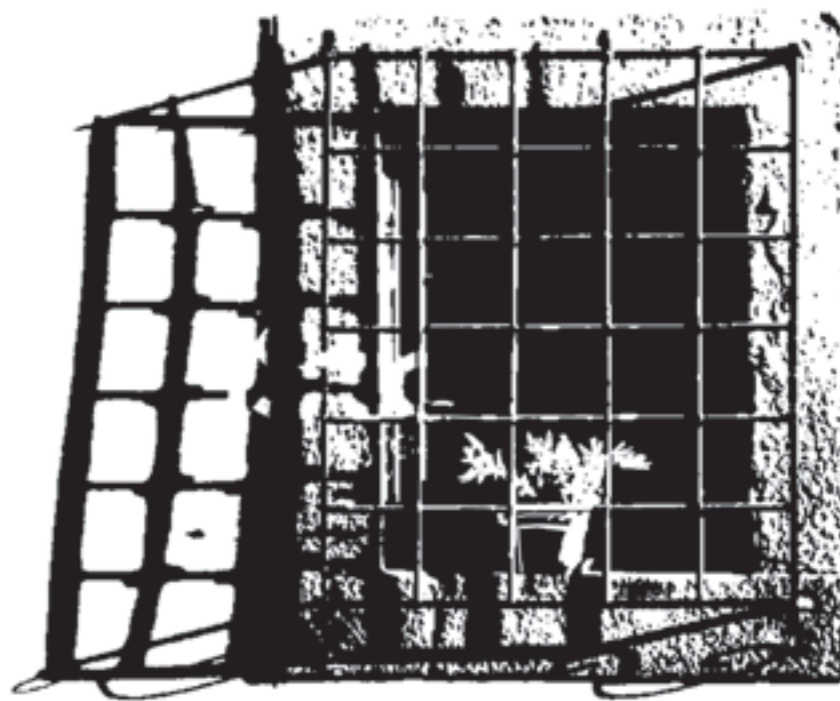
Ważną rolę w procesie readaptacji społecznej wobec osób, które opuściły zakłady karne i opadają w bezdomność pełni Związek Organizacji Sieć Współpracy Barka. Związek zrzesza około 30 podmiotów. Należą do nich stowarzyszenia, fundacje, podmioty ekonomii społecznej – spółdzielnie socjalne oraz spółki non-profit. Inicjatorem ruchu jest Fundacja Pomocy Wzajemnej Barka założona w 1989 roku przez małżeństwo Barbarę i Tomasza Sadowskich. Niezwykle istotną podstawą pracy Barki z osobami zagrożonymi wykluczeniem społecznym, opartą na pomocy wzajemnej oraz relacjach międzyludzkich i społecznych, jest budowa „kultury solidarnych”. Przez blisko 30 lat istnienia Barki wypracowany został komplementarny i skuteczny system pomocy osobom zmarginalizowanym i wykluczonym społecznie. Obejmuje wiele innowacyjnych projektów i programów, m.in. program edukacyjno-reintegracyjny, na bazie którego – co warto podkreślić – powstała Ustawa o zatrudnieniu socjalnym (2003). Realizowany jest także program tworzenia nowych miejsc pracy i spółdzielni socjalnych dla osób długotrwale bezrobotnych. Dzięki innowacyjnym metodom pracy z wykluczonymi i komplementarności działań podejmowanych przez Barkę możliwa jest nie tylko pełna reintegracja społeczna i zawodowa, wyjście z bezdomności byłych więźniów, ale także stwarzanie im szans na odzyskanie poczucia własnej wartości i wiary w siebie.

Zamiast podsumowania

Zakłady karne i areszty śledcze opuszcza rocznie w Polsce blisko 79 000 osób. Należy i warto z całą determinacją podejmować działania w poszukiwaniu skutecznych metod readaptacji społecznej skazanych, szczególnie w zapobiega-

niu ich wykluczeniu społecznemu i przestępczości wtórnej. Mimo wielu ciekawych programów readaptacji realizowanych na terenie całej Polski, należy bardziej niż do tej pory koordynować działania poszczególnych podmiotów zajmujących się reintegracją skazanych. Warto również inwestować w przygotowanie i szkolenia kadry: służby więzienne, kuratorów sądowych i społecznych, pracowników socjalnych oraz przedstawicieli organizacji społecznych działających na rzecz reintegracji społecznej skazanych. Istnieje potrzeba coraz lepszej koordynacji współpracy wszystkich instytucji, w szczególności w zakresie prowadzenia oddziaływań profilaktycznych, resocjalizacyjnych, terapeutycznych, edukacyjnych, zarówno na terenie zakładu karnego, jak i w trakcie pozostawania skazanego na wolności (warunkowe przedterminowe zwolnienie), a także wobec osób, które opuszczają zakłady karne, a wymagają kompleksowej pomocy (także ich rodziny). Takie działania są szansą na zminimalizowanie wykluczenia społecznego byłych skazanych i wzmocnienie procesu resocjalizacji. Należy również pamiętać, że współczesna resocjalizacja (jako proces), aby była skuteczna, musi być nastawiona na rozwój kompetencji społecznych i zawodowych.

dr Kazimiera Król, prof. PWSZ w Koninie
Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych



Bibliografia

Szymanowska, A. (2006). Czynniki sprzyjające i utrudniające readaptację społeczną recydywistów. W: H. Machel, M. Paliwoda, M. Spryszyńska (red.), Wykonywanie kary pozbawienia wolności w Polsce - w poszukiwaniu skuteczności. Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 190.
Kodeks Karny Wykonawczy. (1997, 6 czerwca). Dz.U. z 1997r. Nr 90 poz. 557 z późn. zm., art. 121-129.

Pomóc dorosnąć do świata poza zakładem

Rozmowa z Januszem Lisem, wieloletnim pedagogiem Zakładu Poprawczego w Witkowie, a także wykładowcą na resocjalizacji w PWSZ w Koninie.

Zakład poprawczy, dom poprawczy czy potoczny poprawczak niezbyt dobrze kojarzy się w ogóle społeczeństwu. Czy ich działalność jest konieczna?

Cóż, skoro działają nie tylko w Polsce, ale w innych krajach, widać są konieczne. Celem ich tworzenia jest zapewnienie opieki wychowawczej młodzieży niedostosowanej społecznie charakteryzującej się wysokim stopniem demoralizacji. Młodych ludzi, którzy dokonali czynów karalnych, a więc przestępstw, a sądy rodzinne podjęły decyzję o umieszczeniu ich w zakładzie poprawczym.

W którym czego trzeba ich nauczyć?

Przede wszystkim trzeba przygotować do powrotu do środowiska otwartego. Trzeba ich wyposażać w odpowiednie „narzędzia” niezbędne do efektywnego życia społecznego. Najważniejsze, by ukończyli tu edukację na poziomie zawodowym i uzyskali kwalifikacje do wykonywania wybranego zawodu. U nas mogą zdobyć zawód ślusarza i murarza, a ponadto podnosić swoje kompetencje zawodowe, uczestnicząc w kursach zawodowych, na przykład w zakresie spawania, wykańczania wnętrz, obsługi wózków widłowych i tym podobne. Nie mniej

ważne jest również zdobycie kompetencji interpersonalnych i intrapersonalnych, a więc umiejętności komunikacji z innymi osobami i budowania z nimi relacji, współpracy z innymi, radzenia sobie w sytuacjach trudnych, panowania nad emocjami, przestrzegania zasad życia społecznego i wielu innych, które są konieczne do prawidłowego funkcjonowania poza zakładem zgodnie z normami i regułami społecznymi. Ta nauka i „dorastanie” do świata poza zakładem odbywa się w szkole, warsztatach szkolnych oraz internacie, które znajdują się na terenie zakładu.

Czy takie placówki, oprócz tego, że mają pomóc tym ludziom wrócić na „dobrą drogę”, mają jakąś specyfikę?

Zakład Poprawczy w Witkowie, który nawiasem mówiąc, w 2020 roku obchodził swoje siedemdziesiąte urodziny, od samego początku był ukierunkowany na pracę z młodymi mężczyznami w wieku od 14 do 21 lat, którzy oprócz wspomnianego wcześniej wysokiego poziomu demoralizacji mają orzeczenia poradni psychologiczno-pedagogicznej o konieczności stosowania w trakcie edukacji specjalnych metod nauczania z uwagi na niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim lub umiarkowanym.



Jest więc placówką o charakterze resocjalizacyjno-rewalidacyjnym.

To nie jest łatwa praca...

Taka specyfika naszych wychowanków wymaga od pracowników wysokiego poziomu kwalifikacji formalnych, szerokich kompetencji pedagogicznych i stosowania bogatego zasobu form i metod pracy. Żeby ta, przynajmniej, niełatwa praca była skuteczna, wymaga nie tylko wiedzy, ale i doświadczenia. Każdy z pracowników pedagogicznych ukończył różnorodne formy kształcenia – począwszy od studiów magisterskich, poprzez studia podyplomowe, a skończywszy na różnego rodzaju formach doskonalenia zawodowego, kursach, treningach, konferencjach. Na przykład nauczyciele szkolni mają kwalifikacje z zakresu resocjalizacji i oligofrenopedagogiki, czyli pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną, a wychowawcy szkolenia specjalistyczne w zakresie treningu zastępowania agresji, terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach, dialogu motywującym, socjoterapii, terapii behawioralnej. Te dwa działy wspiera jeszcze zespół diagnostyczno-korekcyjny składający się z pedagogów i psychologa.

Na czym opiera się praca resocjalizacyjna?

Ogólnie rzecz biorąc, na czterech podstawowych metodach pracy: antropotechnice, kulturotechnice, socjotechnice i psychotechnice.

Proszę krótko rozwinąć te terminy.

Antropotechnika to sposób wpływu na osobę za pomocą innych osób – niezwykle ważne narzędzie w pracy wychowawczej – praca

własnym autorytetem, postawą i przykładem. Kulturotechnika to wykorzystanie szerokiego spektrum dóbr kultury w celu wywarcia wpływu na podopiecznego, a więc muzyki, filmu, literatury, plastyki. Socjotechnika to z kolei narzędzie wywierania wpływu poprzez grupę i posiada cechy manipulacji. Natomiast psychotechnika to oddziaływanie o charakterze terapeutycznym. Korzysta się z konkretnych metod i narzędzi, między innymi z terapii systemowej, treningu zastępowania agresji, metod behawioralnych.

To na ich podstawie i podstawie swojego doświadczenia pracownicy dobierają najskuteczniejsze dla poszczególnych wychowanków lub grup wychowanków formy pracy zorientowane na ich wszechstronny rozwój osobowości. Zmieniający się w błyskawicznym tempie świat i otoczenie wymagają od pracowników poszukiwania również nowatorskich form pracy z nieletnimi. Trzeba tutaj podkreślić, że niezwykle ważną z punktu widzenia funkcjonowania zakładu i realizacji jego zadań, a jednocześnie bardzo atrakcyjną formą pracy dla naszych podopiecznych są różnego rodzaju działania realizowane w środowisku otwartym, często we współpracy z różnorodnymi organizacjami, instytucjami i osobami.

Na Waszym fejsbukowym profilu widziałam wiele fajnych zdjęć z wyjazdów i różnych form rekreacji...

Jeździmy na wycieczki po Polsce, zwiedzamy i poznajemy ojczyznę, co służy rozwijaniu wiedzy i nabywaniu kompetencji społecznych, jak się zachować w muzeum, w tramwaju, w kinie. Była do Warszawy, Wrocławia, Biskupina, Poznań i szczególnie ważna do Oświęcimia, by zo-



baczyć obraz skutków krzywd wyrządzonych ludziom przez bliźnich. Jeździmy na basen, na ściankę wspinaczkową, na mecze piłki nożnej, żużla – dla rozwijania zainteresowań i znów nauki kultury bycia. Organizujemy tak zwane spotkania profilaktyczne, dzięki współpracy z grupami AA ci młodzi ludzie dostają wiarygodne świadectwo ludzi z konkretnymi doświadczeniami, często pochodzący z tożsamych dla naszych wychowanków środowisk. Poza tym spotkania z ciekawymi ludźmi – zapraszamy do nas znane osoby, aktorów, muzyków, sportowców, którzy opowiadają o sobie. I zachęcamy, i oczywiście tworzymy możliwość, by chłopcy sami tworzyli – muzykę, teksty, które później mają okazję się prezentować na miejscu, ale też podczas finału WOŚP w Witkowie, podczas przeglądu twórczości osób niepełnosprawnych OSPAR w Warszawie.

Zauważyłam, że stosujecie też nieszablony sposób pracy z podopiecznymi.

Nasi wychowankowie mają zajęcia hipoterapeutyczne, które od trzech lat są ważnym elemen-



Zdjęcia na s. 58-60: Zakład Poprawczy w Witkowie

tem pracy resocjalizacyjnej w naszym zakładzie. Hipoterapia w ostatnim czasie jest bardzo intensywnie rozwijającą się formą pracy terapeutycznej. Realizujemy ją we współpracy z Centrum Hipoterapii i Rekreacji Konnej w Leśniewie. Na stronie internetowej tej instytucji możemy przeczytać między innymi, że hipoterapia „to forma rehabilitacji psychoruchowej, w której podstawowym narzędziem pracy jest koń. Hipoterapia jest jedną z form rehabilitacji wieloprofilowej, czyli oddziałującej jednocześnie ruchowo, sen-

sorycznie, psychicznie i społecznie”. To szerokie działanie, które się sprawdza i bardzo nam się podoba.

A wychowankom?

Chętnie biorą udział w hipoterapii, wręcz czekają na nie, i świetnie odnajdują się w roli opiekunów, tak zwierząt jak i osób niepełnosprawnych. Doświadczają w tej roli wielu pozytywnych emocji, które są świetnym fundamentem do dalszej pracy resocjalizacyjnej. O to nam chodzi.

Jednak nie poprzestajemy na tym i w dalszym ciągu poszukujemy kolejnych nowych, atrakcyjnych metod i form pracy, jak i młodych, aktywnych osób gotowych do podjęcia pracy z tak zwaną trudną młodzieżą.

Czy mam rozumieć, czekacie na naszych absolwentów resocjalizacji?

Przypomnę, że Zakład Poprawczy w Witkowie współpracuje z PWSZ w Koninie. Na jej podstawie zorganizowaliśmy wiele wspólnych przedsięwzięć, między innymi seminaria naukowe, debaty z udziałem ekspertów oraz wizyty studyjne studentów resocjalizacji. Mamy nadzieję, że na tym się nie skończy.

Czym określają Państwo wyniki swojej pracy? Liczbą, procentem swoich byłych podopiecznych, którzy nie wracają do zakładu poprawczego ani karnego? A może czymś innym?

Namacalnym efektem naszej pracy są kontakty tych, którzy opuścili naszą placówkę. Wielu z nich dzwoni do nas, pisze listy, a teraz korzysta także z form multimedialnych. Stąd wiemy jak im się powiodło w życiu – jeśli nasz „absolwent” otrzyma pomoc innych osób, zwłaszcza rodziny i urzędników, to ma dużą szansę na efektywny powrót do środowiska otwartego. Z Witkowa bowiem wyjeżdża z pokaźnym bagażem umiejętności i kompetencji. Jeżeli jednak brakuje wokół niego osób, które mu pomogą, to jest mu ciężko odnaleźć swoje miejsce w życiu. Statystycznie około połowa byłych wychowanków zakładów dla nieletnich skutecznie wraca do środowiska otwartego.

„Człowiek jest lepszy aniżeli jego własne czyny” – ciągle Pan wierzy w słowa Andrzeja Szczępińskiego?

Gdybym przestał wierzyć, to powinienem zmienić pracę. A jednak niedługo minie mi 30 lat za kratami....

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Maria Sierakowska

Naturalna potrzeba

– Zależy nam na aktywnym pomaganiu ludziom zagrożonym wykluczeniem społecznym i wspieraniu osób z niepełnosprawnościami – mówi Izabela Tomaszewska, przewodnicząca Zarządu Wolontariatu Studenckiego, studentka III roku resocjalizacji.

– Studenci sami przyszli z tym pomysłem, chcieli wspólnie, właśnie razem, nieść pomoc – podkreśla kierownik Katedry Nauk Społecznych dr hab. Kinga Przybyszewska, prof. PWSZ w Koninie i opiekunka nowego koła. – Takie działania związane są z jednej strony z działalnością pomocową, a z drugiej wiążą się nierozdzielnie z kształtowaniem świadomego i aktywnego społeczeństwa – wyjaśnia. Według prof. Przybyszewskiej tylko człowiek wrażliwy, otwarty na potrzeby innych może być dobrym pracownikiem resocjalizacyjnym i pedagogiem. – Uważam, że to naturalna potrzeba ludzi, którzy chcą pracować w tym zawodzie – dodaje.

Pierwsze kroki wolontariusze podjęli już w listopadzie. – Zaczęliśmy od pracy przy dokumentacji w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Koninie – wyjaśnia Iza Tomaszewska.

Wśród głównych celów statutowych studenckiego wolontariatu jest poszerzanie wiedzy i umiejętności związanych z kreatywnym rozwiązywaniem problemów natury społecznej, organizowanie akcji charytatywnych, współpraca z instytucjami pomocowymi i wymienione wcześniej niesienie pomocy ludziom w potrzebie. – Chcemy jednocześnie promować zachowania prospołeczne – zaznacza przewodnicząca koła. Jego zarząd, do którego weszły również studentki Weronika Kantyka (zastępca), Daria Szymańska (skarbnik) i Marcelina Łętowska (członkini), zamierza także inicjować działania naukowe, warsztaty, konferencje i dyskusje. Jeśli chodzi o źródła dofinansowania, wolontariusze liczą na wsparcie uczelni, darowizny i sponsorów.

aria

„Razem możemy więcej” to nazwa wolontariackiej organizacji studenckiej, która w listopadzie zawiązała się na naszej uczelni.



Muzykoterapia – twórcza resocjalizacja



Zdecydowana większość z nas lubi słuchać muzyki dla odprężenia, miłego spędzenia czasu. Zalecane jest, aby dzieci i młodzież obcowali z tą dziedziną sztuki tak, jak mawiała Victoria Wood: „Muzyka jest elementem, który powinien być nieodłączną częścią życia każdego dziecka poprzez system edukacji”.

Interesujące jest to, że muzyka ma działanie terapeutyczne i jest jedną z wielu metod twórczej resocjalizacji, w życiu codziennym. Gdy przechodzimy trudne chwile, niejednokrotnie nasze ulubione utwory pomagają leczyć nasze serca.

Muzykoterapia jest moją pasją i chcę ją wykorzystać w swojej pracy zawodowej, dlatego stale poszerzam i pogłębam w tej materii wiedzę i praktykę, i nawiązałem współpracę z Środowiskowym Ogniskiem Wychowawczym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Kleczewie.

Aureliusz Wybrański, III rok resocjalizacji



Najlepiej, by trafiły do bliskich

Szkolenie dotyczyło zapoznania przyszłych pedagogów z programem PRIDE (rekomendowanym przez Towarzystwo Nasz Dom i zatwierdzonym przez ministra pracy i polityki społecznej), który przygotowuje kandydatów na rodziny zastępcze i/lub adopcyjne. Zespół ds. Pieczy Zastępczej z konińskiego PCPR wykorzystuje go w swoich działaniach od 2002 r.

– Ważnym zadaniem naszego zespołu jest pozytywnie, szkolenie i kwalifikowanie osób zgłaszających gotowość do pełnienia funkcji rodziny zastępczej – mówi Dorota Kaźmierczak. – Nie mniej istotne jest też zapewnienie z naszej strony pomocy i wsparcia osobom już sprawującym rodzinną pieczę zastępczą. PRIDE dobrze sprawdza się w naszej pracy – podkreśla.

Podczas spotkania ze studentami obie trenerki szczegółowo omówiły program, który składa się z 12 sesji. – Podczas nich odbywają się warsztaty, ćwiczenia, dziesięć godzin praktyk. Dzielimy się wtedy wzajemnie z uczestnikami wiedzą i doświadczeniem, ale też emocjami, odczuciami. To dla nas także czas na dobre rozpoznanie kandydatów – tłumaczy Anna Wojtyra.

Prowadzące zaprosiły przyszłych pedagogów do udziału w ćwiczeniu. Wprowadza w nie Dorota Kaźmierczak: – Zamykamy oczy i wyobrażamy sobie swoje ukochane dziecko, jego wiek, płeć, wygląd, czy jest nam z nim dobrze... Jak czujecie się Państwo z tymi emocjami? – pyta. Kilka osób zgłasza się do odpowiedzi, by podzielić się swoimi wyobrażeniami. Po nich pada kolejne pytanie: – Gdyby coś Wam groziło, coś się stało, komu powierzylibyście swoje dziecko? I tu odpowiedzi są jednoznaczne, że mamie. Ktoś mówi, że siostrze. – Dlaczego? – ciągnie badanie trenerka. Wszystkie odpowiedzi brzmią tak samo: – Bo jej, bo im najbardziej ufam.

– Jeszcze się nie zdarzyło – zaznacza Anna Wojtyra – by ktoś chciał powierzyć swoje dziecko jakiegokolwiek, podkreślam – jakiegokolwiek – instytucji. Dlatego najlepiej, by trafiło do swoich bliskich – podsumowuje wyniki tego doświadczenia. I zaraz dodaje: – Czasem to jednak niemożliwe, wtedy kierujemy je do osób profesjonalnie przygotowanych, które staną się dla nich rodziną zastępczą.

By się nią stać, trzeba spełnić, według programu PRIDE, pięć kategorii kompetencji. To są umiejętności: 1) zapewnienia odpowiedniej opieki i bezpieczeństwa dziecku, 2) zaspokajania potrzeb rozwojowych i kompensowania opóźnień, 3) wzmacniania więzi z rodziną pochodzenia, 4) wspierania dzieci w nawiązywaniu trwałych i bezpiecznych relacji oraz 5) współpracy w zespole dla dobra dziecka i rodziny.

– Myślę, że to, jak przebiega proces adopcyjny i na czym polega praca osób, które przygotowują zarówno rodziny zastępcze, jak i dzieci ich potrzebujące, powinno być szerzej rozpropagowane. Jestem pod wrażeniem tego, co robią – dzieli się refleksjami po zajęciach Weronika Wargacka z II roku pedagogiki. – Nigdy nie wiemy, kiedy będziemy potrzebować pomocy takich specjalistów. Mówię to jako przyszły pedagog i przyszła matka. Mam nadzieję w przyszłości dobrze wykorzystać to, czego się dziś dowiedziałam – zapewnia.

aria

– Staramy się być drogowskazem dla ludzi, którzy będą pracować w pieczy zastępczej – wyjaśnia Dorota Kaźmierczak kierownik Zespołu ds. Pieczy Zastępczej Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Koninie, która wraz z Anną Wojtyrą, starszą koordynatorką rodzinnej pieczy zastępczej, przeprowadziła specjalnościowe zajęcia ze studentami II i III roku pedagogiki.



Nauczyłam się współbycia z drugim człowiekiem

Studiowałam w PWSZ w Koninie pedagogikę (specjalność edukacja wczesnoszkolna z plastyką) i szczerze mówiąc, nie był to mój pierwszy wybór, ponieważ nie dostałam się na inny kierunek.

Po roku planowałam się przenieść, jednak studia bardzo mi się spodobały i zostałam. Dziś absolutnie tego nie żałuję. To były moje najbardziej praktyczne studia. Bardzo dobrze wspominam grupy mentorskie i czas spędzony na praktykach w szkole. Wspierano naszą samodzielność, kreatywność i twórcze podejście w procesie nauczania i uczenia się. Na studiach w PWSZ rozwinęłam swoje umiejętności plastyczne, co przydaje mi się do dziś. Miałam wiele ciekawych zajęć z zakresu edukacji przyrodniczej, co z pewnością wpłynęło na moje zainteresowania naukowe i aktualne działania proekologiczne podejmowane w pracy z dziećmi i dorosłymi. Nie sądziłam, że kiedykolwiek opanuję choćby w stopniu podstawowym grę na instrumencie, a to również pozytywnie zaskoczyło mnie podczas studiów. Z perspektywy czasu myślę, że pracę z dziećmi trzeba lubić i czuć, a właśnie ta-

kiego współbycia z drugim człowiekiem nauczyłam się podczas studiów, co uważam za jedno z najcenniejszych doświadczeń w moim życiu zawodowym.

Studia w PWSZ w Koninie dały mi solidną podstawę do dalszej nauki, a dzięki ich praktycznemu wymiarowi miałam możliwość sprawdzenia się w roli nauczyciela. Bowiem zanim zostałam nauczycielem akademickim pracowałam w szkole i przedszkolu. Obecnie wykładam na Uniwersytecie Śląskim.

Myślę, że studia w PWSZ w Koninie dały mi wolność dalszego wyboru ścieżki zawodowej i jestem z tego wyboru jak najbardziej zadowolona.

Joanna Godawa
absolwentka pierwszego rocznika studentów pedagogiki PWSZ w Koninie



Dr Joanna Godawa: adiunkt w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, arteterapeutka, autorka bajek i opowiadań terapeutycznych dla dzieci, propagatorka wsparcia rozwoju osób z niepełnosprawnością intelektualną za pomocą sztuk wizualnych, bada zagadnienia związane z kontaktem człowieka z naturą, edukacją w bliskości przyrody, pedagogiką lasu, liminalnością, rytuałami przejścia oraz zjawiska związane z przekraczaniem progów edukacji szkolnej. Autorka ponad 30 publikacji z zakresu pedagogiki specjalnej. Fascynatka pedagogiki przygody i outdoor education. Prowadzi Dziecięcy Klub Książki w Wiśle.

Napisała ostatnio książkę „Zielona inkluzja, czyli o relacji człowieka z naturą, outdoor education i leśnej bajce”. Jest dostępna, dzięki uprzejmości autorki, w Bibliotece Uczelnianej PWSZ w Koninie.



Idealny wybór

Za sobą miałam trzy lata owocnej pracy. Owoce tej pracy zbieram po dziś dzień.

Zawsze chciałam być nauczycielką, odkąd sięgam pamięcią, do lat dzieciństwa. To było jedno z moich marzeń. Marzenia się nie spełniają, marzenia się spełnia. I ja je spełniłam dzięki uczelni. Często wracam myślami do tamtych lat i z rozrzwinięciem wspominam każdy bogaty w wiedzę wykład, rozmowy, a nawet stresy związane z egzaminami. Ale było warto, bo zdobyłam fundamenty pod zawód, w którym obecnie się realizuję z niesłabnącą pasją. W ramach studiów uczestniczyłam również w konferencjach naukowych i byłam przewodniczącą Koła Młodych Pedagogów. Te działania pozwoliły mi dodatkowo pogłębiać wykształcenie.

Dziś, pracując w zawodzie, często odwołuję się do zdobytej wiedzy, cytuję ulubione kwestie swoich zacnych wykładowców. W tym miejscu składam wszystkim moim nauczycielom akademickim serdeczne podziękowania za wielką uczoność, profesjonalizm i przygotowanie do wypełniania życiowej misji, jaką jest zawód nauczyciela.

Idąc za ich przykładem, wszak *verba docent exempla trahunt*, przekazuję zdobytą wiedzę swoim uczniom tak, jak się tego sama nauczyłam i tak, jak najlepiej potrafię.

Gdy dowiadujesz się, że Twój uczeń zdobył nagrodę w konkursie wielkopolskim, gdy dostrzeżesz w uczniach ciekawość poznawczą, gdy stosując różnorodne metody nauczania, widzisz ich żywe zainteresowania – to czyż może być coś piękniejszego w pracy nauczyciela?!

Co prawda to wymagający zawód, ale pozwalający jednocześnie na nieustanne doskonalenie siebie.

Ale to nie wszystko...

Na studiach rozwinęłam skrzydła swojej malarskiej pasji, którą pielęgnuję do dziś i również wykorzystuję ten potencjał w pracy z wychowankami. Notabene, moja pierwsza wystawa malarska odbyła się właśnie w Bibliotece Uczelnianej PWSZ w Koninie.

Moją pasją jest również poezja. Na swoim koncie mam siedem autorskich tomików wierszy i kilka almanachów.

Na koniec pragnę tylko dodać, że mój syn jest obecnie studentem II roku pedagogiki. W 2011 roku towarzyszył mi podczas mojej uroczystości absolutoryjnej.

Mam ogromną nadzieję, że za rok to ja stanę obok niego, gdy będzie odbierał dyplom ukończenia mojej wspianiałej uczelni.

Agnieszka Lipska
absolwentka PWSZ Konin, kierunek pedagogika – edukacja wczesnoszkolna

Minęło już 11 lat od momentu, gdy z wypiekami na twarzy i z bijącym radośnie sercem odbierałam dyplom licencjata na kierunku pedagogika PWSZ w Koninie. Radość mieszała się z uczuciem smutku, bo niestety przyszedł czas rozstać się z wykładowcami, z uczelnią.

Nieskończoności powiew

Nowe sny
I milion nowych dni
I czas, który wstrzymuje oddech

Pół kroku stąd
Nieznany ląd
Radości świeży powiew

Serca ze szkła i stali
Na unoszącej się fali
Wśród burz i rozjaśnień

Choć minie dzień
Skończy się sen
To słońce nigdy nie zgaśnie

W centrum wszechświata
Mijają lata
A czas wstrzymuje oddech

W błękitach i ciszach
Na górze życia
Nieskończoności powiew

A. L.
23.05.2021



To był dobry czas

Wybrałam pedagogikę, ponieważ od dawna bardzo chciałam pracować z dziećmi i z tym wiązałam swoją przyszłość. Wybór uczelni był prosty – PWSZ w Koninie znajdowała się najbliżej mojego miejsca zamieszkania.

Studia wspominam bardzo dobrze. Był to znakomity czas przede wszystkim ze względu na rodzinną atmosferę, jaka tu panuje. Poznałam wielu wspaniałych ludzi, a z niektórymi nadal utrzymuję kontakt. Dobrze wspominam także wykładowców i wykładowczynie – zawsze byli wspierający i można było z nimi porozmawiać na każdy temat. Starali się przekazać nam jak najwięcej, ale przede wszystkim widać było w nich pasję, która powodowała, że zajęcia stawały się jeszcze bardziej interesujące. Dzięki nim zdobyłam nie tylko przydatną dla pedagoga wiedzę, ale również wiele umiejętności praktycznych.

Studia utwierdziły mnie w tym, co chcę robić w życiu, a wiedza, jaką zdobyłam, uczyniła mnie osobą bardziej kompetentną w tej dziedzinie. Z każdym rokiem nauki czułam się pewniejsza, tym bardziej że w każdym semestrze odbywałyśmy praktykę pedagogiczną w przedszkolu lub szkole podstawowej w klasach I-III. Nasze praktyki były zorganizowane w taki sposób, by w pełni zapoznać się z placówką oraz zawodem, który będziemy wykonywać w przyszłości. Mieliśmy wgląd w dokumentację, którą prowadzi nauczyciel, np. diagnozę grupy przedszkolnej lub szkolnej, czynnie asystowaliśmy nauczycielowi podczas lekcji, by wreszcie samodzielnie je poprowadzić. Podczas studiów trzeba było wybrać specjalizację. Do wyboru były dwie: terapeuta pedagogiczny oraz nauczyciel języka angielskiego w przedszkolu lub klasach I-III. I w tym zakresie również odbyliśmy praktykę. Pobyt w przedszkolu czy szkole podstawowej zawsze dawał mi wiele radości. Teraz kontynuuję naukę na tym samym kierunku na studiach magisterskich poza Koninem. Ale czas spędzony tutaj zawsze będę miło wspominać.

Poza uczeniem dzieci mam jeszcze inne pasje. Bardzo lubię ćwiczyć, aktywnie spędzać czas i chodzić na spacer. Wtedy mogę się w pełni zrelaksować, a przy okazji zadbać o sprawność fizyczną. Poza tym lubię gotować, szczególnie piec ciasta, które przygotowuję na różne uro-



czystości rodzinne i nie tylko. Ostatnio odkryłam w sobie jeszcze jedną pasję – gry planszowe, przygodowe i strategiczne, w które każdego wieczora gram z moim chłopakiem (również absolwentem PWSZ w Koninie), z przyjaciółmi oraz rodziną.

Moje główne cele to ukończenie studiów magisterskich oraz wyjazd na wakacje w ciekawe miejsce. A marzenie? Zdobycie upragnioną pracę.

Natalia Zielińska,
absolwentka pedagogiki (edukacja elementarna z językiem angielskim)

Studia wspominam ze wzruszeniem

Jestem absolwentką studiów licencjackich na kierunku pedagogika o specjalności edukacja elementarna z terapią pedagogiczną w PWSZ w Koninie. Wybrałam tę uczelnię, ponieważ nie chciałam wyjeżdżać do innego miasta. A na pedagogikę zdecydowałam się dlatego, że chciałam pracować z dziećmi i być nauczycielem, terapeutą.

W trakcie studiów zdobyłam wiedzę w każdej z dziedzin niezbędnych w tej pracy, a więc pedagogiczną, psychologiczną, socjologiczną, filozoficzną, a także kompetencje i umiejętności, które doskonaliłam podczas praktyk pedagogicznych w szkołach i przedszkolach. Na I roku m.in. obserwowałam proces dydaktyczny i wychowawczy, natomiast na II i III samodzielnie prowadziłam

zajęcia z dziećmi. Rozwijałam swoje zainteresowania w studenckich kołach naukowych, a także w wolontariacie, pomagając dzieciom w nauce języka angielskiego lub w roli Buddy'ego, a więc opiekuna studentów zagranicznych. Sama również skorzystałam z programu Erasmus – w czasie wakacji miałam praktyki na Ibizie.

Studia bardzo mi się podobały i chętnie wręcz ze wzruszeniem je wspominam.

Weronika Stasiak



Od zawsze chciałam pracować z dziećmi

Interesuje mnie wszystko, co związane jest z drugim człowiekiem, ale docelowo chciałybym pracować z dziećmi. Stąd mój wybór – pedagogika opiekuńczo-wychowawcza.

Od najmłodszych lat wiedziałam, że w przyszłości chciałabym pracować z dziećmi. Już w szkole obserwowałam moich nauczycieli i analizowałam, na czym polega ich praca. Gdy nadszedł czas, po maturze, zdecydowałam się pójść na studia humanistyczne i wybrałam właśnie pedagogikę.

Podjmując decyzję o studiowaniu, miałam wiele obaw, które jednak mobilizowały mnie do działania. Został mi ostatni semestr i mam zamiar wykorzystać go jak najlepiej. Zdobyta do tej pory wiedza okazała się przydatna podczas

pracy z dziećmi i młodzieżą w czasie praktyk studenckich. To dla mnie bardzo cenne, bo nie ma nic bardziej wartościowego niż możliwość wykorzystywania wiedzy teoretycznej w praktyce. Dzięki Indywidualnej Organizacji Studiów jestem w stanie pogodzić naukę z opieką nad dzieckiem.

Natalia Ławniczak
III rok pedagogiki



Ach, te wygodne kanapy! 😊



Studia pedagogiczne warto wybrać przede wszystkim wtedy, gdy czuje się powołanie do wykonywania tego zawodu. Współczesna pedagogika daje wiele możliwości – jej absolwenci mogą pracować z dziećmi, młodzieżą, a także dorosłymi.

Tym, którzy – podobnie jak my kiedyś – zastanawiają się, gdzie studiować pedagogikę, ale też inny kierunek, polecamy naszą uczelnię. Jest naprawdę dobra i otwiera wiele drzwi.

W ostatnich latach, ze względu na pandemię, nasze kontakty zostały ograniczone, więc tym bardziej lubimy czas wspólnie spędzony na uczelni, w naszym przypadku doceniamy również urok wspólnych przerw między zajęciami. Pewnie większość pomyślałaby: Przerwy na uczelni? Pewnie nuda nie do wytrzymania. Nic podobnego! Okienka między zajęciami to jedna z wielu rzeczy, którą będziemy bardzo mile wspominać, kiedy ukończymy studia. To czas na relaks, który możemy spędzić na wygodnych, kolorowych kanapach, czas na naukę (szczególnie w okresie sesji), dostęp do wszelkich multimediów, ale przede wszystkim czas na poznawanie siebie nawzajem przy wspólnej kawie czy posiłku w klimatycznym i bardzo przyjaznym „Żaku”. To właśnie tego najbardziej brakuje

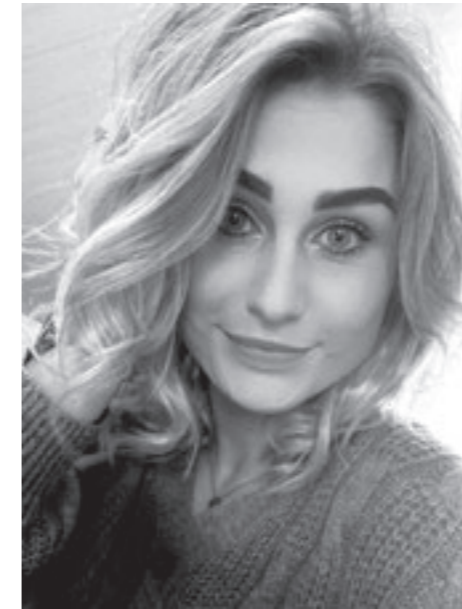
nam podczas okresów edukacji zdalnej. Studia to nasz najlepszy okres w życiu, czas nowych znajomości i przyjaźni. Bardzo wspierają nas wykładowcy, angażując do praktycznych zadań i projektów zespołowych. Dzięki temu jesteśmy w ciągłym kontakcie i integrujemy się, nawet gdy ciałem nie jesteśmy na uczelni.

Wypracowałyśmy kilka pomysłów na to, co robić podczas przerw między zajęciami?

- wyskok na wspólny spacer na świeżym powietrzu ze znajomymi, aby odetchnąć, porozmawiać i integrować się,
- nauka, bo po co siadać do książek po powrocie do domu, skoro na uczelni można odrobić parę zadań, a po drugiej stronie ulicy jest Biblioteka Uczelniana,
- szybkie zakupy w pobliskich sklepach,
- odwiedzanie znajomych z akademika, którzy zawsze chętnie przygarną i nakarmią,
- załatwianie różnych spraw w dziekanacie,
- basen albo fitness,
- trenowanie języka obcego ze studentami z zagranicy.

Weronika Guźniczak
Weronika Fleśman
Sandra Linart
III rok pedagogiki

Marzenie, które właśnie się spełnia



Wybór pedagogiki był dla mnie bardzo prosty. Już od czasu szkoły średniej, myślałam tylko o tym, że w przyszłości chcę pracować z dziećmi.

To marzenie, które powoli się spełnia. Jestem studentką już III roku i mogę powiedzieć, że mój wybór był dobry. Na każdych zajęciach zdobywałam i zdobywam wiedzę, która przyda mi się w pracy pedagoga, opiekuna, wychowawcy, ale również będzie niezbędna w dobrym funkcjonowaniu w społeczeństwie czy w pełnieniu roli rodzica.

Podczas studiowania w tak ciężkim czasie dla nas wszystkich nasza uczelnia spełniła swoje zadania w 100%. Wykładowcy wkładali całe serce, abyśmy czuli się dobrze, studiując w formie zdalnej, żebyśmy nie odczuwali braków i niedosytu wiedzy, którą oczywiście lepiej przekazuje się w formie tradycyjnej, na żywo.

Władze uczelni wraz z wykładowcami zorganizowali dla nas webinaria, na których mogliśmy zdobyć wiedzę nie tylko w dziedzinie pedagogiki, ale także innych z nią powiązanych.

Bardzo ważne były moim zdaniem zajęcia terenowe w placówkach, które mogą zostać w przyszłości naszym miejscem pracy. Dzięki ambicjom i uporowi wykładowców oraz życzliwości dyrektorów tych placówek mogliśmy realizować zajęcia terenowe nawet w tych trudnych czasach.

Co ważne, a może najważniejsze, to praktyki zawodowe. Każdy semestr to nowa placówka, nowi ludzie, nowi podopieczni, inne otoczenie. Dzięki tak dużej liczbie godzin praktyk, różnorodności placówek, w których się odbywają, zdobywamy nie tylko wiedzę, ale także niezbędne umiejętności i doświadczenia. Nawijujemy też kontakty zawodowe.

Uważam, że jest to idealny kierunek dla osób, które – tak jak ja – chcą w przyszłości pracować z dziećmi. Lepszego wyboru nie ma i serdecznie go polecam.

Weronika Janke
III rok pedagogiki

Po prostu – lubię to!

Kompetencje nauczyciela, wychowawcy i opiekuna nie są darem natury, nabywa się je w procesie edukacji i w miarę zdobywania doświadczenia zawodowego.

W tej pracy trzeba być przygotowanym na różne sytuacje. Nie wszystko da się zrealizować książkowo lub zgodnie z zaplanowanym scenariuszem, ponieważ to praca z nieprzewidywalną grupą indywidualności. Każdy wychowanek jest niepowtarzalny, bywa że z ciężkim bagażem życiowych doświadczeń. Dlatego nauczyciel powinien respektować prawo dziecka do bycia dzieckiem, popełniania błędów i wykazywać się tolerancją i cierpliwością.

W ramach praktycznego przygotowania do zawodu projektowaliśmy i realizowaliśmy scenariusze różnych zajęć z metodyki pracy opiekuńczo-wychowawczej, socjoterapii czy zajęć korekcyjno-kompensacyjnych. Scenariusze były dla mnie zupełnie nowym wyzwaniem. Muszę przyznać, że na początku miałam pewne obawy. Wielką niewiadomą było, jak nasze próbne zajęcia będą przeprowadzane? Stacjonarnie czy zdalnie? Miałam wątpliwości, czy sobie z tym poradzimy. Niepotrzebnie. To było bardzo przyjemne doświadczenie.

Bezcennym dopełnieniem studiów i ich nieodłącznym elementem są praktyki. W żłobku zdobyłam ogromne doświadczenie i zachwyciłam się tą pracą. I uświadomiłam sobie, że to właśnie w takim miejscu, wśród małych dzieci chciałabym spełniać się zawodowo. Po każdym prowadzonym zajęciu czułam, że zrobiłam coś ważnego.

Istotne znaczenie, ale też swój urok miały zajęcia terenowe. Nie ukrywajmy, „wyjście z ławki” jest atrakcyjne. Z całym rokiem wzięłam udział w zajęciach w ośrodku adopcyjnym oraz w spotkaniu poświęconym działalności TPD w Koninie. Wspominam je bardzo dobrze.

Studiowanie pedagogiki jest naprawdę wspaniałym wyzwaniem. Idąc na studia nie spodziewałam się aż tylu przygód. Śmiało mogę stwierdzić, że to jest to, co chciałabym robić w przyszłości. Po prostu – lubię to! Praktyki zawodowe tylko mnie w tym utwierdziły.

Bardzo cieszyłabym się, gdyby w Koninie były studia magisterskie dla pedagogów. Chciała-



być dalej, tu – na miejscu, rozwijać się w tym kierunku. Mam nadzieję, że po licencjacie znajdę pracę w żłobku, a w weekendy z przyjemnością będę mogła poszerzać swoją wiedzę.

Na koniec refleksja. Podczas zajęć towarzyszyła nam przede wszystkim radość bycia z sobą, lepszego poznawania się nawzajem i odkrywania swoich talentów pedagogicznych, naszej spontaniczności i zaangażowania. Każde czegoś nas nauczyły. Mnie, na przykład, otwartości wobec ludzi. Nie boję się pytać, zagłębiać w problem, potrafię otwarcie docenić czyjąś pracę. Cieszę się, że te zajęcia były w pewnym sensie oddane nam – studentom.

Lidia Kaczmarek
III rok pedagogiki

Uwolnić w sobie wewnętrzne dziecko



Swoją przygodę w PWSZ zaczęłam trochę później niż wszyscy studenci. Zdecydowałam się dołączyć do ich grona w trzecim naborze, czyli kiedy zajęcia już trwały. Mimo to uważam, że była to najlepsza decyzja, jaką mogłam podjąć.

Pierwszego dnia był stres, ze względu na to, że wszyscy się znali. Niepotrzebny, bo zostałam powitana bardzo ciepło. Tego dnia wszystkie zmartwienia odeszły. Potem było już coraz lepiej, a ja z czasem zostałam starostą roku.

Pedagogika jest kierunkiem wymagającym, ale bardzo ciekawym. Jest wiele zajęć, które poszerzają wiedzę w tej dziedzinie. Wszystko jest klarownie przedstawione, a wykładowcy potrafią zainteresować każdego studenta. Sądzę, że nie ma osoby, która by się nudziła.

Mam licencjat doradztwa filozoficznego i coachingu, ale interesowała mnie też praca z dziećmi, więc przyszłam tutaj z nadzieją, że dzięki tym studiom zdobędę kompetencje, które pozwolą wykonywać dobrze zawód pedagoga. Nie zawiodłam się. Nauczyłam się między innymi, jak i czym zainteresować dzieci, a co najważniejsze – jak uczyć przez zabawę. Studia te pozwalają również uwolnić swoje wewnętrzne dziecko, bo jak inaczej pojąć perspektywę malucha bez wcielania się w niego.

Mam nadzieję, że każdy, kto szuka swojej drogi, znajdzie ją na tej uczelni. Na pewno każdego serdecznie przyjmujemy do naszej akademickiej społeczności młodych pedagogów.

Agnieszka Burnat
I rok pedagogiki

Warsztaty dla przyszłych pedagogów

„Rola i obowiązki pedagoga w szkołach ponadpodstawowych” były tematem zajęć z podstaw pedagogiki pracy, które ze studentami pedagogiki w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Stefana Batorego w Koninie przeprowadziła mgr Beata Roskosz.

– Podczas zajęć w grupach zadaniowych zapoznaliśmy się ze specyfiką wykonywania zawodu pedagoga w szkole średniej – relacjonują studenci. – Innowacją warsztatów był udział uczennic klas II i III liceum o profilu policyjnym, od których mogliśmy usłyszeć jak młodzież odbiera pedagoga i czego od niego oczekuje. Bardzo interesujący był udział w ćwiczeniach pod nazwą

„od A do Z” i „Imienny akronim”, które dotyczyły technik pedagogicznych integrujących grupę – chwałą zajęcia. Studenci zwiedzili, i spędzili w nim trochę czasu, szkolny chill room.

red.

Wstęp do praktyk

Wstęp do praktyk to zajęcia dla studentów I roku, które pomagają zorientować się, czego mogą spodziewać się, gdy staną twarzą w twarz z tym, co może ich kiedyś czekać w pracy.

W listopadzie tego roku, studenci bezpieczeństwa wewnętrznego mieli trzy spotkania o charakterze teoretycznym, jednak ze wskazaniem, by dotyczyły wiedzy praktycznej. Podzielili się nią ze studentami Paweł Figurski, kierownik Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w Urzędzie Miejskim w Koninie, Andrzej Andrzejewski, komendant Straży Miejskiej w Koninie oraz kom. Damian Kasprzak, kierownik Wydziału Dochodzeniowo Śledczego KMP w Koninie. – Nasi mentorzy opowiedzieli jak w poszczególnych placówkach odbywają się praktyki, co robić, by w stu procentach wykorzystywać czas praktyk, czego możemy się spodziewać w różnych placówkach oraz jak wybrać miejsce praktyk, pod kątem przyszłej pracy zawodowej – mówi Sebastian Sobieraj, uczestnik tych spotkań. I dodaje: – Dało się odczuć, że to ludzie doświadczeni i dobrze znający spe-

cyfikę miejsca pracy, dlatego nie obyło się bez szczegółów i ciekawostek dotyczących pracy w służbach mundurowych. Otrzymaliśmy też odpowiedzi na trudne pytania. Pojęcie „praktyka zawodowa” niewątpliwie nam się rozjaśniło, wiemy jak powinna wyglądać i co najważniejsze, co robić, by wynieść z niej jak najwięcej pierwszego doświadczenia do przyszłej pracy – uważa Sebastian.

red.

Odłot na strzelnicę 😊

Terenowe zajęcia ze strzelania od lat odbywają się w Potażnikach w gminie Krzymów, gdzie znajduje się dobrze przygotowana strzelnica. Naukę prowadzą wykwalifikowani i doświadczeni instruktorzy. Studenci doskonalą swoje umiejętności strzeleckie, używając tzw. KBKS-ów, czyli karabinków sportowych. Tegoroczny kurs dla II i III roku odbywał się od 7 października do 2 grudnia. – Poznaliśmy w praktyce budowę broni oraz cały osprzęt strzelecki – opowiadają uczestnicy. – Pod okiem instruktora zapoznaliśmy się z chwytami i przeładowaniem broni, jak przyjąć prawidłową postawę strzelecką czy zmianę postawy strzeleckiej w zależności od zaistniałej sytuacji – wyjaśniają dalej. Nie obyło się też bez koniecznej teorii. – Szkolący przedstawili nam najważniejsze przepisy ustawy o broni i amunicji, która określa między innymi zasady wydawania pozwoleń na broń, kupowania jej

czy przewozu na terenie Polski jak i za granicą, a także zasady i regulamin zawodów strzeleckich. Niejednokrotnie też podkreślali jak ważne jest zachowanie warunków i zasad bezpieczeństwa podczas treningu na strzelnicy, ale i przy użytkowaniu samej broni – relacjonuje Aleksandra Opieka z II roku BW. Dlatego podczas treningu dla własnego bezpieczeństwa i ze względu na regulamin szkolenia, studenci byli zobowiązani wykonywać polecenia wydawane przez instruktora, bo to właśnie jeden z najważniejszych warunków zachowania bezpieczeństwa przy obchodzeniu się z bronią. – Jeszcze przed rozpoczęciem treningu z bronią, instruktorzy zapoznali nas z komendami, jakich będą używać podczas strzelania, i oczywiście poinstruowali, co robić, krok po kroku i jak obchodzić się z karabinkiem – podkreśla Aleksandra.

Od tego roku akademickiego studenci korzystają też ze strzelnicy interaktywnej, co pozwala częściej doskonalić i sprawdzić swoje umiejętności strzeleckie oraz celność. – Brałam w nich udział i powiem szczerze – odłot – mówi Alicja Komicz z II roku bw. – Nie sądziłam, że będzie to takie realne doświadczenie oraz zarazem trudne – przyznaje. Pytana, co było najtrudniejsze odpowiada: – Wycelowanie do przestępców tak, by nie trafić przy tym funkcjonariusza policji. Dalej opowiada, że broń to replika prawdziwego karabinu w skali jeden do jednego, waga też jest bardzo zbliżona do oryginału. Amunicja do nich to naboje wypełnione gazem. Zatem, według Alicji, broń jest bezpieczna i świetnie nadaje się do urozmaicenia wykładu poświęconego interaktywnej strzelnicy. – Dziewczyny miały okazję korzystać z karabinu M4A4, natomiast chłopcy nie mogli mieć zbyt łatwego zadania, więc otrzymali replikę glocka, z którego było dużo trudniej unieszkodliwić przestępcę, ponieważ celność była o wiele mniejsza. Ale i tak uważam, że poradzi sobie z tym zadaniem bardzo dobrze – dodaje. – Ćwiczenia ze strzelania na interaktywnej strzelnicy to jedno z lepszych zajęć, jakie są organizowane na naszej uczelni, jeśli chodzi o zbieranie doświadczenia na kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne. Kto lubi taką aktywność, a jeszcze nie próbował, niech zapyta wykładowcę o możliwość skorzystania z tej strzelnicy. To będzie na pewno dla was super przeżycie! – zapewnia Alicja.

red.

Zajęcia terenowe, w tym na strzelnicy, to jedne z tych, które studenci bezpieczeństwa wewnętrznego lubią najbardziej. Zanim na nie pójdą na II i III roku, muszą się dobrze do nich przygotować na początku studiów.



Moja nowa droga



Stało się to za namową mojej synowej, która rozpoczęła tu studia na pielęgniarstwie. Trochę jej zazdrościłam, że robi coś, co zawsze chciała robić, a ja nie. Dużo o tym rozmawiałymy i wtedy uzmysłowiła mi, że w PWSZ w Koninie jest i „coś” dla mnie. To coś, to pedagogika resocjalizacyjna, którą w 2007 roku przerwałam z przyczyn niezależnych ode mnie. A przecież szło mi wyśmienicie, miałam plany, by kontynuować naukę i zostać terapeutą uzależnień. Poza tym – odkąd pamiętam – zawsze była we mnie chęć niesienia pomocy osobom uzależnionym i współuzależnionym. Skoro jednak los chciał inaczej, odłożyłam naukę i swoje plany, ale marzenia mnie nie opuszczały. A teraz moja synowa podpowiada, że mogę studiować zdrowie publiczne, na którym jest specjalność w sam raz dla mnie, czyli socjoterapia.

I tak w 2019 r. rozpoczęłam studia w PWSZ Koninie. Konin wybrałam z oczywistych powodów. Po pierwsze na miejscu. Po drugie, studia skończyły tu dzieci mojej siostry, które uzyskały wysokie kwalifikacje, co pozwoliło im znaleźć wymarzoną pracę za nieźle pieniądze, a do tego mówiły o niej dobrze.

A jak było z moimi studiami tutaj? Trafiałam do młodej, 11-osobowej grupy. Nie raz, nie dwa pytałam siebie: Czy dam radę i czy w moim wieku mogę jeszcze studiować na równi z „dzieciakami”? Ale wtedy przywoływałam postać mojego kolegi z roku – Kazia. Kaziu to stateczny, zrównoważony mężczyzna, do tego starszy ode mnie. A skoro on może, to, kurczę, ja też mogę!

Wrzesień 2016 r. – moje życie jakby zwolniło. W pracy (niewdzięczna robota na własny rachunek, usłana przebojami z ludźmi... Cyganką, którą podejrzewałam, że rzuciła na mnie klątwę ☹️ za to, że przestałam już ją „sponsorować”) czuję pustkę, wypalenie zawodowe, żal, że moje życie upływa tak bez sensu... By jakoś wypełnić tę pustkę, coś zmienić, chcę zapisać się na studia na Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Pojawiam się na Przyjaźni, w budynku PWSZ w Koninie. Jestem tu pierwszy raz w życiu! Pani w sekretariacie UTW oznajmia, że jestem „za młoda” – muszę mieć skończone 50 lat. Kto by się spodziewał, że trzy lata później zostanę studentką tej uczelni, i to studiów magisterskich, do tego dziennych?

I choć z jednej strony miałam obawy o tę różnicę wieku, i nie mam tu na myśli kolegi Kazia, ale młodsze koleżanki i kolegów z roku, to szybko o nich zapominałam, a kiedy trzeba było przejść na zdalne nauczanie, poczułam żal. Tak bardzo brakowało mi wspólnych zajęć na żywo. (Zanim wprowadzono zajęcia zdalne – jeden semestr udało się skończyć w tradycyjnej formie.) Jestem z pokolenia, dla którego zawsze ważniejsze były relacje międzyludzkie w realu, aniżeli klikanie i rozmowy na czacie lub kontakt w jakiejś innej elektronicznej formie. Według mnie „normalne” zajęcia sprzyjają pogłębieniu nie tylko wiedzy, lecz także więzi społecznych, zawiązywaniu przyjaźni. Pandemia i obostrzenia z niej wynikające nie biorą takich rzeczy pod uwagę... Bra-

kowało mi energii młodych ludzi, przebywanie z nimi zawsze dawało mi „kopa” do działania. Dzięki nim świat wydaje się mniej skomplikowany. A gdy przeszliśmy na nauczanie online, okazało się, że bez tych dzieciaków jest nudniej, a poza tym trudno ujarzmić technologię. Podczas zdalnych zajęć z nami starszakami było zawsze zamieszanie: a to coś się nie „udostępniło”, a to coś się nie „zapisalo”. Nigdy nie zapomnę zajęć z technologii informacyjnych. O mój Boże!!! Wykładowca mówił po polsku, a ja miałam wrażenie, że po chińsku! Informatycy to specyficzny gatunek ludzi, nieprawdaż?!

Praktyki zawodowe to także ciekawe doświadczenie, przedsmak pracy. O dziwo, udało mi się zorganizować je na Oddziale Leczenia Uzależnień w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Koninie. Okazało się – z założenia synowej – że to mój świat! Pierwsze zajęcia kosztowały mnie sporo zachodu, nerwów i znów lęku, że

sobie nie poradzę. Praca na „żywym organizmie” to zupełnie inna bajka... A gdy do tego ten organizm jest na głodzie alkoholowym, to można nieźle oberwać psychicznie (agresją, niechęć do współpracy, obojętność, wstyd, lęk uczestników terapii). Dziś, z perspektywy czasu, widzę ile pracy i zaangażowania mnie to kosztowało. Na szczęście grupy terapeutyczne były niewielkie. Mogłam na spokojnie wdrażać zdobytą podczas studiów wiedzę. Wpadek (chyba ☺️) nikt nie zauważył.

Dziś mam podpisaną drugą umowę na wolontariat na tym oddziale (łącznie przeprowadzałam ponad 12 miesięcy). Moją wiedzę z socjoterapii, diagnozy, interwencji, pedagogiki, dietetyki, zdrowia publicznego, ekonomii, a nawet tej nieszczęsnej informatyki w pełni wykorzystuję w pracy z grupami terapeutycznymi. Zwracam uwagę na takie detale, których pewnie bym nie zauważyła, kończąc samą pe-



dagogikę. Jestem z siebie dumna także i z tego powodu, że kiedy skończyły się obowiązkowe praktyki, szpital sam zaproponował mi współpracę w charakterze wolontariusza. Wobec tego śmiem przypuszczać, że nieźle się sprawiłam jako praktykant.

Podczas pracy organizuję warsztaty plastyczne (arteterapia). Jest przy tym mnóstwo śmiechu i zabawy, ale także dzięki takiej formie moi podopieczni są w stanie zapamiętać więcej niżeli podczas uczestnictwa w wykładach. Czuję, że to moja nowa droga zawodowa, choć pewnie już niedługo. Z racji wieku, oczywiście.

Te okoliczności sprawiły, że w ubiegłym roku w październiku zapisałam się – w ostatnim momencie – na studia podyplomowe studium terapii uzależnień w Centrum Aktywnego Rozwoju i Edukacji – Szkoła Terapeutów Uzależnień „Brok”. Kolejne wyzwanie podjęte, zajęcia, które potrwają 13 miesięcy, rozpoczęłam 3 stycznia. To spotkania, które raz w miesiącu odbywają się pięć dni pod rząd. Potem superwizja oraz staż i w końcu możliwość przystąpienia do państwowego egzaminu na certyfikowanego specjalistę uzależnień. Liczę na to, że uda mi się skończyć tę edukację i dać trochę z siebie potomności, czyli osobom z uzależnieniami i ich bliskim.

Obecnie – żeby nie zwariować i w miarę spokojnie przetrwać okropny czas, w jakim niewątpliwie przyszło mi żyć – pracuję „na własnym garnuszku”. Mój świat to malarstwo i wszelkie artystyczne zajęcia manualne, a więc artystyczne odnawianie mebli, *découpage* i inne podobne robótki.

Plan na przyszłość jest taki, żeby te wszystkie umiejętności spleść w jedną spójną całość – warsztaty socjoterapeutyczne połączone z terapią uzależnień. Zobaczymy, co los przyniesie. I trzymam się starej maksymy, że co mnie nie zabije, to mnie wzmocni.

Beata Włodara
absolwentka zdrowia publicznego –
socjoterapia



Bardzo fajne zajęcia

Obsługa maszyn CNC (computerized numerical control), czyli komputerowo sterowanych urządzeń numerycznych, to dzisiaj jedna z niezbędnych umiejętności inżyniera mechanika, ale też automatyka i innych. Sterowanymi maszynami używanymi w przemyśle są najczęściej tokarki, frezarki i elektrodrążarki, które szybko, a przede wszystkim precyzyjnie wykonują złożone kształty z metali, drewna, tworzyw sztucznych, ale także szkła i innych materiałów.

Koń jest trudny

Szesnaścioro naszych studentek i studentów wprawia się w ich obsłudze podczas kursu w Centrum Kształcenia Zawodowego (CKZ) w Koninie, który realizowany jest tu w ramach grantu ministerialnego. Odwiedzamy ich w połowie kursu.

– Generalnie podobają mi się te zajęcia w całości, ale najfajniejsze są wszystkie czynności praktyczne, czyli obróbka – przyznaje Wojtek Pachliński, zerkając to na monitor, to na ekran smartfona, na którym podgląda kształt szachowej wieży. To ją wybrał do zaprojektowania i wytoczenia. Siedzący obok Paweł Dobry zgadza się z nim, ale dodaje: – Dobrym doświadczeniem jest umieć wytoczyć, ale projektowanie też daje satysfakcję. Paweł pracuje nad figurą hetmana. Na skoczka, czyli konika nie zdecydował się ani jeden, ani drugi. – No najtrudniejszy jest – kiwają głowami.

Wszyscy studenci MiBM, zanim trafili na kurs operatora maszyn CNC, musieli poznać podstawy rysunku technicznego na papierze i w specjalnym programie komputerowym CAD (computer aided design), a także nauczyć się obsługi tradycyjnych, ręcznych obrabiarek, takich jak frezarka, tokarka i szlifierka.

Projektowanie, przetwarzanie, obrabianie

Dr inż. Robert Cieślak, kierownik Katedry Nauk Technicznych PWSZ w Koninie i opiekun merytoryczny kursantów, tłumaczy przebieg typowego procesu skomputeryzowanego wytwarzania przedmiotu: – Składa się z trzech faz: projekto-

wania wspomaganego komputerowo, i to jest to, przy czym zastaliśmy przed chwilą studentów. Kolejna faza to przeniesienie rysunku wyrobu na program maszyn. Ponieważ projektowanie figur szachowych jest na etapie wstępnym, wykorzystamy plany wcześniej przygotowane i przesłane już do obrabiarki. Ostatnia faza to właściwe wykonanie, czyli obróbka za pomocą obrabiarki CNC.

– Zaraz zobaczymy jak panowie sobie z tym radzą – zapowiadają prowadzący zajęcia Jerzy Mijalski i Adam Mazgajczyk, nauczyciele CKZ, i z grupą studentów przechodzą do sali, w której stoi siemensowska obrabiarka (5-osiowa tokarka z możliwością frezowania) sterowana numerycznie TOCK HTC-5000.



Studenci sobie radzą

Wojtek i Paweł stają przy pulpicie sterowniczym, a ich działania nadzorują prowadzący kurs. Wybierają projekt do obróbki, po czym mocują w obrabiarce aluminiowy walec i opuszczają przezroczystą przysłonę. Paweł z pulpitu uruchamia maszynę. Chwilę potem rozlega się specyficzny świszczący dźwięk, opiłki fruwają za przysłoną, wszyscy wpatrują się w wirujący walek, który powoli zmienia kształt.

Prowadzący zajęcia chwalą studentów. – Dobrze sobie radzą – zapewnia Adam Mazgajczyk i po-

Tak mówią o nich studenci II roku mechaniki i budowy maszyn, nie odrywając ani na chwilę wzroku od ekranów komputerów, na których widać zaczątki jakiegoś projektu. Jak wyjaśniają, będą to figury szachowe, które później sami wytoczą na obrabiarce CNC.



kazuje gotowe kształtki. Frezowane lub wytoczone elementy są ze specjalnego tworzywa, ale przede wszystkim z aluminium. Jedna ma znaną wszystkim koninianom sylwetkę Słupa milowego. – Jak nabiorą wprawy i doświadczenia na tych wałkach, gwintach, otworach i wpustach, coraz bardziej skomplikowanych i wymagających, to w końcu zaprojektują i wytoczą nawet figurę konia. I to nie tylko szachowego – dodaje żartem. Ale już całkiem poważnie dodaje: – Myli się ten, kto uważa, że zaprojektowanie i wytoczenie figur szachowych to mało poważne zadanie. To nie jest wcale takie łatwe, szczególnie dla początkujących operatorów, ale efekty są naprawdę dobre – zapewnił.

Na partyjkę trzeba się zapisać

Kolejny raz odwiedziliśmy kursantów 1 grudnia podczas wręczenia certyfikatów ukończenia szkolenia z obsługi i programowania maszyn CNC. Wręczył je rektor PWSZ w Koninie, w asyście prowadzących zajęcia oraz Bogdana Kietzmana, starszego kierownika ds. kluczowych klientów w Siemens sp. z o.o.

Jak się okazało, studenci mieli też coś dla rektora. Był to komplet figur szachowych, przy projektowaniu których, jak i próbach toczenia, zastaliśmy ich miesiąc wcześniej. W komplecie znalazła się oczywiście figura konia. Jej autorem jest Bartosz Nowak. – Zanim zrobiłem tę ostateczną wersję, były jeszcze dwa inne prototypy – przyznał.

Zestaw przygotowano z dwóch różnych materiałów: z aluminium jest zespół „czarnych”, a z bukowego drewna grupa „białych”. – Są fantastyczne – mówił wyraźnie ucieszony, a przede wszystkim zaskoczony dr hab. Artur Zimny, prof. PWSZ w Koninie. – Jestem pod wrażeniem Państwa umiejętności – mówił obracając szachownicę raz w jedną, raz w drugą stronę. – Postawię je na widocznym miejscu w gabinecie, a na partyjkę trzeba będzie się zapisywać w sekretariacie na specjalną listę – zażartował.

aria



Edukacyjna rewolucja wodorowa

HySchools to podchodzący z Wielkiej Brytanii projekt, którego celem jest przekazywanie młodzieży szkolnej wiedzy na temat wodoru. Wśród koordynatorów jego polskiej wersji jest troje wykładowców PWSZ w Koninie.

Materiały edukacyjne przygotowała grupa specjalistów współpracujących z jednym z największych hubów czystej energii w Europie – Manchester Fuel Cell Innovation Centre (MFCIC), który jest ośrodkiem badawczo-rozwojowym Manchester Metropolitan University. HySchools (Hydrogen in Schools) miał wsparcie programu Erasmus i był koordynowany przez Unię Europejską. MFCIC stworzyło kilka wersji językowych całości programu. Jak czytamy na jego stronie: „Czysta, zielona energia staje się przyszłością całego świata. Ograniczenie emisji gazów cieplarnianych i odejście od paliw kopalnych to jeden z najważniejszych celów całej ludzkości. Wciąż jednak nasza powszechna wiedza o źródłach, działaniu i pochodzeniu zielonej energii, jest nikła i niewystarczająca.

Dlatego właśnie powstało HySchools Polska – Edukacja Wodorowa”.

– To pierwsza w Polsce otwarta baza wiedzy o gospodarce wodorowej – mówi dr Paweł Sobczak z Katedry Nauk Technicznych PWSZ w Koninie, a w HySchools menedżer merytoryczny projektu. Znajdują się w niej autorskie prezentacje i lekcje o historii tego pierwiastka, jego dystrybucji, produkcji, technologii, ogniwach paliwowych, ich budowie, zastosowaniu, aspektach prawnych i ekonomicznych z nim związanych. Wszystko podzielone na 11 gotowych prezentacji oraz 11 konspektów z materiałami multimedialnymi i video. – To niesamowita dawka wiedzy dla nauczycieli, uczniów, entuzjastów i wszystkich, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej. W pewnym sensie to rodzaj edukacyjnej wodorowej rewolucji, która ma zmienić Polskę i pomóc zrozumieć Polakom, czym jest wodór i gospodarka wodorowa. I to całkowicie bezpłatnie – podkreśla z entuzjazmem dr Sobczak.

aria

Z wiatru, słońca i wody

Urządzenia do demonstrowania m.in. zasady działania odnawialnych źródeł energii i ogniwiw paliwowych trafiły na wyposażenie naszej uczelni w ramach projektu „Szkoła wodorowa”. Wykorzystywane będą podczas uczelnianych prezentacji na miejscu oraz w szkołach Konina i regionu.

Są to dwa zestawy edukacyjne: Horizon FCJJ-30 – Mobilność Elektryczna oraz Hydrofill Pro. Horizonem FCJJ-30 można sprawdzić gęstość energii i moc superkondensatora, porównać różne typy technologii ogniwiw paliwowych zamieniających zasoby pochodzące z odnawialnych źródeł

energii, jak wiatr lub światło słoneczne, w energię elektryczną. Sprzęt ten daje także możliwość zademonstrowania za pomocą panelu słonecznego siły tego drugiego źródła. Natomiast Hydrofill Pro to stacjonarna stacja tankowania, przeznaczona do łatwego i automatycznego uzupełniania wkładów metalowodorkowych. Wystarczy włączyć do urządzenia czystą wodę, podłączyć do sieci prądu przemiennego, energii słonecznej lub wiatrowej prądu stałego, aby uzyskać całkowicie samowystarczalny, odnawialny system produkujący tzw. zielony wodór.

emes

Dobry skład, piękna forma

Kremy, olejki, balsamy – to kosmetyki, zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn, które studentki III roku kosmetologii przygotowały w ramach projektu dyplomowego. – Jestem z nich dumna, przygotowały fantastyczne prace – chwali swoje podopieczne Iwona Nolbert, wykładowczyni z Katedry Zdrowia Publicznego.

Dyplomantki utworzyły osiem grup po trzy-cztery osoby i opracowywały recepturę kosmetyku na podstawie wybranego przez siebie surowca: nagietka, awokado, granatu i innych. – Musiały przy tym zrobić badanie rynku, jakie produkty z tym surowcem można już kupić w drogeriach, a następnie przygotować kilka receptur, potem przeprowadzić z nimi doświadczenia i ostatecznie wybrać właściwą – opowiada Iwona Nolbert. Zwieńczeniem ich pracy była obrona pracy-kosmetyku przed komisją, w skład której wchodził nie tylko kosmetolog, ale chemicy, farmaceuty, specjaliści ziołarstwa i inni.

Wszystkie przyszłe kosmetolożki obroniły się świetnie, a na szczególną uwagę zasługuje również forma w jakiej zaprezentowały zrobione przez siebie kosmetyki. – Jestem pod ogromnym wrażeniem. Dziewczyny nie tylko przygotowały dobre produkty, ale zrobiły to tak estetycznie, że nie odbiegają od profesjonalnych firm – podkreśla wykładowczyni.

aria



Gry biznesowe

Aby pokazać procesy zachodzące w przedsiębiorstwie i poczuć namiastkę wyzwania, przed jakimi stoją firmy produkcyjne we współczesnych czasach, studenci I i II roku ZIP rozegrali partyjkę, ale nie szachów. Była to partyjka gier symulacyjnych, które przeniosły graczy w wirtualny świat rzeczywistości biznesowej. – Były emocje, wypieki na twarzy, konieczność efektywnej pracy zespołowej oraz satysfakcja z osiągniętych rezultatów. W myśl zasady „w grupie siła” cel został osiągnięty – uważa dr Robert Rogaczewski, kierownik Katedry Nauk Ekonomicznych. I dodaje, że tego rodzaju inicjatywy wzmacniają praktyczny wymiar studiów, co stanowi niewątpliwą wartość w procesie kształcenia praktycznego przyszłej kadry logistyków i inżynierów produkcji.

red.

Optymalizacja procesów produkcyjnych i logistycznych oraz ciągłe ich doskonalenie to zadania stojące przed przyszłymi inżynierami kierunku zarządzanie i inżynieria produkcji, którzy to wzięli udział w serii szkoleń z zakresu lean management.



Kiedy słodkie zakwasza

– Gdybym miał wybierać z wszystkich zajęć, wybrałbym te. Te są najfajniejsze – mówi Buğra Demirci, student z Bursa Uludağ University w Turcji, który semestr zimowy spędza na studiach w PWSZ w Koninie.

Buğra mówi tak o zajęciach z dr n. farm. Agnieszki Saran-Jagodzińskiej, podczas których studenci badali poziom pH różnych produktów spożywczych, przede wszystkim napojów.

W sali, w której odbywają się ćwiczenia, mieszają się różne zapachy. Dominuje woda z ogórków kiszonych. Na ławkach stoją rzędy pojemników wypełnionych różnymi płynami, słoików, kieliszków, szklanek. – Część przyniosłyśmy my, a część pani doktor – mówią studentki II roku dietetyki. – O, tu jest mleko, to niebieskie to napój energetyzujący, tu kranówka, a tu sok z cytryny, ocet, różne rodzaje herbaty – Weronika Michalska i Kamila Kołodziejczak pokazują materiał do badania. – Mamy też sok z buraków – zza kubka z kawą Lidia Jerzy wyciąga buteleczkę z bordową zawartością.

Studentki, by określić poziom kwasowości lub zasadowości każdej z cieczy, biorą pasek wskaźnikowy i po zanurzeniu w którymś z pojemni-

pa jest na serio zaangażowana. Wykładowczyni krąży między nimi i sprawdza postępy.

Podobna atmosfera panuje podczas takich samych zajęć dla grupy studentów wychowania fizycznego, którzy przyjechali do nas w ramach programu Erasmus+. – Pierwszy raz w życiu badam pH, to bardzo interesujące – mówi Utku Turk, również z Bursa Uludağ University, nie odrywając oczu od papierka lakmusowego. A Buğra Demirci, na pytanie, czy taka wiedza i umiejętności przydadzą się przyszłemu nauczycielowi wychowania fizycznego, odpowiada: – Nie wiem, czy mi się przydadzą, ale takie ćwiczenia są po prostu ciekawe. No najfajniejsze – żaręcza z entuzjazmem.

Dr Saran-Jagodzińska wprowadza w zajęcia Marco Delgado z Wysp Zielonego Przylądka, również studenta wychowania fizycznego, ale z Instituto Politécnico de Bragança, który trochę się spóźnił. Wygląda na lekko zdezorientowanego, ale po chwili wyjaśnień zabiera się do mierzenia. Przy okazji półgłosem tłumaczy mi, gdzie są Wyspy Zielonego Przylądka i dlaczego wybrał studia w Portugalii. W którymś momencie pada hasło „czekolada”, co wykładowczyni wykorzystuje i wyjaśnia całej grupie, że choć czekolada obniża zakwaszenie, to jednak w pewnym przypadku może je też podnieść. – Bo jeśli zjemy czekoladę, a jej resztki zostaną na zębach, to zachodzi fermentacja, podczas której powstają kwasy i rozwija się próchnica. To jest właśnie ten przypadek, który oczywiście nie dotyczy zakwaszenia całego organizmu, tylko samej jamy ustnej – mówi dr Saran-Jagodzińska i dodaje, że jeśli nie możemy po zjedzeniu słodkości umyć zębów, to można użyć nitki dentystycznej, a jeśli jej nie mamy, to warto przynajmniej pożuć gumę bez cukru. – Wytwarza się wtedy dużo śliny, która neutralizuje ten proces – kończy farmaceutka.

aria

ków, przykładają do wzorca, na którym określony kolor wskazuje przybliżony poziom pH. – To nie jest jeszcze dokładny pomiar, ten paperek pokazuje zakres – wyjaśnia Weronika, a Kamila dodaje: – Potem bierzemy inny paseczek, z zestawu dla odpowiedniego zakresu, by uzyskać dokładny pomiar. Na stole leży zeszyt, w którym dziewczyny zapisują wszystkie wyniki. Cała gru-

Przenikliwy jak dr House

Kto odwiedził gabinet dietetyki, ten spotkał się już z urządzeniem do pomiaru składu ciała. Nasi studenci dietetyki i zdrowia publicznego, przygotowując się do zawodu, korzystali do tej pory z analizatora Tanita. Od tego roku akademickiego mają do dyspozycji sprzęt ACCUNIQ BC 380, który może nie jest rolls-roycem na swoim polu, ale dobrej klasy mercedesem już tak. Kosztował 28 tys. złotych. Uczelnia kupiła go dzięki dofinansowaniu z ministerialnego projektu „Inicjatywa wsparcia dążenia do doskonałości”.

Studentki I roku zdrowia publicznego (ZP) pracę z nim bardzo chwalą. Od początku października uczą się jego obsługi, i – co istotniejsze – analizy danych. Najpierw na sobie. Ostatnie pomiary robiły dwa tygodnie temu. Studentka Natalia Sekrecka bosymi stopami staje na metalowym podeście, a w ręce bierze metalowe uchwyty przypominające rowerowe manetki. Po chwili z drukarki wychodzi kartka pełna danych. – O! Prawa noga mi przytyła o pięć gramów – śmieje się, patrząc na swój wydruk. – Tę niewielką różnicę da się zauważyć, ponieważ analizator zachowuje wyniki poprzednich badań i wskazuje zmiany, jakie zaszły w stosunku do nich – wyjaśnia prowadząca zajęcia Ewa Grabarczyk-Szewczyk, menedżerka kierunku dietetyka.

Zakres możliwości analizatora jest bardzo szeroki. Oprócz wymienionych na wstępie parametrów, mierzy również podstawową przemianę materii, całkowity wydatek energii, słynny wskaźnik BMI, a także poziom białka, minerałów i wody wewnątrzkomórkowej. – Przy okazji wyjaśnię, że nie da się, dla potrzeb pomiaru, podnieść jej poziomu w organizmie przez wypicie jednym haustem butelki wody tuż przed badaniem. Wtedy wzrosnie tylko masa ciała – przestrzega wykładowczyni. Czyli nawadniać się trzeba systematycznie i przez cały dzień co jakiś czas pić po kilka łyków.

Uczelniany analizator jest stacjonarny, bardzo czuły i wysoko profesjonalny. – Analizę składu ciała człowieka metodą impedancji bioelektrycznej, bo z taką mamy tu do czynienia, można wykorzystać w diagnozowaniu niedożywienia, leczeniu pacjentów z niedowagą oraz z symptomami niedoborów składników odżywczych, i oczywiście w leczeniu pacjentów otyłych. Pomaga także w monitorowaniu efektów reha-



Za jednym zamachem zmierzy masę ciała, masę mięśni szkieletowych, masę tkanki tłuszczowej, zarówno tej widocznej, potocznie nazywanej „oponką”, jak i tej ukrytej w najgłębszych zakamarkach ciała. Co więcej, zanalizuje je wraz z wieloma innymi parametrami, i to w rozbiciu na poszczególne segmenty ciała.

biltacji, a w sporcie daje możliwość indywidualnego dostosowania programu treningowego i planu żywieniowego – wymienia Ewa Grabarczyk-Szewczyk.

Przy okazji zakupu analizatora, uczelnia z tych samych środków wyposażała pracownię dietetyki w program „Dietetykpro”. To program online do układania jadłospisów. – Pozwala prowadzić poradnię dietetyczną na dowolnym urządzeniu i gdziekolwiek. Wystarczy, by był dostęp do internetu – mówi menedżerka. A studentki, już obyte z jego obsługą, tłumaczą: – Z jego pomocą robimy wywiad żywieniowy, który uwzględni choroby pacjenta, alergie, przyjmowane leki, tryb życia, a nawet to, że czegoś nie może jeść lub zwyczajnie nie lubi, choćby kalafiora czy kaszy gryczanej – wyjaśnia znad ekranu, na którym widać postępy w układaniu zadanego menu, Beata Zielińska, również studentka ZP. – Bierze nawet pod uwagę sprzęt kuchenny, jaki pacjent ma w domu. Nie każdy ma wypasioną kuchnię, na przykład starsze osoby – dodaje Natalia Sekrecka. Na koniec wywiadu program oblicza docelową masę ciała pacjenta, jego zapotrzebowanie energetyczne oraz odżywcze. Studentki dodają, że ma także bazę produktów i potraw wraz z ich wartością energetyczną i odżywczą. – Ale można do niej dodać inne produkty. Dobrze się na nim pracuje – zapewniają.

aria

Udana kampania

„Studenci PWSZ mieszkańcom Konina” to nazwa akcji profilaktycznej, którą przeprowadzili nasi studenci kierunków medycznych. Pod opieką wykładowców z Wydziału Nauk o Zdrowiu zorganizowano szereg działań i porad dotyczących promocji zdrowia oraz badań profilaktycznych.

– Kampania przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Mieszkańcy Konina z dużym zainteresowaniem odwiedzali nasz punkt, gdzie od studentek zdrowia publicznego uzyskiwali porady żywieniowe oraz mogli poznać analizę i skład ciała. Z kolei studentki pielęgniarstwa przeprowadzały badania pomiaru glukozy, cholesterolu, a także ciśnienia tętniczego krwi – mówi Kinga Grześkiewicz, studentka II roku pielęgniarstwa. Tak znacząca liczba uczestników kampanii świadczy o tym, jak ważna jest profilaktyka i wszelkie takie akcje. – Z pewnością to nie ostatnia taka inicjatywa ze strony naszych studentek – dodaje.

red.



Pegaz i burza mózgów

Działalność Studenckiego Koła Naukowego „Pegaz” nie tylko jest związana z nauką, ale też z doświadczeniami, jakie przeżywa się z ludźmi, których się poznaje właśnie w działaniu.

Koło Pegaz jest jednym z najstarszych kół naszej uczelni i ciągle dobrze się kręci 😊 Mimo że ostatnie dwa lata nie są łatwe, wzięliśmy udział w ogólnopolskiej konferencji naukowej „Współczesne wyzwania dla teorii i praktyki resocjalizacyjnej”, trzeba bowiem być na bieżąco z najnowszymi badaniami dotyczącymi resocjalizacji. Uczestniczyliśmy też w warsztatach i spotkaniach tematycznych. Takie spotkania bywają nieraz burzą mózgów, która pozwala wy-

zwolnić kreatywność, myśli i pomysły, które prowadzą nas dalej, rozwijają nas. Tak było z ostatnią debatą online „Postawy studentów wobec działalności w studenckich kołach naukowych”.

Naszym opiekunem jest dr hab. Kinga Przybyszewska, prof. PWSZ w Koninie, która zagrzewa nas do pracy, ale jest też przyjazną duszą, która wspiera nie tylko naukowo, ale tak zwyczajnie, w sprawach pozanaukowych 😊

Tych, dla których pomaganie i praca z potrzebującymi są ważne, zapraszamy do współpracy.

Marcelina Łętowska
Daria Szymańska

Warto pytać i dyskutować

Panele dyskusyjne w 2021 roku

Jednymi z nich są organizowane przez nas, ostatnio na platformie MS Teams, panele dyskusyjne, wiążące teorię z praktyką, wizje ogólnopolskie i lokalne. Po raz pierwszy zorganizowany 13 kwietnia 2021 r. panel „Kompetencje we współczesnych mediach i biznesie 2021”, a 16 listopada piąty z kolei Panel „Kompetencje –współczesnego tłumacza 2021”.

Ten ostatni skupił praktyków i badaczy z pięciu wiodących w Polsce uczelni: z Uniwersytetu Śląskiego – prof. Joannę Wamuzińską-Rogóż, która pokazała na przykładzie tłumaczenia powieści „Jak zawsze czy zupełnie inaczej?” z języka polskiego na francuski – grę obcością w oryginale

narzędzi komputerowych w praktyce tłumaczeniowej. Prof. Jacek Waliński z Uniwersytetu Łódzkiego to znany badacz, ale i praktyk, tłumacz przysięgły specjalizujący się w trudnych rozprawach sądowych i wyzwaniach tłumaczy ustnych, które wskazywał naszym adeptom translatoryki. I wreszcie od nas, z PWSZ w Koninie, znany prof. Roman Lewicki – zaprezentował swój głos na temat prestiżu zawodowego tłumacza na przykładzie wybranych krajów europejskich.

Dyskusja dotyczyła wielu aspektów praktycznych zawodu tłumacza – wiedzy, którą powinien osiągnąć, zachowań w trakcie tłumaczeń symultanicznych i konsekwentnych oraz roli tłumacza tekstów literackich dzisiaj. Pytania od studentów objęły wachlarz kwestii praktycznych, na przykład tego, czy można odmówić przekładania tekstu, i odpowiedź: Tak, można, z różnych powodów, od ideologicznych po kompetencyjne. Ile zarabia tłumacz? Są publikowane stawki, ale zależy to od typu przekładu i czasu pracy tłumacza. A jakie efekty przynosi wtrącanie terminów czy szczególnej składni danego języka w teksty tłumaczone z języka polskiego na francuski i odwrotnie? Jednym słowem, pytania o kwestię rezultatów egzotyzacji języka. A także, czy prestiż zawodowy tłumacza obniża się czy wzrasta? Odpowiedź: Widzimy, że wzrasta, jak pokazują badania i kwestionariusze oraz wzrastająca liczba odmian zawodu tłumacza w różnych dziedzinach życia – tłumaczenia dla osób niedowidzących i niewidomych, ogólnie tłumaczenia intersemiotyczne, tłumaczenia szeptane, tłumaczenia komputerowe czy lokalizacje, które obejmują także przekład aspektów kulturowych wykraczających poza język.



i w przekładzie, czyli używanie w tłumaczonym tekście w języku oryginału polskiego – zwrotów o zabarwieniu i składni obcej – nowoutworzonych wyrazów o brzemieniu francuskim, zaś we francuskim tekście docelowym stosowanie polonizmów – zwrotów pochodzenia polskiego, nowotworzonych słów i struktur. Prof. Łucja Biel, z Uniwersytetu Warszawskiego, ceniona w świecie znawczyni przekładu tekstów specjalistycznych, pokazała współczesne wyzwania i perspektywy w tej dziedzinie. Z Uniwersytetu Gdańskiego udział w panelu wzięła prof. Anna Bączkowska, specjalistka w zastosowaniach

Zarówno panel translatorski, jak również pierwszy panel omawiający kompetencje we współczesnych mediach i biznesie, zorganizowany przez nas, przyciągnął po ponad 150 zainteresowanych – konińskich studentów filologii, języków obcych, logistyki, również wykładowców, ale i młodzież liceów – nie tylko zresztą z Konina, lecz także z regionu – oraz studentów i wykładowców innych uczelni, m.in. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

W dyskusji panelowej medialno-biznesowej wzięło udział sześcioro zaproszonych gości –

Rok 2021 obfitował w Katedrze Języka i Komunikacji na Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych w różnego rodzaju wydarzenia.

Zdalnie, skutecznie i z humorem



głównie praktyków działających w mediach i w biznesie, którzy używają języków obcych w różnych kontekstach swojej pracy zawodowej. Zaproszeni uczestnicy podzielili się z nami swoimi uwagami na temat współczesnej praktyki, swojej drogi rozwoju oraz roli kompetencji osobistych i zawodowych, a także roli kompetencji miękkich – interakcyjnych i kulturowych, oraz podstawowych – językowych i komunikacyjnych. Dzielili się opisem systemu rekrutacji na różne stanowiska pracy w instytucjach, które reprezentują, relacjonowali własne doświadczenia, prezentując nierzadko swoje firmy czy zadania osób zatrudnionych w mediach i biznesie. Troje panelistów reprezentowało zarówno naszą uczelnię, jak również swoje doświadczenia w pracy w biznesie (Magdalena Bartzczak), także międzynarodowym – prowadząca także własną firmę laureatka konkursów biznesowych Emilia Sędziak. Na temat niezbędnych dziś e-kompetencji na rynku pracy swoimi przemyśleniami podzielił się znany powszechnie w społeczności uczelni dr Grzegorz Pawłowski. Paralelna do tej tematyki prezentacja Tomasza Kwieka z VKF Renzel dotyczyła pożądanych cech pracownika działu handlu zagranicznego. Dwóch dziennikarzy, Jędrzej Słodkowski, znany reporter Gazety Wyborczej, przedstawił zarys kompetencji wymaganych przy pracy dziennikarskiej w nowoczesnym kontekście zawodowym, zaś Mateusz Krześciński, reprezentujący lokalny oddział Meloradia, omówił pracę reportera w redakcji sieciowej rozgłośni radiowej. Dyskusja i pytania od uczestników panelu dotyczyły licznych kwestii, zarówno szczegółów pracy w firmach biznesowych, zarobków w mediach, sposobu pisania artykułów prasowych, jak również kontekstu i technologii używanych w nagrywaniu audycji radiowych oraz szczegółów ich rozpowszechniania.

Najbliższy panel dyskusyjny dotyczący kompetencji w mediach i biznesie – już w kwietniu tego roku, a w listopadzie – nowe głosy na temat kompetencji pożądanych u tłumaczy.

Opr. Barbara Lewandowska-Tomaszczyk

Od kilku lat Katedra Języka i Komunikacji Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych PWSZ w Koninie organizuje cykliczne międzynarodowe spotkania wokół tematyki kontaktów i kontrastów między językami, literaturami i kulturami. Konferencje tego cyklu „Contacts & Contrasts in Languages, Literatures, Cultures” (C&C), stawiają sobie za cel stworzenie forum dla interdyscyplinarnych dyskusji nad współczesnymi wyzwaniami i zjawiskami w interakcji języka, kultury i społeczeństwa. Prezentowane na naszych spotkaniach badania znajdują zastosowania w tłumaczeniu, mediach, dialogach interkulturowych oraz w edukacji językowej.

Ze względu na pandemię koronawirusa, która w znacznym stopniu ograniczyła możliwości spotkań naukowych, kolejna edycja konferencji pod hasłem „Contacts & Contrasts 2020: Cognitive Linguistic Studies in Cultural and Professional Contexts”, planowana na 19-21 października 2020 roku, nie mogła dojść do skutku. Konferencja wzbudziła jednak bardzo duże zainteresowanie wśród badaczy i praktyków w uczelniach w różnych częściach świata, zaś wysoka jakość zaproponowanych referatów sprawiły, że postanowiliśmy przygotować dwa tomy zgłoszonych na nią artykułów. Ukażą się wkrótce jako szósty i siódmy z tomów pokonferencyjnych tych spotkań (red. Barbara Lewandowska-Tomaszczyk i Marcin Trojszczak „Concepts, Discourses and Translations” oraz „Language Use, Education, and Professional Contexts”) w cenionym międzynarodowym wydawnictwie Springer Nature w znanej serii wydawniczej redagowanej przez prof. Mirosława Pawlaka.

Dalsze zawirowania pandemiczne nie miały na szczęście już tak zasadniczego wpływu na organizację kolejnej edycji konferencji w 2021 roku. Najnowsza jej edycja „Contacts & Contrasts 2021: Interlingual and intercultural contacts and contrasts – approaches and practices”, która skupiła się na kontaktach międzyjęzycznych i międzykulturowych odbyła się w dniach od 18 do 20 października. Jako mówcy plenarni zaproszenie organizatorów przyjęli eksperci zajmujący się tą tematyką: prof. Sally Burgess z Uniwersytetu La Laguna na Teneryfie, prof. Barbara Nykiel-Herbert z uczelni w Kalifornii w Stanach Zjednoczonych, prof. Iwona Kraska-Szlenk i prof. Michał B. Paradowski z Uniwersytetu Warszaw-

skiego, prof. Eva Schultze-Berndt z Uniwersytetu w Manchester w Anglii, prof. Marco Venuti z sycylijskiego Uniwersytetu w Katanii oraz znany nam wszystkim prof. Mirosław Pawlak. Zorganizowana w całości w trybie zdalnym konferencja przyciągnęła szerokie grono prelegentów z różnych regionów Europy, z Hiszpanii, Włoch, Niemiec, jak również z pozostałych stron świata, m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Maroka, Gruzji, oraz Tajwanu. Oprócz sesji tematycznych skupiających się na językoznawstwie kontrastywnym, analizie kontaktów językowych kultur europejskich, amerykańskich, kultur Bliskiego i Dalekiego Wschodu, Afryki i Australii, nauczaniu języka, komunikacji i dyskursie, czy prezentacji tekstów oryginalnych w przekładzie na język angielski oraz na inne języki, w ramach konferencji odbyła się również specjalna sesja tematyczna „Język, media i emocje” zorganizowana przez pracowników PWSZ w Koninie, Uniwersytetu Łódzkiego, oraz z zaprzyjaźnionego z nami poprzez kontakty w ramach programu Erasmus, Uniwersytetu w Katanii.

Ponad 70 referatów, wnikliwe prelekcje wprowadzające w zawiloci machine translation czy emocji w nauczaniu języków obcych, specyfika mediów amerykańskich, kontakty między społecznościami lokalnymi w Australii, jak również często pełne humoru prezentacje oraz żywe dyskusje, to tylko niektóre z atrakcji tej edycji „Contacts & Contrasts 2021”. Prelegenci, oprawa techniczna koordynowana przez dr Grzegorza Pawłowskiego, zadziałały i przyciągnęły uwagę blisko półtorej setki uczestników spotkania. Choć i tu zdarzyło się, że uczestnik z Jemenu – nie doczytawszy, że konferencja odbywa się tylko w trybie zdalnym – przybył niespodziewanie dla nas na miejsce osobiście, wziął w konferencji udział na żywo oraz zachwyił się konińską Starówką.

Kolejna edycja C&C już w maju w 2023 roku – miejmy nadzieję, że najpoważniejsze pandemiczne perturbacje będą już wtedy za nami i że wszyscy spotkamy się na miejscu w naszej Uczelni w Koninie.

Opr. Barbara Lewandowska-Tomaszczyk
Marcin Trojszczak

Ponad 70 referatów, wnikliwe prelekcje wprowadzające w zawiloci machine translation czy emocji w nauczaniu języków obcych, specyfika mediów amerykańskich, kontakty między społecznościami lokalnymi w Australii, jak również często pełne humoru prezentacje oraz żywe dyskusje, to tylko niektóre z atrakcji tej edycji „Contacts & Contrasts 2021”.



Krótką historia spotkań kulturą anglosaską i niemiecką

Konferencje mają formę odczytów prowadzonych przez gości i studentów – w językach polskim, angielskim oraz niemieckim, po których prowadzone są dyskusje, czasem dość burzliwe.

Mowa o Anglosaskich Spotkaniach z Kulturą oraz Spotkaniach z Kulturą Niemiecką, które jako cykliczne sympozja dla studentów PWSZ w Koninie i uczniów klas ponadpodstawowych województwa wielkopolskiego popularyzują kulturę krajów angielskiego oraz niemieckiego obszaru językowego od 2013 roku. W tym roku odbędzie się ich dziewiąta edycja.

Wydarzenie to jest organizowane przez pracowników Katedry Języka i Komunikacji. Za część anglojęzyczną odpowiada dr Ewa Urbaniak-Rybicka, a niemieckojęzyczną mgr Dariusz Dolatowski. Na przestrzeni lat konferencja zmieniała swoją formę, obejmowała kolejne obszary badawcze i pozwalała studentom oraz innym uczestnikom czerpać wiedzę na temat rozmaitych aspektów kulturowych, literaturoznawczych czy językowych. Wszystko to dzięki zapraszanym gościom ze znakomitych polskich, jak również zagranicznych, uczelni, takim jak prof. UAM dr hab. Dagmara DREWNIĄK, prof. UAM, dr hab. Eliza Pleciuch-Karmińska, prof. UMK, dr hab. Anna Branach-Kallas, prof. UMK, dr hab. Piotr Sadkowski, dr Tomasz Soroka i dr Marcin Gabryś z UJ, dr Krzysztof Majer, wybitny tłumacz literatury anglojęzycznej, pracujący obecnie nad przekładem dzieł szesnastowiecznego noblisty Abdulrazaka Gurnah, czy o. dr hab. Paweł Za-

jąc, prof. UAM, misjonarz z kanadyjskiej Artyki, a także Norman Ravvin z Concordia University w Kanadzie, uznany kanadyjski pisarz, mający polskie korzenie. Do podążania za swoimi pasjami zachęcali uczestników także studenci naszej uczelni, m.in. mgr Natalia Dolańska, która prezentowała swoje zainteresowania badawcze.

W trakcie Anglosaskich Spotkań z Kulturą oraz Spotkań z Kulturą Niemiecką, oprócz słuchania wykładów, uczestnicy czytali i interpretowali poezję oraz prozę, zapoznawali się z międzykulturowymi aspektami emigracji w literaturze, wartościowymi filmami kina anglo- i niemieckojęzycznego, poznawali historię filmu w tych krajach, a także brali udział w konkursie tłumaczeniowym, tak jak to miało miejsce w roku 2018.

Anglosaskie Spotkania z Kulturą oraz Spotkania z Kulturą Niemiecką to wydarzenie cieszące się zawsze dużą popularnością, które zmienia swoją formę, biorąc pod uwagę zainteresowania studentów i publiczności, oraz rozbudza pasje naukowe i zaraża nimi coraz to nowe pokolenia. mgr Dariusz Dolatowski, dr Ewa Urbaniak-Rybicka

Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych



O języku obcym z teoretykami i praktykami

Tematyka konferencji oscyluje wokół różnych aspektów dydaktyki i metodyki nauczania języków obcych, akwizycji języka, psychologii i pedagogiki, narzędzi i aplikacji przydatnych w nauczaniu języków obcych.

Naszym zamysłem było stworzenie platformy do wymiany doświadczeń, dzielenia się spostrzeżeniami i prowadzenia dyskusji na tematy istotne dla nauczycieli języków obcych. Jest to zatem doskonała okazja do skonfrontowania

gorz.pawlowski@konin.edu.pl) jest nieodpłatny, a każdy uczestnik otrzymuje zaświadczenie o uczestnictwie. Serdecznie zapraszamy.

Grzegorz Pawłowski

Konferencja „Nauczyciele dla Nauczycieli” to wspólna cykliczna inicjatywa Katedry Języka i Komunikacji oraz Centrum Języków Obcych. Podczas dwóch dni konferencji online nauczyciele akademicy naszej uczelni oraz zaproszeni goście przeprowadzają wykłady i warsztaty dla nauczycieli języków obcych szkół podstawowych i średnich.



swoich doświadczeń i przemyśleń, czyli spotkanie teorii z praktyką. Licznie zadawane pytania oraz żywe dyskusje podczas dwóch ostatnich edycji konferencji świadczą o tym, że cel ten udaje się osiągnąć.

Konferencja odbywa się w raz w roku w okresie jesienno-zimowym w formule online. Są to zwykle dwa popołudnia, w godzinach od 16-tej do 19-tej, w odstępie tygodniowym, kiedy to po dniu intensywnej pracy dydaktycznej możemy sobie pozwolić na nieco refleksji i dystansu oraz wejść w rolę słuchacza. Językiem konferencji jest język polski.

Kolejna konferencja już w listopadzie 2022. Udział w konferencji (zgłoszenia na adres: grze-

Zupełnie inna forma

– Książka artystyczna nie jest pojemnikiem słów, nie jest workiem słów – powiedział w 1975 roku Ulises Carrión w swoim manifeście „The new art of making books”. Wykład prof. Tomasza Wilmańskiego – „Książka i co dalej” – był dowodem na tę nie dla wszystkich oczywistą tezę bodaj najważniejszego artysty konceptualnego z Meksyku.

Prof. dr hab. Tomasz Wilmański jest kierownikiem Pracowni Książki Artystycznej na Wydziale Edukacji Artystycznej i Kuratorstwa Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Spotkanie rozpoczął od przypomnienia, że najpierw był dźwięk, a dopiero potem słowo, i musiało upłynąć jeszcze wiele czasu, nim człowiek spróbował słowa zapisać. Taką potrzebę mieli niezależnie od siebie ludzie z różnych części świata, którzy przecież nie mieli o sobie pojęcia. Powstawały zapisy w kamieniu, glinie, w końcu na papierze. A kiedy już stworzyli swoje systemy zapisywania różnych treści, nic ich w tym nie zatrzymało. Prelegent nie tylko mówił o historii i ewolucji czegoś, co dziś nazywamy książką, ale też pokazał w prezentacji multimedialnej ich zmieniający się na przestrzeni wieków wygląd. Były to m.in. pokryty hieroglifami staroegipski kamień z Rosetty, prawdopodobnie z II w. p.n.e., Ewangeliarz z Lindisfarne z VIII w. n.e. i z tego samego okresu tak odmienna w budowie książka z Japonii, a dalej średniowieczne manuskrypty, np. Codex Gigas. I to właśnie te manuskrypty stały się inspiracją dla dzisiejszych artystów.

W określeniu „dzisiejsi” mieszczą się nieschematyczni twórcy z końca XIX wieku, a za nimi XX-

-wieczni futuryści (Filippo Tommaso Marinetti), dadaiści i konstruktywiści (Tytus Czyżewski, Kurt Schwitters), oraz współcześnie żyjący, jak eksperymentalny poeta Christian Bök. Wokalne wykonania fragmentów tych książek pokazywały jak daleko odeszli od pierwotnego celu ich stworzenia. W innych przypadkach, wydane jako tradycyjne książki, m.in. encyklopedie, przybrały postać rzeźb, jak np. u Briana Dettmera. Wykład pokazał jak nieograniczona inwencja artystów pozwala wytworzyć jedną sztukę przeobrażać w inną.

Półtoragodzinny wykład, który odbył się 25 października w Bibliotece im. Profesora Mariana Walczaka PWSZ w Koninie, wysłuchali przede wszystkim uczniowie III klasy o profilu artystycznym z I Liceum Ogólnokształcącego w Koninie. Kilkoro z nich, pytanych o wrażenia przyznało, że choć określenie „książka artystyczna” nie jest im obce, to zupełnie nie kojarzyli go z tym, co usłyszeli i zobaczyli podczas spotkania z prof. Wilmańskim. – To było bardzo ciekawe doświadczenie. Warto było przyjść – zapewnili.

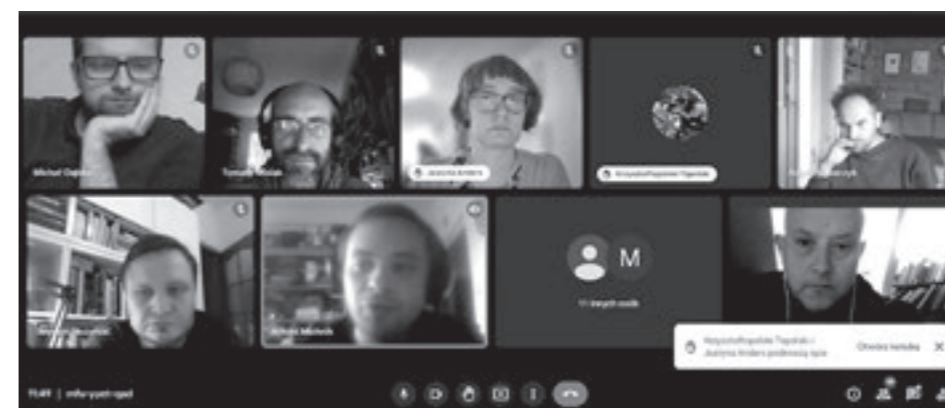
aria



Nie tylko w kontekście muzyki

Wystąpieniem otwierającym obrady był referat „Między głośnikiem a kokonem – wokół ‘Mannheim Chair’ Michaeli Melián oraz dźwiękowego projektowania foteli”, wygłoszony przez Antoniego Michnika (IS PAN). W dalszej części obrad dr Szymon Nożyński (DSW) skupił się na różnorodnych konsekwencjach algorytmizacji muzyki i zmianach sposobów słuchania zachodzących za sprawą ewolucji „kultury dostępu”. Z kolei prezentacja dr Justyny Anders-Morawskiej (UŁ), zatytułowana

referacie poruszył problematykę transmedialnych wzajemnych relacji między sferą wizualną a audialną (na przykładzie twórczości Wacława Szpakowskiego i Antoniego Starczewskiego). Następnie Krzysztof Topolski (Arszyn) podjął się prezentacji sylwetki i strategii twórczej Maxa Neuhausa – również jako inspiracji dla własnych realizacji i rekonstrukcji doświadczeń audialnych. Monika Pich (CDV), także odnosząc się do własnej twórczości, scharakteryzowała rolę



„O celowości sztuki dźwięku w przestrzeni publicznej miast”, dotyczyła problematyki obecności dźwięku w przestrzeni publicznej z uwzględnieniem kontekstów środowiskowych, estetycznych, społecznych i politycznych. Pierwszą część konferencji zakończyło wystąpienie dr. hab. Tomasza Misiaka, prof. UAP, który omówił zagadnienia dotyczące haptyczności poszerzonej w badaniach dźwiękowych, przywołując, między innymi, fenomen ASMR (*autonomous sensory meridian response* – samoistna odpowiedź meridianów czuciowych). Warto przy okazji wyjaśnić, że ASMR jest związany z popularnym ostatnio trendem polegającym na nagrywaniu, a następnie publikowaniu w internecie filmów oraz plików audio ze ścieżką zawierającą dźwięki szepcącego, cichego szurania lub szelestu. Ten rodzaj bodźców audio, zwłaszcza odbieranych przez słuchawki, wywołuje pozytywną reakcję ludzkiego ciała. Przejawia się przyjemnym mrowieniem, uczuciem relaksu i ustępującym napięciem.

Drugą część konferencji otworzył dr Maciej Zdanowicz (UJK w Kielcach), który w swoim

oraz znaczenie dźwięku w wybranych działaniach performatywnych. Propozycję projektu wydawniczego „Audiosfery Pomorza” omówił natomiast Filip Szałasak (UG). Drugą część obrad zakończył Marcin Olejniczak (PWSZ w Koninie), który przedstawił wybrane realizacje związane z „edukacją do uważnego słuchania”, które mają miejsce w ostatnich kilku latach w PWSZ w Koninie. Zarówno pierwszą, jak i drugą część kończyła dyskusja z udziałem prelegentów i gości.

Konferencja odbyła się 5 listopada w trybie online. Jej organizacji podjęły się: Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych PWSZ w Koninie oraz Wydział Edukacji Artystycznej i Kuratorstwa Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu. Wybrane wystąpienia, w formie artykułów, zostaną opublikowane w „Zeszytach Artystycznych” wydawanych przez UAP. Patronat nad konferencją objęło czasopismo „Glissando”.

Marcin Olejniczak

Ponad 20 uczestników reprezentujących kilkanaście ośrodków akademickich i różne środowiska oraz instytucje kultury wzięło udział w czwartej odsłonie Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Słuchanie medium”. Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem „Dźwięk w pozamuzycznych działaniach artystycznych, edukacyjnych i kuratorskich”.

Zdrowym być

– Ludzie tracą młodość i zdrowie na zarabianie pieniędzy, które potem wydają na leczenie. To taki paradoks – mówił prof. dr hab. Jerzy Woy-Wojciechowski, prezes honorowy Polskiego Towarzystwa Lekarskiego (PTL), w swoim wystąpieniu, którym zainaugurowano III Konferencję Naukową „Zdrowie – Sport – Uroda”.

Wykład prof. Wojciechowskiego poświęcony był wpływowi środowiska na nasze zdrowie. – Ale to przede wszystkim my sami mamy największy wpływ na nasze zdrowie. Badania pokazują, że aż w 53 procentach o jego jakości decyduje styl życia, natomiast środowisko w 21, czynniki genetyczne w 16, a opieka zdrowotna w najmniejszym stopniu, bo jedynie w dziesięciu procentach. Dlatego dbajmy o właściwie odżywianie, sen, ruch, higienę i nie palmy papierosów – apelował profesor, który jest nie tylko lekarzem i naukowcem, ale także kompozytorem i autorem wielu piosenek, w tym zatytułowanej „Tylko nie pal”, którą śpiewała Maryla Rodowicz.

W dalszej części dr Andrzej Ostrowicz, przewodniczący Rady Ekspertów Polskiego Komitetu Zielarskiego, wystąpił z referatem „Medycyna naturalna w XXI wieku”, a dr hab. Maciej Wiłski, prof. AWF w Poznaniu, mówił o konieczności wszech-

stronnego traktowania człowieka, czyli jako systemu poszukującego dobrostanu w sferze fizycznej, psychicznej i społecznej, a nie tylko zestawienia niezależnych układów soma – psyche. Natomiast dr hab. Justyna Gornowicz-Porowska, prof. UM w Poznaniu, przedstawiła najważniej-

sze zagadnienia związane z pielęgnacją opartą na węglu aktywnym. W sesji popołudniowej dr Piotr Bytniewski z PWSZ w Koninie skupił się na terapiach stosowanych w bólu przewlekłym u osób starszych, dr Joanna Foksowicz-Flaczyk z IWNiRZ w Poznaniu omówiła rolę mikroflory jelitowej, dziś określanej mikrobiotą jelitową, oraz probiotyków w prewencji chorób, a dr hab. Marcin Ożarówski, prof. IWNiRZ-PIB w Poznaniu, wykorzystanie roślin mających określone działanie lecznicze w chorobach ośrodkowego układu nerwowego, m.in. kozłka lekarskiego, chmielu zwyczajnego, dziurawca zwyczajnego, rumianku pospolitego.

Ważnym punktem spotkania było wręczenie dr Ewelinie Petzke, adiunkt na Wydziale Nauk o Zdrowiu PWSZ w Koninie, Honorowej Nagrody Naukowej im. Aleksandra Żurka za książkę „Kosmetyka bez tajemnic”. Wiktor Szukiel, redaktor naczelny Wydawnictwa Farmapress, które książkę opublikowało, podkreślił jej wyjątkowe walory naukowe i zwrócił uwagę na okładkę, na której znalazły się ryciny z leksykonu lekarskiego roślin leczniczych z 1912 roku. Sama autorka podkreśliła, że napisała tę książkę na potrzeby nowoczesnej kosmetologii. – W książce są opisy roślinnych substancji naturalnych, jak i to, w jakich kosmetykach możemy wykorzystać określone ekstrakty – wyjaśniła dr Petzke.

Konferencji towarzyszyła wystawa grafiki i malarstwa Adama Półtoraka, zatytułowana „natura incipit, ars dirigit, usus perficit” (natura zaczyna, sztuka kieruje, praktyka wygładza).

Organizatorami konferencji były Wydział Nauk o Zdrowiu PWSZ w Koninie oraz Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu.

aria



Kochaj samego siebie i nie pal



Rozmowa z prof. dr. hab. Jerzym Woy-Wojciechowskim, specjalistą ortopedą i medycyny nuklearnej, wieloletnim prezesem PTL, a także pianistą i kompozytorem muzyki do filmów krótkometrażowych i telewizyjnych oraz niemal 200 piosenek.

Nasza biologia się nie zmienia o tysięcy lat, ale ciągle zmienia się środowisko, w którym żyjemy, nasze organizmy sobie z tym poradzą?

Chcę przypomnieć, że w tysięcznym roku było wielkie ocieplenie. Co o tym niezwykłym zjawisku i jego znaczeniu dla cywilizacji mówią dziś historycy? Otóż był to czas rozwoju kultury, malarstwa, rzeźby, literatury. Pamiątki zostały na wieki. Dlaczego te sztuki tak bardzo rozwijały się wzdłuż Morza Śródziemnego, a w Skandynawii i Islandii tak słabo? Bo na północy przez pół roku jest zima, jesień i wiosna są mroźne, a potem przez cały miesiąc lato, lato i lato ☺ Więc uważam, że jest trochę przesady, kiedy nagłaśnia się takie informacje, jak te o topniejących lodowcach. Bo przecież są i takie miejsca, gdzie lodowce powiększają swoją objętość, na przykład na tej Islandii. Popatrzmy na to spokojnie. Spokojnie, że jednak ten czas i zachodzące zmiany działają też na korzyść człowieka.

Więcej szkody wyrządzamy sobie sami, na przykład paleniem papierosów?

Jeszcze 50 lat temu nie wiedzieliśmy tego, co wiemy teraz na temat palenia papierosów. W latach siedemdziesiątych odkryto antygen rako-

wo-embryonalny CEA [marker nowotworowy, czyli związek, który znajduje się we krwi chorych na raka – przyp. red.]. Amerykanie przebadali wtedy wiele osób, białych, czarnych, kobiety i mężczyzn, i co się okazało? Że u zdrowych ludzi, u co czwartej osoby ten antygen jest podwyższony u palaczy tytoniu, szczególnie u tych, którzy palili 20 i więcej papierosów dziennie. I właśnie to ten antygen stanowi zagrożenie nowotworem płuc. W Polsce był to wtedy co trzeci palacz, bo mieliśmy papierosy znacznie gorszej jakości. Profesor Czesław Turski, w tamtych latach słynny chirurg, mówił, że przez 20 lat swojej praktyki w jednym ze szpitali operował 450-480 nowotworów płuc, ale u niepalących było ich tylko z dziesięć. A więc sami dbajmy o siebie.

Jaka jest Pana recepta na długie życie?

Jeżeli nie szanuje się własnego zdrowia, to coś można jeszcze zrobić, powiedzieć? To brzmi banalnie, ale to prawda, że zdrowie to nasz największy skarb. Więc niezmiennie będę powtarzał, że trzeba mieć dla siebie szacunek, trzeba żyć w rodzinie, być optymistą, no i przede wszystkim kochać samego siebie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała aria

Logiści w sprawie ekologii

Na jaki transport stawiają europejskie miasta i regiony, aby chronić klimat? Jak rozwijać ekologiczny transport, aby nie trzeba było do niego zaganiać ludzi kijem? Na te i inne pytania odpowiadali uczestnicy debaty, która odbyła się w PWSZ w Koninie ramach Konińskiego Forum Transportowo-Logistycznego.

Przewodnym celem forum była wymiana doświadczeń oraz dyskusja nad aktualnymi problemami mobilności i wdrażania nowoczesnych rozwiązań w systemach transportowo-logistycznych.

Rozpoczęły je sesje naukowe. Podczas pierwszej prelegenci skupili się nad logistyką 4.0 jako odpowiedzią na nową rzeczywistość. Mówili m.in. o determinantach i metodach oceny atrakcyjności rynku magazynowego, automatyzacji w centrum dystrybucyjnym, a nawet logistyce zaopatrzenia łańcuchów dostaw z Dalekiego Wschodu. W drugiej zajęli się transportem w obliczu zmian technologicznych, w tym możliwościami organizowania w miastach transportu zbiorowego na żądanie i wpływem inteligentnych rozwiązań w transporcie drogowym na ekonomię zrównoważonego rozwoju.

Punktem kulminacyjnym forum była sesja trzecia, która miała formę debaty nad zagadnieniami dotyczącymi transformacji energetycznej Konina oraz ekologiczności transportu miejskiego.

Udział w niej wzięli zarówno przedstawiciele świata nauki: profesorowie Wiesław Starowicz z Politechniki Krakowskiej i Norbert Chamier-Gliszczyński z Politechniki Koszalińskiej, wspierani przez Macieja Sytkę, prezesa Agencji Rozwoju Regionalnego, jak i przedstawiciele praktyki gospodarczej: Rafał Świergal z MAN Bus

Starachowice, Andrzej Sienkiewicz z Solaris Bus & Coach oraz Magdalena Przybyła, prezes Miejskiego Zakładu Komunikacji w Koninie. Eksperti udzielali odpowiedzi na pytania, m.in. jak rozwijać ekologiczny transport, czy rozwój elektromobilności w polskich miastach ma się sprowadzać wyłącznie do zakupu autobusów z napędem elektrycznym, jak europejskie metropolie chronią klimat przed nadmiarem spalin. – Szkicowo zasygnalizowane we wprowadzeniu do dyskusji kwestie, dzięki stawianym pytaniom zostały szczegółowo rozwinięte przez ekspertów – wyjaśnił prowadzący tę debatę dr Stanisław Ejdyś z PWSZ w Koninie. Podkreślił, że w podsumowaniu spotkania wszyscy zgodzili się z tezą, że wyzwania, przed jakimi stoją miasta, to pogodzenie rozwoju gospodarczego i potrzeb komunikacyjnych z poprawą jakości życia mieszkańców, ochroną środowiska i przeciwdziałaniem zmianom klimatycznym. I dodał: – Niezbędna jest tu szeroka edukacja całego społeczeństwa.

Konińskie Forum Transportowo-Logistyczne odbyło się 21 października. Zorganizowała Katedra Nauk Ekonomicznych PWSZ w Koninie.

aria



Z pewną dozą optymizmu

Podczas spotkania przedstawiciele konińskich firm Chemat, Hortimex, Logit i Żak Smak, oraz służb ratowniczych wymieniali się swoimi spostrzeżeniami oraz wnioskami dotyczącymi funkcjonowania w okresie pandemii. Debacie, która odbyła się na żywo na naszej uczelni, przysłuchiwali się przedstawiciele władz samorządowych, przedsiębiorcy, wykładowcy i studenci PWSZ w Koninie.

Uczestniczący w niej dr Robert Piechota, adiunkt na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Technicznych, czyli wydziału, który był organizatorem panelu, tak podsumował to spotkanie: – Chociaż firmy nadal działają w warunkach niepewności związanej z rozwojem sytuacji epidemicznej, konińskie podmioty gospodarcze w nowej rzeczywistości radzą sobie coraz lepiej – dostosowują się i uodparniają na zmiany. Przedsiębiorcy zauważają, że w bieżącym roku znacząco wzrosła odporność rynków na skutki epidemii. Chociaż obecnie mówi się już o „czwartej fali” epidemii, prognozy ekspertów, mimo wszystko, pozwalają spojrzeć w przyszłość z pewną dozą optymizmu. Oznacza to, że kiedy wejdziemy w okres stabilizacji w związku z COVID-19, przedsiębiorcy będą mogli powrócić do planowania rozwoju swoich przedsiębiorstw i ewentualnych nowych inwestycji.

W drugiej części debaty głos zabrali przedstawiciele konińskich służb, które stoją na pierwszej

linii walki z pandemią i jej skutkami, a więc z Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego, Państwowej Straży Pożarnej, Wielkopolskiego Centrum Ratownictwa Medycznego. Odpowiadali na pytania związane z funkcjonowaniem tych służb w ostatnim okresie, tak trudnym dla całego społeczeństwa, wyjaśniali z jakimi wyzwaniami przyszło im się zmierzyć. Podczas debaty omówiono szereg skutków pandemii, kształtujących rzeczywistość, w jakiej przeszło nam funkcjonować, zwłaszcza gospodarczych, społecznych i etycznych.

Współorganizatorem debaty, która odbyła się 12 października, była Konińska Izba Gospodarcza. red.

– Rok 2022 z dużym prawdopodobieństwem będzie początkiem powrotu do normalności i funkcjonowania w warunkach trwalszego wzrostu gospodarczego – uznali konińscy przedsiębiorcy, którzy uczestniczyli w debacie eksperckiej „Wpływ pandemii COVID-19 na funkcjonowanie przedsiębiorstw i służb ratowniczych subregionu konińskiego”.



Rynek pracy trzyma się dobrze

„Zmiany w edukacji i kształcenie młodzieży” to tytuł konferencji, która odbyła się 23 listopada w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie. Uczestniczyli w niej wszyscy, którzy w pandemii ucza, pomagają, doradzają, pracują z dziećmi, młodzieżą, a więc i studentami.

W trakcie obrad poruszono ważne kwestie dotyczące skutków epidemii COVID-19 w edukacji, wyzwaniach oraz form działania szkolnictwa w tym trudnym okresie. Zaproszeni eksperci przedstawili dobre praktyki i przykłady realizacji skutecznych strategii edukacyjnych. Jak pokazano na przykładach, można było czas, gdy w szkołach nie było uczniów, wykorzystać do rozwoju szkoły, wprowadzić nowatorskie rozwiązania dotyczące praktyk lub pozyskiwania środków z grantów zewnętrznych oraz wsparcia uczniów w nauce samodzielności przez realizację różnych projektów.

Zaprezentowano wyniki badań na temat wpływu izolacji społecznej młodzieży na jej edukację oraz psychiczne i społeczne skutki pracy zdalnej, wynikające z izolacji epidemicznej na przykładzie młodzieży z jednej z konińskich szkół ponadpodstawowych. Niestety, potwierdziły one to, co mówiły badania ogólnopolskie o pojawiających się problemach związanych z psychiką i zachowaniami autodestrukcyjnymi uczniów po tak długiej izolacji społecznej. Pocięszające było jednak, że nawet w tym czasie, gdy mło-

dzie cały czas funkcjonowała w zasadzie tylko w świecie wirtualnym, nie doszło do wzrostu zjawisk patologicznych i zachowań skrajnych, takich jak prześladowanie w internecie, piętnowanie itp. Ich poziom był taki sam, jak w czasach, nim życie młodzieży, także szkolnej, przeniosło się do sieci.

Drugi blok tematyczny koncentrował się na kształceniu specjalistycznym, zmianach na rynku pracy i Polskiej Ramie Kwalifikacji. W ramach Regionalnego Punktu Informacyjnego Narodowej Agencji Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności przedstawiono możliwości programu Erasmus+ w sektorze „kształcenie i szkolenia zawodowe”.

Z konferencyjnych wystąpień wyniknęło także jasno, że pandemia stała się swoistym katalizatorem wzmacniającym, przyspieszającym i uwiadaczającym pewne zjawiska, procesy i zmiany zarówno w zachowaniu i psychice ludzi, jak i na rynku pracy. I tu także powiało optymizmem, bo czas pandemii wyzwolił pewne zjawiska pozytywne na rynku pracy za pożądane, a sam rynek pracy wyszedł w Polsce z pandemii obronną ręką, liczba zgłaszanych w urzędach pracy ofert w ujęciu sumarycznym wcale się nie zmniejszyła, a wręcz przeciwnie, w ostatnim roku – w porównaniu z poprzednim – nieznacznie wzrosła.

Po konferencji odbyły się warsztaty „Warunki skutecznej komunikacji on-line” oraz „Praktyczny aspekt funkcjonowania PRK”. Te ostatnie odbyły się w sposób hybrydowy.

Konferencja i warsztaty cieszyły się dużym zainteresowaniem, uczestniczyło w nich ponad 100 osób, głównie nauczyciele, pedagodzy, psycholodzy, dyrektorzy ze wszystkich rodzajów szkół w regionie konińskim, doradcy zawodowi z całej Wielkopolski oraz przedstawiciele świata akademickiego.

Jej organizatorami były: PWSZ w Koninie, CWRK-DiZ w Koninie oraz Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół PWSZ w Koninie.

Dariusz Wilinski



Przed wszystkim inżynier



Piętnaście lat temu zorganizował na naszej uczelni kierunek mechanika i budowa maszyn. Kilka lat później napisał specjalnie dla jego studentów podręcznik. Wiedza, spokój i pogoda ducha sprawiły, że pozostał we wdzięcznej pamięci tych, którzy Go poznali. Zmarł prof. dr hab. inż. Janusz Walczak.

Urodził się w Książu Wielkopolskim w 1939 r. Studiował na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej, gdzie ukończył specjalność pojazdy szynowe. Związał się z tą uczelnią na całe życie. W 1962 r. podjął na politechnice pracę i zajmował stanowiska od asystenta do profesora nadzwyczajnego, pełnił też funkcje m.in. prodziekana i dziekana Wydziału Maszyn Roboczych i Pojazdów.

Stopień doktora otrzymał w 1971 r. na Politechnice Poznańskiej, a doktora habilitowanego w 1980 r. na Politechnice Wrocławskiej. Tytuł naukowy profesora nauk technicznych Prezydent RP przyznał mu w 2000 r.

Zainteresowania naukowe Profesora koncentrowały się wokół mechaniki płynów w zastosowaniu do maszyn przepływowych, a szczególnie sprężarek, dmuchaw i wentylatorów. Sam do najważniejszych osiągnięć badawczych i kon-

strukcyjnych zaliczał opracowanie konstrukcji i uruchomienie produkcji sprężarek i dmuchaw promieniowych oraz sprężarek tłokowych w Fabryce Urządzeń Mechanicznych W-5 H. Cegielski Polska S.A. To właśnie te działania zostały ujęte w książce „Sprężarki i dmuchawy promieniowe. Teorie, badania i optymalizacja stopnia sprężającego”, która stała się podsumowaniem Jego działalności. W całym Jego dorobku znalazło się niemal 100 publikacji (np. „Termodynamiczno-przepływowe podstawy procesów sprężania”, „Inżynierska mechanika płynów”) i ponad 200 niepublikowanych raportów różnego rodzaju badań. Wspomniany na początku podręcznik, napisany dla konińskich i jak później się okazało nie tylko konińskich studentów, to wydana w 2009 r. przez PWSZ w Koninie „Termodynamika techniczna”.

Profesor Walczak był członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wielokrotnie

w pracach komitetów naukowych konferencji naukowych i technicznych. Był członkiem Rady Naukowej OBR Przemysłu Siarkowego „Siarkopol” w Tarnobrzegu (1986-1990) oraz wiceprzewodniczącym Rady Naukowej OBR Maszyn Pakujących w Poznaniu. Pełnił także funkcję wiceprzewodniczącego Normalizacyjnej Komisji Problemowej ds. Wentylatorów i Urządzeń do Oczyszczania Gazów Odlotowych – PKN oraz był członkiem Normalizacyjnej Komisji Problemowej ds. Sprężarek – PKN.

W 2000 roku otrzymał nagrodę premiera Rządu RP (wraz z H. Cegielski Polska S.A.) za osiągnięcia naukowo-techniczne. Został również odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Na naszej uczelni pojawił się w 2004 r., by zbudować Instytut Techniczny (któremu później przez lata dyrektorował), a na nim działający do dziś kierunek mechanika i budowa maszyn.

W rozmowie, jaką przeprowadziła z Nim wtedy red. Ewa Kapyszevska dla uczelnianej gazety „Biuletyn PWSZ w Koninie”, Profesor mówił m.in. co chciałby zaszczyścić młodym współpracownikom: „Że trzeba się dużo uczyć i funkcjonować jako inżynier. Jeśli kształcimy inżynierów, to od czasu do czasu sami musimy być inżynierami. Nie wystarczy poczytać w książkach. Jeśli się samemu nigdy nic nie skonstruowało, to i studenta się nigdy nie nauczy konstruowania”.

Miał też swoje plany związane z przyszłymi konińskim studentami mechaniki: „Chciałbym, żebyśmy kształcili tu naprawdę dobrych inżynierów. Planuję dużo samodzielnej pracy projektowej dla studentów, oczywiście pod okiem nauczycieli. Chciałbym, by rozumieli to, czego się uczą, by umieli wypowiedzieć się własnym językiem. Duży nacisk będę kładł na ćwiczenia laboratoryjne. Uważam, że jeśli ktoś sam coś policzy, zaprojektuje, to więcej pozostanie mu w głowie”.

Pytany o zainteresowania pozazawodowe przyznał, że nie ma zbyt wiele czasu poza pracą: „Żona mówi, że jestem pracoholikiem. Jeśli mam chwilę, to czytam [...] takie rzeczy, by zrozumieć świat. Sięgam też po literaturę faktu i historię”. Natomiast zapytany o swoje ulubione miejsce na ziemi powiedział: „Nie mam wybranego miejsca. Mam dom i to jest najważniejsze”.

W 2016 r. Profesor Janusz Walczak otrzymał tytuł Honorowego Profesora PWSZ w Koninie.

aria

Studia LICENCJACKIE

- bezpieczeństwo wewnętrzne
- biznes międzynarodowy/International Business*
- dietetyka
- filologia (angielska/germańska)
- finanse i rachunkowość
- języki obce w mediach i biznesie
- kosmetologia
- logistyka
- pedagogika
- pielęgniarstwo
- resocjalizacja
- wychowanie fizyczne

* Kierunek jest prowadzony w języku angielskim.

Studia INŻYNIERSKIE

- automatyka i robotyka
- mechanika i budowa maszyn

Studia MAGISTERSKIE

- filologia (angielska/germańska)
- gospodarka i administracja publiczna
- języki obce w mediach i biznesie
- pielęgniarstwo**
- zarządzanie i inżynieria produkcji
- zdrowie publiczne

**Kierunek zostanie uruchomiony pod warunkiem otrzymania zgody Ministra Edukacji i Nauki na jego prowadzenie.

Kształcenie SPECJALISTYCZNE

- animator czasu wolnego
- bezpieczeństwo i systemy ochrony
- doradztwo dietetyczne
- gospodarka magazynowa
- kadry i płace
- marketing w mediach społecznościowych
- odnawialne źródła energii
- terapia środowiskowa i zajęciowa
- trener personalny
- wizaż i stylizacja



ANS

W KONINIE

SZKIEŁKIEMiOKIEM
MAGAZYN AKADEMII NAUK STOSOWANYCH W KONINIE

ISSN 2084-3666

Akademia Nauk Stosowanych w Koninie
62-510 Konin, ul. Przyjaźni 1, tel. 63 249 72 00
www.ans.konin.pl
Redaktor naczelna: Maria Sierakowska
e-mail: maria.sierakowska@konin.edu.pl
tel. 63 249 72 09

Opracowanie graficzne: Agrys+
Fotografie: Archiwum ANS w Koninie
Skład: Agrys+, tel. 501 44 12 00
Druk: MCP, www.c-p.com.pl